Kochana doktor Alinka

Prawda



Zyją, choć nie powinny str. 4.5



str. 3

MAGAZY.

Proletariusze wszystkich krajów tączcie się!



DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 65 (11 365)

Białystok-Lomża-Suwałki, piątek, 18 III 1988 r.

Naklad 240.000

Cena 30 zł



M. Gorbaczow

w Jugosławii

BELGRAD — W czwardniu wizyty w JugosłaMichałt Gorbaczow przeodł w republice słoweńj. Zwiedził zjednoczenie skiej, Zwiedził zjednoczanie "Iskra", gdzie zapoznat się z produkcją oraz rozmawiał z robotnikami i specjalistami. Odbyło się także spotkanie sekretarza generalnego KC KPZR z przedstawicielami organów samorządowych, administracji i organizacji spoteczno-politycznych zjednoczenia.

Zapowiedź wizyty

W. Brandta w ZSRR MOSKWA — W dniach od 4 do 6 kwietnia w Związku Radzieckim złoży wizytę przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej, honorowy przewodniczący Socjaldemokratycznej Partii Niemiec Willy Brandt.

Zamach bombowy

w RPA

□ PARYZ - 3 osoby zgileity, a 16 odniosło poważne
any w wyniku eksplozji sillego tadunku wybuchowego
rzed Palacem Sprawiedliwośtan Kragradowie 20 tek egzekucji "szostki z Shar-

> Kolejne próby z pociskami

Amraam"

WASZYNGTON — Pentagon zakomunikował o przeprowadzeniu w ub. miesiącu na poligonie White Sands w stanie Nowy Meksyk dwóch prób z pociskami "Amraam" typu powietrze-powietrze, z których tylko jedna okazala się pomyślna. Pociski "Amraam" uważane są za bron "inteligentną" Wyposażone we własny radar, potrafią samo dzielnie wykrywać samoloty dzielnie wykrywać samoloty nieprzyjacielskie. Próby z ty-mi pociskami prowadzane sa

Protest opozycji

DELHI — Osleni opozy nych partii politycznych u gladeszu zaprotestował częcie antyrządowej kampanii protestacyjnej, jeżeli ww. wniosek zostanie przekazany pod obrady parlamentu.

(opr. ska)



DZIS — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami; prze-lotne opady śniegu; temperatura maksymalna od 0 do +2 st. C, minimalna od -3 do -5 st. C; wiatr umiarkowany, w porywach dość silny z kierunków zachod-

nich.
JUTRO — na ogół bez opadów,
temperatury bez większych zmłan.
IMIENINY — Cyryla, Edwarda.
(ntl)

Kontrole pełne zaskoczeń M Kolejka równych i równiejszych 🎆 Aparat, numer, kabel i...

Przez telefon do kryminału?

INFORMACJA WŁASNA

Od wielu lat aparat telefoniczny we własnym domu jest artykułem luksusowym. Kolejka zainteresowanych w urzędach telekomunikacyjnych wydłuża się tak jak w spół-dzielczości mieszkaniowej. Nie wszyscy urzędnicy wytrzy-mują napór próśb, błagań, monitów. Niekiedy podejmują decyzje, które stoją w jaskrawej sprzeczności nie tylko z poczuciem sprawiedliwości społecznej, ale i prawa.

Udowodniła to styczniowa kontrola Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej w Urzędzie Telekomunikacyjnym w Moń-kach. Jej celem było "spraw-dzenie prawidłowości przy-znawania abonamentów telefonicznych osobom indywi-

Dobiegly końca krecone

w Polsce zdjęcia do seria-

lu produkcji telewizji fran

cuskiej "Arsena Lupin"

Jego reżyserem jest Michel

Boisrond. Akcja tego dzie-

wiecioodcinkowego serialu

toczy sie w 16żnych mia-

stach Europy, m.in. w War-

sen Lupin poszukuje za-

ginionego rękopisu noktur-

nu Fryderyka Chopina.

W "polskim" odcinku Ar-

NA ZDJĘCIU: na planie

CAF - WITOLD

ROZMYSŁOWICZ

reżyser Michel Boisrond,

Francois Donoyer i opera-

tor Witold Adamek.

Protokół przyznawania tele-fonów w Mońkach wykazywał wyraźną superatę. Na maszynie napisano 106 nazwisk, a recznie dołaczono jeszcze dwa. Indagowany dyrektor przyznał się, że sam dokonał tych "poprawek". Urzędnicy — jak wynikało

niedzielę. Jedno z przeglądanych podań wpłynęło (i zo-stało zarejestrowane) właśnie w dzień świąteczny. To oszustwo nie przeszkadzało w niczym i wniosek został rozpatrzony pozytywnie. Po roku nadeszla prośba o przeniesie-nie tego samego numeru na żonę właściciela. Jak się później okazało, maż o tym nie wiedział, a jego podpis został podrobiony. I ten wniosek został rozpatrzony pozytywnie. Dyrektor nieraz usprawie-



dliwiał się roztargnieniem. Na Ciag dalszy na str. 2



Targi "Wiosna '88"

Sądzac po Targach Krajowych "Wiosna 88" w Poznaniu, jedynie rzemieślnicy starali się wykorzystać szanse, jakie mechanizmy reformowanej gospodarki stwarzają dia wzrostu podaży towarów rynkowych, Jeszcze przed zakończeniem poznańskich targów rzemiosło sprzedało niemal wszystkie towary, których wartość wyniosła ok. 60 mld zł. Ponieważ na przedtargowych jeidach wojewódzkich rzemieślnicy sprzedali różne towary wartości ponad 40 mld zł – łac/ne ich dostawy na rynek wewnętrzny do końca br. przekroczą 100 mld zł. Swiadczy to z jednej strony o olbrzymiej chłonności rynku w dziedzinie artykułów przemysłowych powszechnego użytku, a z drugiej – o zdecydowanej poprawie jakości, wzornictwa i funkcjonalności wyrolów rzemieślniczych. Wartościowy wzrost dostaw drobnych producentów nie wynika jedynie ze wzrostu cen. Na "Wiośnie 88" 35 proceni pro-

Ciag dalszy na str. 2

Decyzje rządu w Panamie

Rząd panamski podjał decyzję o przejęciu kontroli nad
wszystkimi służbami komunalnymi i społecznymi w tym
zaopatrzenia w energię elektryczną i wodę, a także nad
funkcjonowaniem portów, lotnisk, szpitali i służby łaczności oraz dostawami artykułów
żywnościowych dla ludności.
Jak podają agencje prasowe,
zgodnie z tą decyzją oddziały
śli obrony narodowej Panamy pomagać mają w zapewnieniu normalnego funkcjonowania instytucji rządowych,
zapewnić ich ochronę i utzzymanie porządku w kraju.

Pożegnalny pocalunek

Fet, Jacek Sieńke

Czy i jak o sprawach seksu w szkolach?

,Czy w szkołach powinno "Czy w szkołach powinno się poruszać problemy współżycia seksualnego?" — zapytało w najnowszym sondażu Centrum Badania Opinii Spolecznej. "Tak. jak najbardziej" — stwierdziło 34 proc. ankietowanych, "Tak. ale w ograniczonym zakresie" — odpowiedziało 40 proc. Tylko 15 proc. respondentów było zdania. że podczas zajęć szkolnych o sprawach tych nie powinno się w ogóle mówić.

Odsetek respondentów nasta-wionych negatywnie do roz-szerzania programu szkolnego o problematykę seksualną wzrasta z ich wiekiem, ma-leje wraz z rosnącym pozlo-mem ich wykształcenia. Przed-stawiciele inteligencji oraz młodzież zajmują w tei spra-wie liberalne stanowisko kli-kakrotnie częściej niż rolnicy oraz emeryci i renciści.

Najtańsze witaminy w mrożonkach

sprzedaje też mrożonki w ma-

lych miastach: Lapach, Moń-

kach, Wasilkowie. Na razie z

niewielkimi efektami. Np. w

▼ DLACZEGO NIE JEMY OWOCÓW ▼ TRADYCYJ-NIE NA WIEJSKICH STOŁACH Y APETYT NA... KAR-TOFLE

INFORMACJA WŁASNA Białostocka

Mrożone owoce i warzywa niewiele ustępują świeżym. Podczas gdy tamte, przechowywane sposobami tradycyjnymi, w miarę upływu czasu tracą na wartości, zawartość składników odżywczych w mrożonkach nie ulega zmianie. W dodatku sprzedaje się je po "starych" cenach. Okazuje się, że nie w pełni z te-

Region nasz jest w nie-złym położeniu. Znajduje się tu kilka zakładów chłodniczych (w Siemiatyczach, Białymstoku. Ełku). Mimo że większość produkcji kierują one na eksport, moga dużo lepiej zaopatrzyć miejscowy rynek. To bogate i tanie źródlo witamin doceniają przede wszystkim mieszkańcy Biale-gostoku. Rynek wchłonał tu w lutym br. ponad 48 ton owoców i warzyw (przed rokiem 34 tony) dostarczonych za pośrednictwem 32 sklepów PSS .. Społem". Oprócz tego sprzedażą mrożonek zajmuje sie Spółdzielnia Ogrodniczo--Pszczelarska "Witamina" (ok.

60 ton w sezonie).

Mońkach jest już tylko jeden punkt sprzedaży, z braku popytu. Mrożone warzywa i o-

tów i w innych miastach. Klientki chetniej kupują wyroby kulinarne: flaki knedle z mięsem, pyzy itp. Są one również niedrogie i pozwalają na zaoszczędzenie czasu, gdyż nie wymagają obróbki, samo jak warzywa, które z worka sypiemy wprost do garnka. Klienci częściej jednak kupują zapiaszczoną i o tej

Ciąg dalszy na str. 2

Wdzięk bezsensu

spółdzielnja

w rolkach

linii, a w szczególności snajper, który bezblędnie trafia ostrzem bezpardonowej krytyki w każdą uliczną dziurę, zwykł dorabiać na papierze toaletowym. Jest to ow dyżurny którego wystarczy dla obsluženia batalionu elokwentnych skrybów; pro-blem nie dający się spłukać kaskadą z "the best Niaga-ra". Nie będę gorszy i też sobie zarobie...

Rolka papieru toaletowego jest samograjem. Kręci sie na lamach i w sraczyku jak coraz bardziej zdezelowana plyta i nachalnie przypomina, że na razie nie wymyślono niczego lepszego o tym samym przeznacze-

Papier się wystaje, zalatwia spod lady, robi się na nim interesy, spekuluje, wymienia na cenne dobra, wrecza paniom na Dzień Kobiet. Przesadzając lekko rzec by można, że kto ma rolki – ten ma władzę. Nie przesadzając zaś wcale rzec trzeba, iż Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Białymstoku i jego partnerzy, przy pomocy tego wstydliwego towaru nas wszystkich w garści: -Nas: zbieraczy, oszczędzaczy, asów w gromadzeniu makulatury.

Nikt z nich nie ima oczywiście sposobów aktywnego dopingu do gospodarności, lecz wprowadza zwyczajny wyzysk, co postaram

Najpierw coś dla ducha: kupujemy przez rok "GW" wydając na nia mniej wiecej 5400 zl. Z takim pięcioładunkiem kilogramowym "niusów", publicystyk i innych atrakcji wędrujemy do sklepu papierniczego, kupujemy dziesieciometrowy motek sznurka za 40 złotych, odcinamy z tego motka 10 zł i robimy paczkę. Ten pakunek za następne kilkanaście złotuch wieziemy jakims pojazdem do agenta (może to buć autobus

Europie zechce wyjaśnić czy paka makulatury jest bagażem za podwójną cenę biletu normalnego, czy też odpowiednikiem podręcznej aktówki). U ajenta zamieniamy te piramide na jedna rolkę á 29 zlotych i mamy już coś dla ciała.

Za jeden kilogram makulatury dostajemy 6 złotych, a za jeden kilogram wstrętnego papieru w zwoikach zaplacić musimy 145 zł. Z uproszczonego rachunku wynika, że gotowy (acz niezbyt uszlachetniony) produkt, który czasem przypomina papier ścierny drożeje 24-krotnie w wyniku różnych transportowań, sortowań i przeróbek.

Oczywiście rzesza ajentów w punktach skupu, kalkulatorów z OPSW, pracowników zakładów celulozowopapierniczych gotowa jest natychmiast dowodzić, ze te lichwiarskie przeliczniki są niezbędne, bo wszyscy musza zarobić

Nie wiem czy dużo jest rynkowych wyrobów noszących cenę 24-krotnie wyższą od ceny surowca, jaki na nie zużyto. Watpie: nie watpię natomiast, że jest to typowy przykład oficjalnej zalegalizowanej spekulacji towarem podstawowym z punktu widzenia wymogów higieny, niezbędnym i deficytowym. Czym go zastąpić, by poprzez bojkot drożyzny wymusić na oferentach kal-

Na razie zachęcamy więc do lektury "GW". Kupujcie nas ludzie już od zaraz, za okrągły rok dorobicie się okrągłej rolki! - Był to nasz apel do wytrwatych.

kulacyjny rozsądek?

Jeśli zaś szlag trafi Waszą cierpliwość, to też nas kupuicie i wieszaicie na gwoździu zrolowaną gazetę. Będzie niezdrowo, niehigienicznie, ale kto powiedział, że ekonomiczne obrachunki z papierem toaletowym są MIKRUS

Z drugiel strony medalu (Wypowiedź dyskusyjna)

Syndrom pariasa

- KONTRAKTI Wielkie aspiracje, szaleństwo wyobraźni... W kraju trwa przepychanka w kolejkach do wyjazdu; przyćmiewa rozsądek magia walut zarabianych na zagranicznych budowach, narasta zadowolenie, że nareszcie jesteśmy partnerem gospodarczego świata.

prawdzam się już dru-Jgi raz na takim kontrakcie - mówi inżynier Stefan K. - i miotam się nieustannie między zachwytami na temat naszej sprawności i zwykłym niepokojem, iż dajemy się wykorzystywać.

To, co powiem, nie pasuje do euforii prasowych enunciacii. Wiaże sie bowiem z przykra, ciemniejszą stroną zjawiska, którym się szczycimy. Niech pan się wiec nie dziwi, że zastrzegam personalia do wiadoredakcji. Nie chce mieć klopotów, a wiem, że w opinii entuzjastów szych peregrynacji,za chlewyjdę na niewdzięcznika: skorzystał, obłowił się i teraz bruździ...

Watpię, czy materialne korzyści z kontraktu można traktować jak złotą żylę.

Czy to jest sukces, że ja, inżynier budowlany z długoletnią praktyką, w ciągu dwóch lat kierowania potężną inwestycją za granica dorobiłem sie "malucha" paru gratów do mieszkania? Jakim kosztem zyskuje się taki "dobrobyt"? Uważam, że my, Polacy.

zbyt czesto dajemy się wciągać w interesy, do których nikt inny się nie kwapi. Sprzedajemy swoje ręce kawal zdrowia, a bardzo rzadko mamy do zaoferowania kompleksowy projekt, technologie, elementy konstrukcyjne, wyposażenie obiektów, słowem to, co najdroższe, najbardziej opłacalne. Rywalizujemy z podobnymi · outsiderami na międzynarodowym rynku pracy stajemy się pariasami przemysłowego świata bierzemy się za wszystko,

co nam podsuną za jaki taki grosz. Czy to jest powód do że najsprawniejsi,

najzdolniejsi ludzie w kwiecie wieku z błogosławień-stwem władz, poklepywani przez panów z central handlu zagranicznego, sprzedają za bezcen swoje umiejętno ści i budują dobrobyt in-nym? Niemcy, Czesi i tak dysponują rezerwą mieszkań, nadwyżkami plonów. i rozgrabionych krajów jak my. Nie muszą więc stawać na glowie, żeby przyjąć "gastarbeiterów". Zyskują dodatkowo i to za pół darmo polskie ręce.

nas nie Gdzie w ekonomii liczą się zaszłości i sentymenty "Kupują" nas i Rosjanie, i Libijczycy, i Algierczycy jesteśmy w Iraku, Wietna-Algierczycy; mie, w Indiach... Latwiej byłoby wymienić, gdzie nas Latwiej nie ma. Zarabiamy, biorac pod uwagę zawartość pojedynczych portfeli, t więcej niż miejscowi, za zwielokrotnioną harów-

Wiem ile rodzin rozbijają

później odżyć... Sądzę, że to, co warto rzeczywiście wywieźć kontraktów, sprowadza się do pewnej normalności pracy, rytmiczności, konsek-wencji i rzetelności. Dlaczego takich doświadczeń udaje się nam "kupić", choć są względnie tanie? Dla-

takie kontrakty, ile stresów,

chorób, nieszczęść, wyrze-

czeń, a nawet w skrajnym

przypadku - samobójstw,

ciągną za sobą niepohamo-

wane ambicje, żeby zarobić choć trochę waluty, zniwe-

lować prywatne i państwo-

we długi zaciągane niegdyś

na lichwiarski procent, usta-

wić się na kilka lat; ile życia trzeba poświęcić, żeby

czego nasze nie kończące się reformy niosą wciąż ryeksperymentu, choć świat wyprzedza nas w postepie i nie musimy trwonić czasu czy energii na wywa-żanie otwartych drzwi, Wystarczy skorzystać z cudzych doświadczeń, korygować i rozwijać na własny uży-tek. Dlaczego jest to dla nas równie trudne jak u-

Ciag dalszy na str. 3

Jutro w "Gazecie"

▲ To zawsze był piękny las. Jego wartość docenili nie tylko ludzie wrażliwi. Naukowcy od dawna nawołują do otoczenia Puszczy Knyszyńskiej specjalną troską. To jedyna SZANSA DLA PRZYRODY

Niestety, reżimy ochronne nie dadzą się pogodzić z dotych-czasową gospodarką. Decyzje trzeba podjąć szybko... A Wielu zapłaciłoby za możliwość śpiewania w chórze, tańczenia w zespole, malowania pod okiem instruktora,

majsterkowania w modelarni. Trzeba tylko rozbudzić snobizmy twórcze. Mrzonka? Jest TAKI PAŁAC

kultury, który zarabia na siebie. A kolejka chętnych jest

▲ Według danych statystycznych polskie rolnictwo wytwarza 14,8 proc. dochodu narodowego wykorzystując do tego zaledwie 6 proc. energii produkowanej w kraju. Przeciętne gospodarstwo na wsi zużywa o 45 proc. energii mniej niż gospodarstwo w mieście. Jeśli dodamy do tego, że na wsi energetycy najchętniej i najczęściej wyłączają prąd, można powiedzieć, że nie ma sprawiedliwości w elektrycz-

MNIEJ WIECEJ AUTENTYCZNE

podobnie jak pytanie: "Nie je, nie pije, a rośnie i bije co to jest?". Oczywiście - nowe ceny.



Repetytorium z chęci i możliwości

W pierwszym półroczu 1987 roku Egzekutywa KW PZPR w Łomży podjęła na swych posiedzeniach jedenaście decyzj. dotyczacych najważniejszych problemów województwa. Stan realizacji czterech z nich był ostatnio przedmiotem analizy, prowadzonej przez Wojewódzką Komisję Kontrolpo-Rewizyjną. Wczoraj prezydium WKKR przyjęło wyniki kontroli rekomendując zgromadzone materiały na posiedzenie Egzekutywy KW. Prześledzono m.in. postanowienia dotyczące funkcjonowania spółdzielczości mleczarskiej, węzłowych problemów poczty i telekomunikacji, funkcjonowania szkolnych podstawowych organizacji partyjnych oraz stopień wdrażania postanowień Biura Politycznego KC w sprawie kulfizycznej, sportu i turystyki. Niestety, nie wszędzie podejmuje się wystarczające działania, co w wielu przy-padkach sprawia, że pełna realizacja decyzji w określonych terminach pozostaje problematyczna. (kłos)

"Halo, cały świat!"

Takie było jedno z haseł, ogłoszonego wśród drużyn harcerskich całego kraju, współzawodnictwa "Spod znaku służ-by przyjaźni". Chodziło o przeprowadzenie różnorodnych turniejów poświęconych poszczególnym krajom, zebranie eksponatów, urządzenie wystaw i ekspozycji. Przeprowadzano też zbiórkę darów na rzecz dzieci z krajów walczącej

Ogólnopolskie podsumowanie imprezy, z udziałem najlepszych drużyn z całego kraju, odbędzie się w dniach 18—20 marca w Białymstoku. Jako pierwsi już wczoraj przybyli harcerze z Hufca ZHP w Walczu (woj. pilskie). Ogółem spódziewany jest udział ponad 400 harcerek, harcerzy struktorów ZHP. W programie m.in. "Koncert przyjaźni" w Białostockiej Filharmonii, wystawa osiągnięć, różnorodne turnieje, wycieczka do Bialowieży. Dla najlepszych - najbardziej cenne nagrody: wyjązdy na letnie obozy za gra-

Przed X Kongresem ZSL

Spotkanie suwalskich delegatów

Wczoraj w SUWAŁKACH odbyło się spotkanie Prezydium WK ZSL z delegatami na X Kongres ZSL, który rozpocznie się 21 bm. W spotkaniu uczestniczyli również m.in. sekretarze KW PZPR — WIESŁAW KOŁODZIEJSKI i WOJ-CIECH SZCZEPKOWSKI, wiceprzewodniczący WK SD -STANISŁAW PASZKOWSKI, przewodniczący WRN -EDWARD SMOŁA i przewodniczący RW PRON - HEN-RYK KULCZYCKI.

Prezes WK ZSL - Kazimierz Kozioł poinformował o programie kongresu oraz przedstawił 18 delegatów, którzy będą reprezentować woj. suwalskie. Zapoznano również z projektami podstawowych dokumentów na X Kongres. K. Kozioł stwierdził, że żywo dyskutowano nad nimi minionej kampanii sprawozdawczo-wyborczej Stronnictwie. Mówiono o nich także na spotkaniach delegatów w różnych środowiskach. Nie spotkania jednak są spo-

żądane - nastąpiło w przedkongresowym okresie. Leon Zur powiedział, że zbliżający się Kongres musi

Ciąg dalszy ze str. 1

porze roku małowartościowa

marchew niż czysta, bogatsza

w witaminy mrożoną kostkę. Stare nawyki zmieniają się

powoli, ze szkodą – w tym

przypadku - dla własnych ro-

Nie lepiej jest w woj. lom-żyńskim. W małych miastecz-

kach nie ma kłopotu ze sprze-

dażą wyrobów kulinarnych,

zaś owoce i warzywa z tru-

dem torują drogę na stoły. Natomiast mieszkańcy Łomży

nabierają coraz większego u-

podobania do mrożonek. Na ra-

zie moga je nabywać w 12 skle-

pach PSS "Spolem" i dwu pa-

wilonach Wojewódzkiej Spół-

dzielni Ogrodniczo-Pszczelar-

skiej. Prezes tej spółdzielni -

Stefan Lempicki zamierza

wzbogacić ofertę. Planuje za-

wrzeć wieloletnia umowe z

Chłodnia Składowa w Olszty-

nie. W zamian za porzeczk

chłodnia zapewni zaopatrzenie

we flaki. wyroby mięsno-wa-

rzywne oraz warzywa i owo-

ce. Jest nawet w planie o-

twarcie sklepu firmowego w

Z warzyw największym po-

wodzen'em cieszą się (w obu województwach (wieloskładni-

kowe mieszanki warzywne, ka-

lafiory, w następnej kolejno-ści -- truskawki. Zwykle do-

brze się sprzedawały mieszan-

ki kompotowe, których w tym

sezonie nie ma, z braku śli-

sobem rozwiązywania - waż-nych i trudnych problemów.

Potrzebne są konkretne dzia-

łania i codzienna aktywność,

Jej ożywienie - i to jest po-

1 być szczery i otwarty. Dotyczy to zwłaszcza realizacji wcześniej przyjętych zadań, m.in. na IX Kongresie. Trzeba wskazać wprost, co zrobiono w całości, w połowie i czego nie zrobiono wcale. Życzenia owocnych obrąd przekazał sekretarz KW PZPR

Wiesław Kolodziejski. W swoim wystąpieniu nawiązał do postanowień wspólnego Plenum KC PZPR i NK ZSL, poświęconego polityce rolnej Jego znaczenie polega na tym, iż określono wówczas współodpowiedzialność za losy pol-skiego rolnictwa.

Uczestnicy spotkania ocenili także gospodarkę ziemią województwie. Będzie to jeden z tematów, z którym suwalscy delegaci wystąpią w kongresowej dyskusji.

Najtańsze witaminy w mrożonkach

Okazuje się, że nie w pełni

doceniamy warzywa, wzrosły

nam natomiast apetyty na...

kartofle. Tak się dzieje np. w

Białymstoku. Jak wyliczyła IRCh sprzedaż warzyw i o-

woców w grudniu i styczniu

w sklepach "Witaminy" spad-

ła o 44 proc. w stosunku do

ub.r. Głównie zadecydowała o

tym podaż, a zwiaszcza niski

popyt na jabłka. W tym sa-

mym czasie sprzedano 165 ton

ziemniaków, wobec 95 ton w

Rynek warzywno-owocowy

Rząd - podkreślono - jest

odpowiedzialny za twarde eg-

zekwowanie przewidzianych prawem zasad ekonomiczno-

-finansowych obowiązujących

przedsiębiorstwa. Za ich na-

ruszanie w dziedzinie kształ-

towania dochodów i cen gro-

żą m.in. utrata ulg i dota-

eji; pozbawienie możliwości

korzystania z kredytów; kary

finansowe nakładane przez iz-

Biuro Polityczne zobowiąza-

lo rzád do informowania spo-

łeczeństwa o wynikach kon-

troli oraz odpowiedzialności

służbowej kierownictw przed-

siebiorstw lamiacych zasady

Zapoznając się z rządowy-

zaopatrzenia rynku Biuro

mi przedsięwzięciami popra-

Polityczne zwróciło uwagę, że

stworzone zostały systemowe

warunki sprzyjające racjonal-

przedsiębiorstwach surowcami

materialami, poprawie wy-

usprawnianiu

korzystania potencjału pro-

więzi kooperacyjnych i orga-nizacji pracy, a zwłaszcza

inicjatywy i przedsiębiorczoś-

nemu gospodarowaniu

by skarbowe.

II etapu reformy.

dukcyjnegó,

jest obecnie wspomagany no-

gospodarowania.

W skrócie PRÓBA ZAMACHU NA GEN. NORIEGE

W Panamie grupa oficerów pod-jęła próbę dokonania zamachu na jęta probę dokonania zamachu na szefa sił zbrojnych generała Manuela Noriegę. Zamachowcy usiłowali przejąć kontroję nad sztabem generalnym sił obrony narodowej Panamy. Oddziały lojalne gen. Noriedze udaremnity próbę zamachu i aresztowały jego uczestników. Nie doszło do rozlewu kruji

ATAK RAKIETOWY Rzecznik wojskowy Iraku podał, że w czwartek o godz. 9,30 czasu lokalnego Irak wystrzelił kolejna rakietę "ziemia—ziemia" na Te-

neran.
Rzecznik dodał, że Irak będzie
kontynuował ataki na Iran do
czasu kiedy Iran nie zaprzestanie
zbrodni przeciwko miastom i
wioskom irackim.

NAPAD TERRORYSTOW Pięć osób zginęło podczas na-padu 3 terrorystów sikhijskich na pank w wiosce Dholca w stanie

Pendzab. Napastnicy otworzyli ogleń z broni maszynowej do osób, znaj-dujących się w banku i zbiegli rabując 47 tys. rupli (około 3,5

OFIARY LAWIN Wilder Common Co

INWAZJA SZARAŃCZY Szarańcza zagraża uprawom rol-niczym w 5 krajach północnoafry-kańskich: Algierii, Libii, Maure-tanii, Maroku i Tunezji. Rzecznik FAO stwierdził, że sytuacja może stać się alarmująca.

TRAGICZNY POŻAR W Bydgoszczy, w niewielkim piętrowym domku w dzielnicy Szwederowo z nie ustalonych do-Szwederowo z nie ustalonych dotychczas przyczyn wybuchi pożar. Zanim jednak dojechały straże pożarne, w mieszkaniu na parterze zamieszkażym przez parę
staruszków eksplodowała butla z
płynnym gazem ciężko raniąc oboje lokatorow. 86-letnia Sabina S.
zmarła w drodze do szpitala, a
starszy od niej o rok maż z ciężkimi poparzeniami ciała przebywa na intensywnym leczeniu.

"ROBMY SWOJE" Program I Polskiego Radia na-da obszerne fragmenty jubileu-szowego koncertu Wojciecha Miyszowego koncertu Wojciecha Młynarskiego "Róbmy swoje". Początek retransmisji pierwszej części koncertu dwudziestego marca o godz. 9.05 — części druga będzie odtworzona w następną niedzielę 27 bm. o tej samej porze, także w programie I.

rzecznika prasowego MSZ

Rzecznik prasowy MSZ śmierć tylko dlatego, że Stefan Staniszewski przekazał jak określono — mieli PAP oświadczenie następują-

cej treści: Swiatowa opinia publiczna z oburzeniem przyjęła do wiadomości zamiar władz RPA wykonania wyroku śmierci na sześciu czarnych mieszkańcach tego kraju, skazanych w grudniu 1985 r. w związku z zabójstwem członka rady miejskiej, a znanych powszechnie tzw. szóstka z Sharpe-

16 bm. Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła jednomyślnie rezolucję nr 610, w której wzywa władze RPA do zaniechania egzekucji i zmiany wyroku. Apeluje też do wszystkich państw i organizacji o podjęcie pilnych kroków celem uratowania życia sześciu skazanych.

Polska w pełni popiera re-zolucję Rady Bezpieczeństwa i solidaryzuje się całkowicie z oburzeniem światowej opinii publicznej. Żadnemu z sześciu skazanych nie udowodniono w czasie rozprawy sądowej udziału w zabójstwie. Sąd Sharpeville skazał ich na jak określono - mieli oni "wspólny cel" z faktycznymi zabójcami.

Ostro potępiamy bezzasadną decyzję władz RPA pozbawienia życia sześciu młodych Afrykańczyków i kategorycznie domagamy sie poniechania tego zamiaru. (PAP)

"Wiosna

Ciąg dalszy ze str. 1

ponowanych przez rzemiosło wzorów zachowało ubiegło-roczne ceny; pozostałą część towarów oferowano po no-wych, wyższych o około 30 proc, cenach. Ta godna poch-wały elastyczność małych wy-twórców w reacowaniu na nowały elastyczność małych wytwórców w reagowaniu na potrzeby rynku nie może przysłonić oczywistego faktu, iż produkcja rzemiosła może być tylko jego uzupelnieniem. Odczuwalny postep we wzroście podaży artykułów powszechnego użytku, zwłaszcza zaś odzieży, bielizny, pończoch, wyrobów chemii gospodarczej itd. zapewnić moga jedynie przedsiębiorstwa przemysłu kluczowego, a one jednak przyjechały do Poznania z ofertą znacznie niższą, niż przedrokiem. (PAP)

Atrakcyjna oferta włoskiej

Niewykluczone, że do Polski dotrze drogą satelitarną I program telewizji włoskiej RAI, emitowany z Rzymu. Prawdopodobnie ogladać go będą mogli na stale mieszkańcy tylko jednego z naszych miast. W tej sprawie przybyła 17 bm. do Warszawy delegacja organizacji Radiotelevi-sione Italiana, która omówi z przedstawicielami Ministerstwa Transportu, Żeglugi i Łączno-(opr. jz) sci ewentualne warunki i

szczegóły techniczne tego przedsięwzięcia. Warto dodać, że I program włoskiej telewizji odbierany jest również w Belgii, Francji Holandii. Czy trafi i do nas, zadecydują wspólne rozmowy dotyczące umie iscowienia specjalnego nadajnika, wyznaczenia odpowiedniego kanału, kwestii prawnych i finansowych. Wiążące decyzje znane w najbliższych będą już dniach.

Przez telefon do kryminału?

Ciąg dalszy ze str. 1

innych podaniach nie dość, że podpisy różniły się od orygi-nałów, ale bywało także, że zamiast petenta, podpisywał się swoim imieniem i nazwiskiem zupełnie kto inny.

Jeszcze ciekawiej załatwiano instalację tzw. telefonów towarzyskich. W 1987 r. za zgodą swych przełożonych pracownica GS w Mońkach prosiła UT o podłączenie te-lefonu do linii spółdzielni. Po przyjrzeniu się bliżej tej instalacji okazało się, że równolegle podlaczono kabel do garażu na tej samej posesji, gdzie urządzony jest warsztat samochodowy. Wysokość opłat za korzystanie z tych luksusów obliczono w prosty sposób: księgowa GS ustaliła średnią miesięczną opłatę za rozmowy służbowe, zaś pozo-stalą część płaciła pracowni-(m) | ca. Urząd ze swej strony do-

waliami. Niektóre z gatunków

tanieją (od piątku szczypier i

salata), inne, których brakuje

- zdrożeją (pietruszka). Jak

poinformował nas wiceprezes WSOP "Witamina" Michał Ha-

rasimowicz, niebawem stanieją

Coraz mniej jest natomiast

jabłek, za to ich cena jest co-raz wyższa (zbliża się do 400

zł za kg). Jeśli nie stać nas

na taki wydatek, pocieszmy

się, że jabłka o tej porze ro-

ku nie mają większej warto-

ści chyba że pochodza z ko-

mór o kontrolowanej atmosfe-

również ogórki.

rze. (dz)

15 bm. Biuro Polityczne KC PZPR zapoznało się z infor-

macjami rządu o przeciwdziałaniu nieuzasadnionemu wzro-

stowi cen oraz wypłatom wynagrodzeń nie umotywowanych

sytuacją ekonomiczną zakładu lub poziomem efektywności

za instalację linii. Wyjątkowe gesty i dostatek altruizmu! W Knyszynie nie zasłania-

no się lukami w pamięci czy

też roztargnieniem. Tam po

prostu robiło się co chciało...

W ub.r. na ulicy Starodwornej zainstalowano telefon. Pewien pan X złożył w 1987 roku podanie, które zostało rozpatrzone pozytywnie. Było z tym nieco kłopotów. Na tej samej ulicy mieszka bowiem także inny chętny Y, który od trzech lat czeka na możliwość zainstalowania w domu aparatu telefonicznego. Od czego jednak urzędnicza pomysłowość? Do akt z nazwiskiem Y dołączono adnotację, że prośba nie może być zrealizowana z powodów fi-nansowych wnioskodawcy. Oczywiście nie trzeba dodawać,

dział, że jest taki ubogi. Przyciśnięty do muru dyrektor urzędu ze skruchą przyznał, że swoją decyzję podjął pod wpływem monitów pana X przez jego syna córki. Notatka służbowa (o kłopotach finansowych wcześniejszego wnioskodawcy Y przyp. R.B.) została sporządzona w celu uzasadnienia podjetej decyzji". Drugiemu starającemu się wmówiono więc ubóstwo i żeby się nie cze-piał, nie poinformowano go o szczegółach machlojki.

te obywatel ten nic nie wie-

Podałem tylko parę drastyczniejszych przykładów "pra-cy" kontrolowanego Urzędu Telekomunikacyjnego. Można by je mnożyć, gdyż protokół IRCh liczy 12 stron. Jednak o wiele istotniejsze są wnioski wypływające z tego doku-

stanu opieki socjalnej,

służb komunalnych, handlu w

miastach i na wsi.
Biuro Polityczne proponuje.

aby w III kwartale 1988 r.

Do nieprawidlowości dochodziło z powodu wyraźnego obowiązujących naruszania przepisów. Wielokrotnie zdarzało się, że wnioski były rozpatrywane przez dyrektora UT, zamiast powołaną do tego celu komisję. W rezultacie przyznawano telefony pomijając osoby, które złożyły podania wcześniej i powinny korzystać z różnych preferen-

Wiele zastrzeżeń można mieć do pracowników urzędów. Nie były przeprowadzane bieżące kontrole rzetelności podawanych przez wnio-skodawców informacji. Część abonentów bez wiedzy UT zainstalowała równolegie aparaty. Stwierdzono przypadki za-kładania telefonów w nowo wybudowanej willi na fermie, a nawet poprowadzenia do-datkowej linii telefonicznej od ojca do syna, który mieszkał kilka domów dalej.

Bywało również i tak, że pracownik w obecności dyrektora dokonywał przenie-sienia instalując telefon pod R. H3582 adresem wskazanym przez abonenta, który wprowadził się dopiero po trzech miesiacach. gdyż w ogóle w tej wsi nie mieszkał.

Dyrektor białostockiego WUT zareagował natychmiast na protokół IRCh. Zwołał narade podleglych sobie kierowników oddziałów. Tam też odbyło się ponowne "pranie brudów". Wnioski personalne także zostały podjęte. Czy wystarczą do odstraszenia kolejnych amatorów samowoli na państwowych posadach?

nonrawe zabezpieczenia no-

trzeb finansowych i kadro-

wych szkół; poważny wzrost

produkcji podręczników szkol-

nych; zadowalające wykona-

nie NPSG w budowie szkól

podstawowych i przedszkóli.

Biuro Polityczne zapoznało

się z propozycjami unowocześ-

ROMAN BAKA

Oświadczenie Ziemi nie da się oszukać

Z opracowanego przez Ministerstwo Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Zywnościowej sprawozdania o stanie rolnictwa i gospodarki żywnościowej w 1987 r. wynika, że po pięciu latach nieprzerwanego, szybkiego wzrostu w 1987 r. nastąpił spadek produkcji rolniczej o ok. 6 proc. na co głównie złożyła się klęska w sadach, spowodowana bardzo mrożną zimą. Spadek ten — jak stwierdził w rozmowie z dziennikarzem PAP szef tego resortu miu. STANISŁAW ZIEBA - może mieć charakter przejściowy, jeśli zasilanie rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego uzyska przewidzianą w planach państwowych dynamikę, zaś struktura nakladów inwestycyjnych osiągnie zakladane proporcje.

niu wyników produkcyjnych rolnictwa od warunków atmosferycznych, okresowe wahania produkcji powodowane niekorzystną pogodą nawet w najbardziej nowoczesnym rolnictwie są nieuniknione, chociaż im lepiej rolnictwo jest wyposażone, tym lepiej znosi niepogodę. Tak było i u nas w 1987 r., kiedy to bar-dzo mroźna zima spowodowała dotkliwe straty głównie w sadach, co obniżyło pro-

dukcję owoców o przeszło proc, w porównaniu do 1986 r. oraz o ponad 56 proc. w stosunku do średnich zbiorów z lat 1981-85. Na to nałożyła się opóźnio-

na wiosna i niekorzystne wa-

runki klimatyczne, które u-

niemożliwiły wykonanie we właściwych terminach agrotechnicznych wszystkich prac polowych, co odbiło się na plonach rzepaku oraz roślin okopowych. Przy dużych brakach wapna nawozowego i środków ochrony roślin, których dostawy wprawdzie wzrosły, ale nadal były dalekie od potrzeb, rolnicy nie byli w stanie w większym stopniu ograniczyć ujemnych skutków niekorzystnych warunków atmosferycznych w produkcji roślinnej. Jednocześnie zbiory rzepaku i zbóż w deszczowej pogodzie zwiększyły koszty. Znacznie większych nakładów wymagało suszenie ziarna. Wzrosły też koszty zbioru pasz, przy czym ich ilość moglaby być większa, gdyby było więcej silosokombajnów, kosiarek oraz gdyby zaniechano złej tradycji późnego koszenia lak.

Spożycie mięsa wyprzedza zalożenia na 1990 r. i kilkuletnie wysokie przekraczanie planów skupu żywca nie po-mniejszyło naszej troski o zapewnienie trwalych warunków dla wzrostu produkcji zwierzęcej. Spadek pogłowia krów nie został w całości zrekompensowany wzrostem ich mleczności.

W rezultacie mimo zwiększonego wysiłku rolników uzyskania w ub.r. najwyż-szych dotychczas plonów i zbiorów zbóż, które po raz pierwszy przekroczyły 31 q z ha oraz zbiorów warzyw wyższych o ponad 4 proc. w porównaniu do 1986 r. i o przeszło 17 proc. w stosunku do średnich z lat 1983—85, nastapił spadek globalnej produkcji rolnej. Gorsze wyekonomiczno-finansowe oraz duży ponadplanowy wypływ pieniądza poza rolnictwem spowodowały zachwia-

Kolejny pogrzeb n. nabba

Były zastępca Hitlera — Rudolf Hess został pochowany w czwartek w grobie rodzinnym w bawarskiej miejscowości Wunsiedel. Pogrzeb, który odbył się w ścisłym gronie rodzinnym, nastąpił w 7 miesięcy po samobójczej śmierci 93-letniego R. Hessa w zachodnioberlińskim wiezieniu Spandau, gdzie odsiadywał wyrok dożywocia.

Zwłoki zmariego były początkowo pochowane w trzymanym w tajemnicy miejscu
i dopiero w czwartek przewieziono je do Wunsiedel, Jak
stwierdzono oficjalnie, chodziło wówczas o uniknięcie demonstracji ze strony skrajnie
prawicowych i neonazistowskich organizacji.

wyższej, a w szczególności

pewien wzrost dyscypliny stu-

diów i wyników nauczania;

podjęto prace nad perspekty-

wicznym programem rozwoju

szkolnictwa wyższego do 2000

roku, opracowano wstępną wersję programów rozwoju

każdej uczelni; finalizowane

są prace nad zmodyfikowa-

nym modelem karier pracow-

ników naukowo-dydaktycz-

Przy oczywistym uzależnie- i nie relacji między dochodowością ludności rolniczej i nierolniczej. Stąd w styczniu br. zostaly wprowadzone nowe ceny, które mają na celu umocnienie opłacalności

> rolnictwie Chodzi też o lepsze niż w ub.r. wykorzystanie możliwości kredytowania rolnictwa. Udział salda kredytów w ogólnych przychodach i w produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych wzrósł bowiem z 3,4 proc. w 1986 r. zaledwie do 3,8 proc. w 1987 r. Zwiększyło to dochód pozostający w dyspozycji gospodarstw tylko o 0,8 punkta procentowego, co praktycznie pozostało bez wpływu na poprawę niekorzystnej sytuacji dochodowej rolników. Podać też trzeba, że rozproszona, niska produkcja nigdy i nigdzie nie zapewnia opłacalno-

Powstaje pytanie jaki może być realnie rozwój produkcji rolnej w tym roku i

w latach następnych? Praktycznie prawie wszyst-ko zależeć będzie od zasilania rolnictwa w środki pro-dukcji, warunków klimatycznych i od aktywnej funkcji instrumentów ekonomicz-nych, w tym także kredytów. Ubiegłoroczny spadek pro-dukcji rolniczej nie zachwiał bowiem równowagi produkcyjnej rolnictwa, które utrzy-malo rynek żywnościowy oceniany, pomimo braków, jako relatywnie najlepszy. Rolnicy dysponowali pewnymi rezerwami z lat poprzednich, a przemysł spożywczy wykorzystał zasoby surowcowe z 1986 r. Pozwoliło to na utrzyma-

nie tendencji wzrostowej produkcji większości artykułów żywnościowych m.in. mięsa, drobiu, twarogów, margaryny, oleju jadalnego, ryb słodkowodnych, warzyw, mą-

to rezultat również efektyw. niejszego niż w poprzednich latach wykorzystania surowców w przetwórstwie. Trzeba jednak pamiętać, że

przy szybkim wzroście w naszym kraju liczby ludności zapotrzebowanie na żywność również szybko powiększa się, a jednocześnie żywność a jednocześnie żywność przy ogromnych doplatach do konsumpcji relatywnie tanieje Rolnictwo nasze jest w stanie nie tylko utrzymać, ale powiększać produkcję. być jednak lepiej zaopatry-wane w środki produkcji. Jeśli uwzględnić fakt, iż wzrost produkcji rolniczej od 1981 r. następował przy znacznej redukcji importu zbóż i pasz (z 7.4 mln ton w 1980 r. do 3 mln ton w 1987 r.) to końco-wa produkcja rolna netto jest obecnie o 1/4 wyższa niż w 1980 r. i o 6,5 proc. w stosunku do średniej z lat 1981-85. Na uwagę zasługuje również fakt, że te rezultaty rolnictwo osiągnęło przy zbilansowaniu salda w obrotach handlu zagranicznego i było w stanie zapewnić samowystarczalność ciowa kraju, planowana w sejmowym programie na 1990

Choć notowane liczne trudności w 1987 r., to jednak umocnione zostały korzystne tendencje w handlu zagranicznym produktami rolno-spożywczymi. Obroty tymi produktami wzrastały szybciej niż obroty całego handlu zagranicznego, a ich udział zwiększył się w nich z 11 proc. w 1986 r. do 12,5 proc. w 1987 r. Wzrosło też dodatnie saldo obrotów artykułami rolno-spożywczymi, które w 1987 r. wyniosło z I obszarem płatniczym 84 mln rubli, a z II obszarem płatniczym - 173 min dolarów.

wiele jeszcze braków i uciażliwości nadal jest duże zainteresowanie rolników produkcji. wiekszaniem Zwiększa się też przeciętna wielkość gospodarstw rolnych. Wiele przemawia za tym, że te pozytywne procesy beda się nasilać z woli samych rolników w interesie ich i calego społeczeństwa. (PAP)

Pomimo dużej krytyki na

Kto z kim? Gdzie i kiedy?

Zatrzymać Furtoka! ▼ Pożegnanie z koszykówką

Już tylko dzień pozostał nam do ponownego ujrzenia w akcji plikarzy Jagiellonii. Jutro, 19 hm. o godz. 11 na stadionie Gwardii na Nowym Mieście zainaugurują rungę włosenną I ligi przed własną publicznością. Ich przeciwnikiem będzie zespoł GKS Katowice. W środowym spotkaniu reprezentacji olimpijskich Polski i Grecji błysnął formą strzelecką katowiczanin Jan Furtok, który zdobył błysnął formą strzelecką katowiczanin Jan Furtok, który zdobył trzy bramki. Jest on niewatpliwie najgroźniejszym piłkarzem Gzybtrzy bramki. Jest on niewatpliwie najgroźniejszym gilkarzem gzybtrzy bramki. Jest on niewatpliwie najgroźniejszym gilkarzem neczu GKS – Jagiellonia nie zdziałał wiele. Może zatem i jutro nie będzie tak groźny.

Przypominamy, że kasy przy stadionie będą czynne już dwie godziny przed rozpoczęciem pojedynku. Apelujemy o kulturalny, sportowy doping, Pokażmy naszym niektórym sęcziom, którzy po incydencie z panem Diakonowiczem proponowali zamknięcie stadionu, że w Białymstoku są prawdziwi kibice znający się na futbolu!

Piłkarzy powitamy w sobotę i tego samego dnia pożegnamy n-ligowe koszykarki Włókniarza. O godz. 16 spotkają się w hali Jagiellonii z AZS Gdańsk. Będzie to ostatni mecz w tym sezonie włókniarek w Białymstoku. Tydzień później zakończą się rozgrywki II ligi.

A oto pozostałe ciekawsze sobotnie-wiedziela.

oto pozostale ciekawsze sobotnio-niedzielne imprezy sportowa

PIŁKA NOŻNA. IV runda Pucharu Polski na szczebiu woj. białostockiego. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 12; Kolejarz Czeremcha – Gwardia Białystok, Rudnia Zabłudów – Jagiellonia II, LZS Szudziałowo – Wiókniarz Białystok (na bolsku w Minkowczeń). KOSZYKOWKA. Białystok. Sa-

ROSZYKOWKA, Biarystok, Sa-la SP 19 przy ul. Mieszka I., sobota, godz. 13, eliminacje XV OSM kadetów Instal I — Legia Warszawa, niedziela godz. 14, e-liminacje XV OSM kadetek Włók-miarz — Polonia Warszawa. PIŁKA RECZNA. Białystok, Ha-PILKA RĘCZNA. Białystok, Hala AMB, niedziela godz. 14.30, o
wejście do II ligi mężczyzm AZS
Białystok — Ursus, niedziela
godz. 18 liga międzywojewódzka
juniorów Juvenia — MKS Ostroleka; sala SP 36 przy ul. Upalnej, sobota godz. 15.30, liga międzywojewódzka juniorów młodszych AZS — Start Otwock,
SIATKÓWKA. Riałystok. Hala

SIATKOWKA. Bialystok. Hala
AMB i sala DS nr i przy ul. Akademickiej, piątek godz. 9.30 i
17. sobota i niedziela 9.30, mistrzostwa Polski akademii medycznych (studenci).

BRYDŻ. Sokółka. Kawiarnia
"Lira", niedziela godz. 10.30, mistrzostwa miasta w brydżu sportowym parami.
TENIS STOLOWY. Sokélka. Sa-

TENIS STOLOWY. Sokólka. Sala SP nr 3 na Osiedlu Zielonym, niedziela godz. 9, mistrzostwa miasta i gminy.

Lomża. Sala Lekon. przy ul. Kopernika, niedziela godz. 10, wojewódzki finał lig ognisk TKKF. Białystok. Sala SP 19 przy ul. Mieszka I, niedziela godz. 9, turniej "Grand Prix - 38" dla niezreszonych w PZTS.

NARADY, NARADY. Lomża. Sala ZSBud. przy Placu Kościuszki, niedziela godz. 10, nadzwyczajne zebranie sprawozdawczo-wyborcze OZLA WFS.

Suwalki. Sala hotelu "Hańcza" sobota godz. 11, narada szkoleniowa trenerów i instruktorów pliki nożnej.

wa trenerow i instruktorow pilki nożnej.

ZABAWY NA ŚNIEGU. Komitet Osiedlowy nr 4, Ognisko TKKF "Genticus" i Klub BSM "Metafora" w Białymstoku liczą, że w sobote, 19 bm. nie zabraknie śniegu. O godz. 12 na tąkach przy Klubie Roztywki przy ul. Wierzbowej organizują konkursy dla mieszkańców osiedla "Przyjaźń" w lepieniu bałwanów i rzeźb śniegowych.

Doniesienia agencyine

Na międzynarodowych zawodach "Drawa-88" w Sofii, w strzelaniu z pistoletu (80 strzałów, 50 m) drużyna poiska zajęła 3 miejsce — 1,640 pkt. Zwyciężył zespoł ZSRR — 1660 pkt. przed Bułgarią — 1641 pkt. Indywidualnie najlepszy wynik osiągnał Igor Basiński (ZSRR) — 657 pkt., 686 pkt.).

PRZEGRANE KOSEDOWSKIEGO I PETRICHA KOSEDOWSKIEGO I PETRICHA
Nie mieli szczęścia do sędziów
polscy pięściarże Dariusz; Kosedowski i Henryk Petrich w eliminacjach przedolimpijskiego turnieju w Seulu. Obaj przegrali swoje
pojedynki stosunkiem głosów 2:3.
Dariusz Kosedowski ulegi w wadze lekkiej Marokańczykowi Marjowane Kamalowi, zaś Henryk
Petrich w półcieżkiej — reprezentantowi NED Rene Suetoyiusowi.

M. BACHLEDA-SZELIGA

M. BACHLEDA-SZELIGA I A. ROMANOWSKI MISTRZAMI POLSKI

MISTRZAMI POLSKI

Malgorzata Bachieda-Szeliga i
Artur Romanowski wywalczyli
tytuły mistrzów Polski w biegu
zjazdowym, Na trasie FIS ze
Skrzycznego w Szczyrku reprezentanci zakoniańskiej WisłyGwardii górowali zdecydowanie
nad swymi rywalami, demonstrując najlepsze wyszkolenie techniczne i najbardziej bojową jazdę.

W BIATHLONIE

Bulgarka Marla Manolowa wygrała w Jyvaeskylae bieg na 10
km podczas zawodów o puchar
świata w biathlonie Manolowa uzyskała czas 36.16 (2 niecelne
strzely) i wyprzedziła Anne Elvebakk (Norwegia) — 36.24 (3) i
Elin Kristiansen (Norwegia) —
36.44 (1),

NARCIARSKI

SABATINI ROBI BIZNES Gabriela Sabatini nie tylko na

ta w Oslo. Matikainen uzyskala czas 1:35.32.7 i wyprzedziła Marje--Llise (kirvisniemi – 1:35.38.0 i Marit Wold (Norwegia) – 1:35.58,7.

Gabrieja Sabatini nie tylko na korcie pracowicie spędza czas, Czołowa tenisistka świata szuka również możliwości zarobku w innych dziedzinach, Ostatnio na krajowym rynku ukazała się płyta z nagraniami piosenek folkloru argentyńskiego, Wykonawczynią jest Gabriela Sabatini. Nagrania te znajdą się wkrótce na rynku i w innych krajach Ameryki Pid, Piękna Argentynka nie poprzesiaje jednak na tym. Reklanuje również perfumy "Gabriela"...

REKORD POLSKI ARTURA WOJDATA

ARTURA WOJDATA

Polscy pływacy, przebywający
na przedolmpijskim stażu w Mission Viejo, startowali w Cerridos
w mistrzostwach południowej Kalifornii. Nasi zawodnicy nie mieli
sobie równych, wygrywając większość konkurencji.

Najlepiej spisał się Artur Wojdat, który w wyścigu 200 m st.
dow. ustanowił rekord Polski
1,50,67. Poptawił swój własny rekord z 1986 r. o prawie półtorej
sekundy. W innych konkurencjach uzyskał wyniki: 50 m st.
dow. — 24,21, 100 m st. dow.
51,93, 400 m st. dow. — 3,54,83, 800
m st. dow. — 8,08,12.

Wartościowy rezultat uzyskał

m st. dow. — 8.08.12.

Wartościowy rezultat uzyskał Mariusz Podkościelny, przepływając 400 m st. zm. — w 4.02.40 (tylko w eliminacjach — do finatu trener nie wystawił go). Trzed nasz zawodnik przebywający w Mission Viejo — Rafał Szukała uzyskał na 100 m delfinem — 5.12. a na 200 m delfinem — 5.12. a na 200 m delfinem — 2.05.90.

Całą trójkę oczekuje w II połowie przysztego tygodnia (22—26 marca) w Orlando najważniejszy start w sczonie zimowym: mistrzostwa. USA. (opr. ska)

stwa. USA.

Komunikat po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

nowień XXIV Plenum KC

PZPR, które zajmowało się

problemami oświaty i szkol-nictwa wyższego. Omówiono

sprawy doskonalenia procesu

kształcenia i wychowania, wzbogacenia dydaktycznej i

wychowawczej funkcji szkol-

nictwa, zaspokojenia jego po-trzeb kadrowych i material-

nych, ideowo-organizacyjnego

umocnienia partii w placów-kach oświatowych i uczel-

Biuro Polityczne stwierdziło,

że w wyniku wprowadzenia w życie uchwały XXIV Ple-num osiągnięto: widoczny

wzrost aktywności działań in-

stancji partyjnych oraz szkol-

nych POP w rozwiązywa-

niu konkretnych, problemów

pracy szkól; wzrost sieci szkól i ich zaplecza; pewną

Komu wierzyć?

lewizyjnej w USA dotychczas

tej optymistycznej dla mężczyzn teorii. 2/3 ankietowanych oświadczyło, że woli ogladać i słuchać reklam prezentowanych przez kobiety "Mężczyźni, być może, dojeśli chodzi o kosmetyki są absolutnymi laikami" stwierdziła jedna z respondentek.

Specjaliści od reklamy te-

Przeprowadzone ostatnio badania nie potwierdziły jednak brze znają się na technice, ale produkty chemii gospodarczej

twierdzili, że glos męski wzbudza większe zaufanie niż kobiecy. Niewatpliwie dlatego w ponad 90 proc. reklam środków piorących i ponad 80 proc. reklam kosmetyków występowali mężczyźni.

> Biuro Polityczne krytycznie oceniło niedostateczny postep w zakresie przeglądu struktur organizacyjnych i atestacji stanowisk pracy. Stwierdzono, że atestację prowadzi się w znacznej liczbie zakładów w sposób płytki, nawet pozorny, a eliminacja zróżnicowania warunków pra-

zbędnych stanowisk pracy jest

wych stanowisk kierowniczych, a także niedostateczne

nadal rzadkością. W jej przebiegu występują liczne nie-prawidłowości. Najważniejsze z nich to utrzymujące się nadal nadmierne zatrudnienie w administracji, tolerowanie nadmiaru oraz tworzenie no-

wyniki upraszczania procedur

komisji partyjno-rządowej ds

przeglądu i unowocześniania

struktur organizacyjnych w państwie i gospodarce przy-

spieszenie prac nad zasada-

mi i normatywami racjonal-

nego zatrudnienia i stanow-

cze działanie we wdrażaniu

wnioski jakie wynikają ze

spotkań i rozmów członków

kierownictwa partii z pra-

cownicami różnych przedsię-

biorstw i instytucji, które od-

były się w calym kraju w

przededniu 8 marca. Wizyty,

a przede wszystkim wypo-

wiedzi kobiet ułatwiły wska-

zanie przyczyn znacznego

Biuro Polityczne omawiało

do praktyki gospodarki.

Polityczne poleciło

decyzyjnych

przeprowadzić powszechny społeczny przegląd warunków niejących źródeł zagrożeń

pracy kobiet. Jego celem bylaby ocena stanu bezpieczeństwa i higieny oraz ochrony pracy kobiet, ujawnienie istnieprawidłowości oraz podjęcie działań zmierzających do ich likwidacji Biuro Polityczne zapoznało

się ze stanem realizacji posta-

nienia systemu kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli. Zwróciło się do rządu o podjęcie w tym roku działań dla poprawy usytuo-wania materialnego zawodu nauczycielskiego, w szczególności podniesienia płac i za-

Za niepokojące uznano zbyt wolną w stosunku do planu, realizację budownictwa szkół ponadpodstawowych i internatów oraz słaby postęp w budowie szkół i przedszkoli w dużych miastach. Niezadowalający jest również rozwój produkcji pomocy dydaktycz-

Biuro Polityczne stwierdzi-o, iż uchwała XXIV Plenum KC PZPR stała się w minionym okresie podstawa programowania pracy partyjnej

wychowawczej pracy szkoły

i bezpieczenia mieszkań nauczycieli wiejskich.

zmian w funkcjonowaniu szkolnictwa wyższego.

Osiągnięte efekty w uczelniach to: wyrażny postęp w realizacji podstawowych funkcji; poprawa dydaktycznej i nych; wdrożono nowy system rekrutacji na studia; nastą-pił wzrost aktywności szkół wyższych w realizacji badań naukowych oraz w pracy kól naukowych; rozpoczęto wdrażanie programu pracy ze szczególnie uzdolnionymi studentami. Biuro Polityczne stwierdza że konieczne jest rzeczywiste podniesienie problemów systemu edukacji narodowej do

rangi najważniejszych i najpilniejszych zadań państwa. Biuro Polityczne omówiło wstępne materiały przygotowywane na VII Plenum Komitetu Centralnego, które poświecone będzie problemom polityki kadrowej.

Wydano wytyczne do dalszej pracy. Biuro Polityczne zapoznało się z rezultatami niedawnej

oficjalnej wizyty przyjaźni w

ZSRR ministra Spraw Zagra-nicznych — Mariana Orze-

chowskiego i zaaprobowało jej wyniki. Podkreślono, że wielkie znaczenie dla perspektyw rozwoju stosunków polsko-radziec-skich mieć będzie oficjalna wizyta w Polsce sekretarza generalnego KPZR - Michaila

Gorbaczowa, latem bieżącego

roku. (PAP)

PUCHAR ŚWIATA

Marjo Matikalnen (Finlandia)
wygrała bieg kobiet na 30 km
podczas zawodów o puchar świa-

nictwa?

- Proponuję aluzję. To fakt, że przez długi czas bylismy nazywani "partia agronomów". Ale te czasy, gdyśmy nie wychylali głowy z wiejskich opłotków, mamy juž za sobą. Zresztą, każdy kto śledzi życie polityczne w miarę systematycznie, bez większych kłopotów zauważy, że ZSL stało się w ostatnich latach partia w calym tego słowa znaczeniu - tak na użytek zewnętrzny, co przecież widać w zakresie jakości kontaktów zagranicznych, jak i w działaniach wewnątrz kraju, gdzie jesteśmy coraz bardziej liczącym się współuczestnikiem procesu podejmowania

Wszystko to jednak nie oznacza, że tracimy z pola widzenia rolnika. Rolnictwo jako takie, sytuacja wsi były i zawsze będą przedmiotem naszego największego zainteresowania. Przecież wies to nasza spoleczna baza, stad wywodza sie głównie (w Suwalskiem ponad 66 proc.), nasi członkowie. Jest więc sprawą oczywista, że właśnie ich interesy musimy prezentować przede wszystkim.

- Oponenci mogą wam minacie o innych?

Upominajac sie o interes chlopa, rolnictwa jako całości, dobijamy się o teres ogólnospołeczny. Może właśnie mieszkańców miast przede wszystkim. Czy naprawdę trzeba jeszcze dziś w Polsce przypominać komukolwiek, jaką rolę spełnia przysłowiowa szynka? Przecież to, bez przesady, produkt o strategicznym zna-czeniu. Otóż tej szynki

Ciąg dalszy ze str. 1

nabytych za granica? Czy

naszym przeznaczeniem dłu-

go jeszcze będzie zagubienie

stwa, bezmyślności, byleja-

kości? Czy perspektywa musi być tak mętna, by de-

mobilizowała, a nie jedno-

czyła wysiłki na rzecz przy-

Pamietam, jak sam spa-

lem kiedyś na stojąco sześć

godzin w ciagu trzech dob.

Chodzilem jak błędny, rwa-lem włosy z głowy. – Z ja-kiego powodu? – Odpowia-

dalem za terminowe beto-

odpowiedzialny obiekt ener-

getyczny. Okazało się nie po

raz pierwszy, że tylko ja i ten budynek bylismy odpo-

- Może nie dowiozą w

ludzi na inne zadanie

może szefowie zza

pore cementu, może "zerwa"

"gruszki" czyli cementowo-

swych biurek pozmieniają terminy... Zrobił się ze

Kolega dostał się na kon-

trakt do Austrii i był taki

sam kolowaty, bo mu się

wydawało, że bałaganiar-

stwo jest wynalazkiem mie-

dzynarodowym. Snuł się po

katach, obgryzał paznokcie,

szarpal wasy, palil na raz

po dwa papierosy. Patrzyli

Jutrzejsze betonowanie! Jak

ja się wytłumaczę jeśli coś

na niego jak na wariata -

..co panu?"

nawali?"

mnie strzep człowieka

nerwy, papierosy, ruina...

nawala

nowanie fundamentów

skutków niechluj-

patentów

nowocześnianie

Umocnić partnera, to umocnić siebie

Rozmowa z prezesem WK ZSL w Suwalkach KAZIMIERZEM KOZIOŁEM

traktowanej tu symbolicznie nie będzie, jeśli nie będzie dobrze działo się rolnikowi. A tymczasem ciągłe dochody ludności wiejskiej, mimo cięższej nieporównanie pracy, są niższe niż lud-ności miejskiej. Potwierdzają to wszystkie badania. Jest to kierunek niewłaściwy, sprzeczny zresztą z wcześniejszymi postanowieniami. I musi to niepokoić.

- Bez trudu można jednak znaleźć na wsi, wśród waszych członków, takich rolników, którym - nic nie wypominając bieda w oczy nie za-Sam podam kilka ta-

kich przykładów, nasi działacze - Stanisław Bojarski, Herbert Herman, Kazimierz Iwaszko, Zdzisław Mieczkowski. Są to doskonali rolnicy, propagatorzy nowego gospodarowania, myślenia. I przy tym, faktycznie, w ich przypadku nie można mówić o niskich dochodach, Jednak, oddajac im cześć za wiedzę, pracowitość i przedsiębiorczość, nie wolno zapomnieć o ogólnym obrazie wsi suwalskiej,

- Jaki wiec on jest? Na pewno daleko odbiegający od stereotypu bo-gatego chłopa. Wieś boryka się na co dzień z niedostatkiem środków produkcji, infrastruktury, społecznej wielu rzeczy niezbędnych wrecz do normalnego życia. Dlatego coraz bardziei sie wyludnia. To jest argument nie do przebicia. Gdyby było słodko - młodzi nie uciekaliby do miasta.

- Nie brak glosów, w tym również naukowców, że ten diabeł wcale nie taki straszny. Ciągle przecież mamy w Polsce, w porównaniu z innymi krajami, nadmiar rak do pracy w rolnic-Wystarczy porównać ilu rodaków żywi jeden Polak - rolnik, a

ile...

— Na przykład Holender czy Francuz — tak? Otóż jest to złudne porównanie i nic nie wyjaśniające. Jeśli chcemy, žeby polski rolnik był tak samo wydajny, to musimy mu stworzyć podobne warunki. A tego lepiej nie porównywać. Wynika to z braku konsekwencji praktycznie zawsze tak bylo, że potrzeby wsi przegrywały z innymi, bo zawsze przebijało się przekona-nie, że "wieś jakoś sobie poradzi". A jak może radzić bez nawozów, maszyn,

prostych nawet narzędzi, bez

środków chemicznych?

Zresztą, mimo gwarancji o równoprawnym traktowawszystkich sektorów, rolnik indywidualny stanowiący ciągle podstawę gospodarki żywnościowej, jest w gorszej sytuacji. Przykład: w 1987 r. na jeden ha użytków rolnych w gospodarce uspolecznionej wypadało 219,8 kg czystego składnika NPK, zaś indywidualnej 137,9 kg i nie wynika to z niechęci chłopa do nawożenia!

Oczywiście, przykłady można mnożyć. Nie o to jednak chodzi, by dziś przy-pominać co wszystkim powinno być i jest, znane. Chodzi o praktyczne wnioski, a ten główny brzmi inaczej spojrzeć na rolnictwo, bo jest to sprawa calego spoleczeństwa.

- Sądzę, że jest to dobre zakończenie tej kwestii. Wyszliśmy jednak od tego, że przestaliście być "partią agronomów".

- I słusznie. Stronnictwo nasze chce brać udział w podejmowaniu wszystkich ważnych decyzji, bowiem tym przypadku można mówić o współodpo-wiedzialności, Koalicyjny system sprawowania władzy

nie jest już od dawna tylko sloganem

- Czy faktycznie wszystko przebiega tak gladko? Gdzie są partnerzy, tam muszą powstawać spory?

- I powstają, bo przecież nie ma dyskusji, wszyscy wyrażają takie samo zdanie. Przekonywać przekonanych nie ma wszak potrzeby, Chodzi o to, żeby umieć porozumieć sie nie tylko co do ogólnych zasad, ale również w kwestiach szczegółowych. Tu wychodzimy z zalożenia, że na szczeblu miast i gmin, w konkretnej miejscowości musimy umieć tworzyć nowe wartości wspólnie z naszymi partnerami. Dotyczy, to np. spraw personalnych, obsady stanowisk kierowniczych, itd. To budzi pewne emocje, my zaś musimy wspólnie wybierać wariant optymalny dla danej sy-

A generalnie myślę, coraz bardziej toruje sobie drogę przekonanie, że gdy się poważnie traktuje part-. nerstwo, to trzeba dbać dotyczy to wszystkich - o interes partnera, bo w ten sposób buduje się swój własny autorytet.

Rozmawiamy niejako "w cieniu" (w sali jest je-go portret) Wincentego Witosa, który umiał w przeszłości łączyć interes własnej klasy z interesem ogólnonarodowym. Obecność tego portretu, to widoczne świadectwo poszukiwania przez ZSL własnych korzeni.

— Bo są one potrzebne. Zresztą nie tylko ta postać w historii ruchu ludowego zapisała się na trwale. My ludowcy, mamy także do wypełnienia wiele "białych plam". Choćby, tak jednoznacznie negatywnie dotychczas oceniana rola PSL w historii Polski Ludowej. Dziękuję za rozmowę

Rozmawial: STANISŁAW KULIKOWSKI

zarzucić, że dobijając się o pozycję rolnika, zapo-

"Czyś pan z Księżyca spadl? "Co ma nie wyjść!?" I rzeczywiście: o ósmej są wszystkie "gruszki", ludzie gotowi, każdy wie, co robić za ile, pompa podaje co

trzeba, terminy w porządku, robota gra. - O, widzi pan, redaktorze, tego jednego powinniśmy sie nauczyć na kontraktach, bo to co wyprawiamy w kraju, ta nieustanna gimnastyka, nawalanie, targona te szarpanine i nie może się nadziwić sensowi tych rekordów. Czech nie będzie nic nosił. Po prostu pomyśli i zawiezie. Weźmie byle jaki wózek, przyprawi kółka i spokojnie, bez wysiłku zrobi to samo. A jeśli nie ma kółek, to pójdzie na piwo i poczeka, aż mu je podstawią. Taki Czech będzie żył długo, bo umie się cenić, ma swoją filozofię tempa i przeciążeń oraz

sadna oferta eksportowa. Zamiast trwonić sily i energie na uzyskanie zarobków niewspółmiernie niskich w stosunku do wysiłku, wylać ten sam pot w kraju. Choćby na stawianiu setek miektórych permanentnie brakuje. No i myśleć, koniecznie myśleć czy lopaty i kilofa nie da się za-

stapić technika. Każda próba docenienia inicjatyw, faktycznego, a

nerwują mnie jednak bezkrytyczne zachwyty naszą operatywnością na rynkach i urabianie zagranicznych opinii, iż dosiedliśmy złotej kury tak sprawnie, że wystarczy podstawiać garście pod równie złote jaja. Na budowach w obcych

stronach mam wiele czasu na takie przemyślenia. Daje się we znaki nostalgia; rezerwa i demonstrowana nagminnie wyższość gospodarzy deprecjonują okruchy satysfakcji z naprawde udanych poczynań. A najbar-dziej dokucza świadomość nieustannego ponizania się w oczach autochtonów.

Szlag mnie trafia, gdy popularne powiedzonko: "Polak pracuje, Rosjanin pilnuje, a Czech pije piwo". Wtedy marzę o tym, by kiedyś zobaczyć jak Niemiec, Amerykanin czy choćby ten napuszony Czech, muje i czeka na wdzieczność, przyjedzie do Polski i popracuje u nas. Myśle, że i oni mogliby się czegoś nauczyć, a niekoniecznie zaraz zmanierować. - Jeśliby oczywiście nie znalazł sie jakiś reformator gotów dowodzić, że znakomita teoria tożsama jest z takaż praktyka; że zakalec może mieć smak chrupiących bułeczek, gdy wszyscy dobrze wiemy, że bedziemy jednak konsumować czerstwego gniota, bo piekarz żyje nie z tego co zarobi. lecz z tego co do-

Notowal ANDRZEJ POLAKOWSKI

Lekkie zawieszenie

Nie było hucznie ani dostojnie, ani gorąco, ani nawet zbyt konstruktywnie. Przetoczyła się oto kampania zebrań sprawozdawczo-programowych i mám wrażenie, iż tylko prasa z lepszym czy gorszym skutkiem odnotowała niektóre takie spotkania. Wielkim echem społecznym te zebrania się nie odbiły. Nie powiem - nasłuchiwaliśmy tutaj w redakcji, czujnie ucho nadstawialiśmy, skąd płynie ów glos podstawowy, ten nacisk "dolów partyjnych" na zmiany w określonym kierunku. I co?

no, niewiele. Sączył się (także w naszych relacjach) wąski strumyczek codzienności – że place, że materialy, że złotówki, a nie dolary, że klej i płyta, od-kuwki i tarcica... Pewnie tym właśnie, taż codziennością przytłoczona jest nasza partyjna brać. Takie są fakty i z nimi dyskutować się nie da. Tylko – coś się tu nie zgadza. Mamy czas, kiedy jak w niezłym maglu ścierają się nowe koncepcje ze starymi, przy-zwyczajenia z wizjami, betony z nowatorami. I mimo całego skomplikowania sytuacji ży-

kami) jest to pora, aby parę rzeczy stojących dotychczas na głowie, postawić znów na nogi. Ktoś powie: jaki tam czas, jaka pora! Jajka zdrożały, kaczki po siedemset, a pan nam tu takie wzniosłości proponuje.

ciowej wielu z nas (partyjni nie są wyjąt-

Rozumiem pytania o to jak dotrwać do pierwszego, pojmuję niepokoje o podstawo-wy byt. Ba, liczę się z tym uwarunkowaną świadomością. Niemniej jednak twierdzę, że czas jest po temu, aby myśleć także "do przodu". Nie zamierzam wcale zamazywać kantów rzeczywistości, ale się po prostu nie-pokoję, czy przypadkiem zagubieni między poszukiwaniem wiosennej kurtki dla dziecka i podpasek hlgienicznych dla żony, nie przegapiamy momentu niezwykle ważnego.

Oto mijają tygodnie od VI Plenum KC partii. Dyskusja była tam długa, czasami żarliwa, ale to jakby nie miało bezpośredniego związku z życiem naszych podstawowych organizacji. A tam; w Warszawie poza kilkoma ważnymi sprawami powiedziane zosta-lo także jeszcze jedno: że otwierają się drogi samodzielności w myśle-niu i działaniu.

Kiedyś po tak ważnym plenum otrzymalibyśmy wytyczne. Kto nie podporządkował-by się im, zostałby okrzyknięty – przepra-szam – rewizjonistą, wywrotowcem i kim tam jeszcze. A tu? Inaczej. Powiedzia-

- Myśleć!

Tymczasem cóż widzimy? Nawet w naszej "Współczesnej" — sekretarz KZ czy POP pieknie odmalowany w publicystycznej rela-cji, zajmuje się zwykle poszukiwaniem śrubek, konferuje z dyrektorem jak i gdzie wydobyć trochę dewiz. Rozumiem — nie ma zlej drogi do swej niebogi. Gdzie dyrektor nie może, niech sekretarza pośle. Zgoda, lecz czy tylko na tym polegać ma działanie partyjne na najniższych szczeblach?

Tu niepokój po raz drugi. Zaglębienie się w szarzyżnie, w walce o to co "na dziś", jakże często nie pozwala popatrzeć dalej Proszę, oto przykłady. Czytam ja i czytam, a mass-media (te, które czerwonej barwy nie kochają) z góry i z dołu atakują nam wszelkie pomysły reformatorskie. Według jednych reformujemy za malo, zdaniem innych za dużo. Czytam rozważania ogólne i wypo-wiedzi "oddolne", a wszystkie na tę biedną reforme pokrzykujące.

Tymczasem jakże niewiele znajdujemy przykładów w naszych przedsiębiorstwach, że członkowie partii próbują "zmieścić się" w tej reformie, rozwinąć ją, sprzyjać uru-chamianiu krok za krokiem poszczególnych

jej mechanizmów. Przycupnęliśmy. Niekiedy pogdybamy sobie, że "idzie ku gorszemu", "nic z tego nie wyjdzie" i tym podobnie. Przyznaję — "nie wyjdzie", jeśli wielu z nas — partyjnych tak będzie stawiać sprawę.

Skądinąd odnoszę wrażenie, iż nie za dużej pomocy doznają POP ze strony etatowego aparatu partii. Jest on po atestacji, powinien więc działać odważniej. Owszem — stał się mniej liczny. Ale może właśnie teraz jest okazja do zmiany sposobu organizowania pracy, do zarzucenia starej metody przetra-wiania papierów i wyruszenia do POP z mądrym i życzliwym doradztwem. Zresztą, może się mylę? Niewykluczone, że to "poletko" jest już uprawiane wedle najnowszych metod socjo-, ideo-, psycho-, i innych - logii.

Może nie mam racji? Przypuszczam więc, że już pora postawić pierwsze kroki w otwartych przez VI Plenum drzwiach (mam na myśli szeregowych członków partii i najzwyklejsze — duże i małe POP). Bo oto za kilka tygodni zostaną — mam nadzieję — otwarte kolejne drzwi. Najbliższe Plenum KC zajmie się polityką

kadrową. Czy przypadkiem jego najbardziej widocznym efektem nie stanie się — i to jest moja obawa trzecia — statystyczna wyliczanka, iluż to bezpartyjnych - świetnych fachowców otrzyma teki ministerialne, fotele dyrektorskie itd? A stać się tak łacno może, jeżeli sprawy nie podejmą już teraz organi-zacje podstawowe. Pewnie, że nie one będą obsadzać ministrów. Ale one właśnie mogą zadbać o to, by w zakładzie powstały warunki dla najlepszych speców, super-inżynierów, którzy wcale nie muszą zostawać dy-rektorami. Nieraz marzą prawie wyłącznie o swych konstrukcjach, kombinują jakieś maszyny, które są lepsze od tych za "zielone". Działania w tym kierunku to także nic innego jak polityka kadrowa partii. Kto wie, może nawet najważniejszy jej element?
Połajanki – towarzyszu! Już słyszę takie

głosy. Przewiduję listy, w których przeczytam, żem jest taki więcej romantyk partyjny i że nie rozumiem... Chyba jednak coś pojmuję, bo i sam doś-

wiadczam ciśnienia codzienności. A jednak... nie odpowiada mi ów stan "lekkiego zawieszenia", który nie pozwala podnieść głowy ponad problem uszczelki.

ZBIGNIEW KRZYWICKI

PS. Zapraszam wszystkich partyjnych tych bez legitymacji do napisania. Opublikujemy wypowiedzi. Niechby się okazało, że

NAMES AND ASSOCIATE ASSOCIATION OF THE STATE OF THE STATE

Syndrom pariasa

wanie spalają nas i wpędzają w choroby. Sami gotujemy sie na twardo i dziwimy się, że w sile wieku wokół pod dostatkiem. terialem do przychodni i sanatoriów. Naród słynący z pomysłowości, rewelacji organizacyjnych i wynalazczych plasuje się w końcoreionach wszelkich możliwych zestawień próbujących odzwierciedlić wydajność rak i szarych ko-

mórek. Czy jednak rzeczywiście po takie doświadczenia musimy jeździć na "saksy" demonstrować brak szacunku dla siebie własnej kondycji i zdrowia? Chwalimy się wielkimi tytułami w prasie, że nasz eksportowy Antek przerzucił na grzbiecie iles tam ton ładunków. Rosjanin patrzy z dystansem zdrowy pogląd na aktywne przetrwanie. Podobnie ro-zumujących nacji mamy

Ktoś przypomni, że Zachód trzyma nas w szachu. wszyscy wiedzą, że wychodzimy ze skóry, żeby zarobić troche waluty. Z tei gry nie musi jednak wynikać przymus "sprzedawania się" za grosze. Bylem świadkiem żenują-

cych scen szczerości. "Po co mamy dużo płacić za wasze usługi?" - dziwi się rozbrajajaco pewien menedżer. .Nie weźmiecie zadania wy. to zrobia to Jugoslowianie, Koreańczycy albo inni pa-

I dlatego uważam, że powinniśmy zaczać trochę się szanować Spróbować skoncentrować wysiłki nad roznie deklaratywnego skojarzenia wysiłku z zarobkami i u nas procentuje natychmiast zdwojoną wydajnością. Spółki, przedsiębiorstwa zagranicznym kapitałem, niektóre jednostki innowacyjno-wdrożeniowe, formy współdziałania już w stadium oseska dowodza, że recepta jest prosta. Rzetelny pomiar wkładu pracy z równie solidnym przeliczeniem na zarobki potrafi złagodzić kryzys, a na dluższa mete postawić nas na nogi, choć dziś stoimy na głowie i nie bardzo wiemy jak wrócić do właś-

jest dość jednostronny. De

ciwej pozycji. Jest to oczywiście mocno przerysowany obraz moich refleksji - przyznaje Stefan K Ten tok rozumowania zawiera szereg uproszczeń i

Japońsko - węgierskie samochody

Japończycy i Węgrzy poważnie myślą o uruchomieniu wspólnej produkcji samochodów osobowych. Dotychczas Węgrzy produkują jedynie autobusy i ciężarówki. Zamie-rzają także wspólnie z Japończykami wytwarzać produkty rolnicze i chemiczne, a następnie sprzedawać je na rynkach państw trzecich. Najprawdo-podobniej firmą kooperującą z Węgrami w produkcji samochodów byłaby "Suzuki". Wniosłaby ona, podobnie jak inne firmy japońskie swój własny kapitał. Myśli się o jednoczesnym wprowadzeniu na Węgry japońskich metod pracy, w tym i etyki pracy.

I. 36, absolwent ART w Ol- Suwalkach wiklany w problemy kultu- dio, video i - nauczycielka w SP nr 1, syn - Przemek - przedszkolak. Po siedmioletniej wiceprezydenturze Łomży powołany został na stano-wisko kierownika Wydziału Oświaty i Kultury KW PZPR w Łomży.

Nie cierpi - glupoty, bufonady i pustosłowia: "Jestem chory, gdy się obracam w słownej wacie, która wiedzie do dewiacii'

Lubi - ksiażki (zwłaszcza traktujace o historii starożytnej, chociaż niekoniecznie ministra Krawczuka, Cerabia -- też), piosenki Edyty Geppert i Tiny Turner, muzykę Mozarta (utwory Pendereckiego są zbyt męczace) oraz łowienie ryb drapieżnych, w czym sukcesów większych nie ale za to "wypoczynek znakomity na lonie natury i z rodziną". Latem uprawia tenis, gdyż z czasów studiów ocalaly rakiety. Zima - bieganie na nartach.

Marzy - o stabilizacji w pracy i życiu prywatnym, niczący - etatowy. Słowem jako że jedno wpływa drugie, a żona ma już do-syć ciągłej improwizacji.

bez bagażu, po wymianie w banku złotówek na dolary czy ruble w ilości wystarczającej, by za granicą czuć sie jak turysta. Póki cej sie dziewietnastomiesieczco wyjeżdżał tylko służbo-

Zyciowe motto znalazi w bestsellerowej dla niego au- stało zrealizowane: po tobiografii Anthony Quinna .Grzech pierworodny". poleca je każdemu mężczyźnie. "Kochać i być kochany bez warunków - to dla mnie najwyższy cel. Niezdolność do takiej miłości - jest grzechem pierworodnym, którego rodza sie wszystkie inne grzechy

31. żonaty (Bogumiła - nauczycielka), zakochany w synu - Gabrielu. Technik-" skich dzienników polonijmie. Zaskoczył mieszkań zgodności słów z czynami"

MAREK HUMENCZUK ców regionu otwarciem wypożyczalni sztynie, mgr inż. rolnictwa compact disców, kaset ood studenckich czasów u- raz komisu ze sprzętem aufotograficzry, członek Narodowej Rady nym — "Ajax". W życiu Kultury, żona — Krystyna nie lubi koniunkturalizmu w poglądach i obłudy. Jego pasją jest muzyka, aparatura grająca, horror i science fiction. Zafascynowany malarstwem (zwłaszcza surrealistycznym) i ostatnio fotografia

- Nie mogę zrozumieć dlaczego ludzie kupują kicz w plastikowych ramach, niemal za te same pieniadze mogliby mieć prawdziwy obraz lub fotografie.

Domator Zwolennik niekomercyjnych filmów, smacznych posiłków i markowego alkoholu. Nie znosi zupy grochowej a także jedzenia w restauracjach Suwalskiem.

PIOTR MICHALCZUK rocznik 1956, szatyn, 169 cm wzrostu, magister ekonomii (ekonomika rolnictwa), od niedawna przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Zarządu Związku Młodzieży Wiejskiej w Białymstoku. Społeczny Do niedawna wiceprzewod-- bezrobotny na utrzymaniu żony Elżbiety (mgr ekonomii - ekonomika prze-

Cheiałby zwiedzić świat mysłu) zatrudnionej w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego, ale przebywającej obecnie na urlopie wychowawczym i opiekujanym Jakubem. Miał jedno wielkie marzenie, które w tym roku zo-

latach (a jednak szcześliwa to liczba) otrzymał mieszkanie. Jeszcze na dorobku: poszukuje ładnych, funkcjonalnych mebli, Życiowa pasja - najnowsza historia Polski, szczególnie plamy" i okres rzadów Józefa Piłsudskiego. Chce rownież zlikwidować "białe plamy" na mapie województwa i w każdej gminie ADAM WIGIERSKI - 1. rzyć organizację ZMW. Marzenie, które - niestety nie ma szans realizacji: "żeby tak wszyscy ludzie byli -mechanik, grafik chicagow- szczerzy". U ludzi najbardziej ceni szczerość i otwartość nych. Pracował też w rekla- nie znosi obłudy i "braku

WOJNA MIAST

- "Jak to, co?

Już prawie dziewieć lat trwa wojna irańsko-iracka i wciaż nie widać jej końca. Przeciwnie - weszła ona w nowa niebezpieczna fazę. Oto pod ciosami rakiet "ziemia-ziemia" znalazły się największe skupiska ludzkie, głównie stolice obu krajów. Stąd określenie: wojna miast.

Oczywiście skutki tej eskalacji odczuwa najbardziej ludność cywilna. Każdy rakietowy atak niesie z sobą dziesiątki, jeśli nie setki, zabitych i rannych. Powstają ruiny i zgliszcza. A jeszcze przed tygodniem wydawało się, że broń ta zostanie odłożona na bok. Zarówno Teheran jak i Bagdad deklarowaly bowiem publicznie (na falach radiowych) zrezygnowanie z tego straszliwego środka niszczenia. Chodziło tylko o to, kto ma go użyć jako ostatni. Skoro jednak wojrakietowa trwa, można przypuszczać, że żadna ze stron nie chce zrezygnować jako pierwsza. Można też sadzić, że jeśli nawet wojna przeciwko miastom zostanie przerwana, to i tak szansa zakończenia krwawych zmagań wydaje się być niewiadoma. Po obu stronach zbyt dużo jest przecież nie ukrywanej nienawiści.

Tak oto brak decydujących rozstrzygnieć na polu walki, obie strony probują sobie wynagrodzić uderzeniami rakietowymi. Każda z nich liczy najwyraźniej, że rzuci nia opinii światowej do zakończenia konfliktu puszczane są mimo uszu.

SUPERWTOREK

Co eztery lata każdy drugi wtorek marca, to niejako półmetek biegu kandydatów do fotela prezydenckiego w Białym Domu. Nosi on nazwę superwtorku Pozwala wszak lepiej zorientować się w szansach ubiegających się o ten wysoki urząd.

Jeśli chodzi o partię republikańską to sprawa wydaje się być w zasadzie przesądzona. Wyniki prawyborów w dwudziestu stanach dały zdecydowaną przewagę obecnemu wiceprezydentowi George'owi Bushowi. Zdobył on poparcie 577 delegatów i ma ich łącznie -

744. Jego najgroźniejszy rywal, senator Bob Dole, zapewnił sobie przychylność tylko 98 delegatów i ma ich zaledwie - 163. Dwaj pozostali kandydaci: skrajnie prawicowy pastor telewizyjny - Pat Robertson i kongresman z Nowego Jorku - Jack Kemp, praktycznie przestali się liczyć. A warto przypomnieć, że do uzyskania mandatu partii epublikańskiej w wyścigu o miano gospodarza Białego Domu potrzebne jest popar-cie 1137 delegatów. Wynika z tego, że Bushowi brakuje ich tylko 393. Można to uznać za olbrzymi sukces, choć nie sposób wykluczyć jakiejś niespodzianki. Ujawnione zostały bowiem nowe szczegóły związane z aferą "Irangate" i trudno przypuszczać, by wice-

w swej wwpowiedzi dla prasy, mówiac: "Wyniki superwtorku przeszly moje najśmielsze oczekiwania. Powiedziałem wcześniej, że ten kto wygra w ten dzień w sposób przekonywający, zostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych. I ja nim zostanę". Czy tak będzie istotnie? – Pożyjemy, zobaezymy.

NIE MA SPOKOJU

Na okupowanych przez Izrael ziemiach arabskich nie ma spokoju. Nadal zamkniete są sklepy i biura, nie działa transport publiczny A ponad sto tysięcy Palestyńczyków zatrudnionych w Izraelu już o d

OPINIE-KOMENTARIE-REFLEKSJE PANORAMA TYGODNIA

to jego przeciwnicy zechcą zapewne wykorzystać to w odpowiedniej chwili. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w obozie demokratów. Tu, niemal leb w leb, idzie trójka pre-tendentów: Michael Dukakis — gubernator stanu Massachusetts, Grek z pochodzenia, Jesse Jackson - pastor, jeden z przywódców ruchu murzyńskiego i Albert Gore senator, człowiek stosunkowo młody, syn bylego gubernatora ze stanu Tennessee. Tvlko pierwszy z nich zdobył sobie uznanie około 400 delegatów, zaś dwaj pozostali mają ich nieco mniej. A ponieważ do wyboru nominanta na konwencję demokratyczną potrzebnych jest aż 2088 delegatów, więc dopiero kolejne rundy prawyborów moga wyjaśnić

Co dalej? Najbardziej pewny swego

prezydent o tym nie wiedział. A jeśli tak, czterech tygodni nie podejmuje

Oceniając te wydarzenia przywódca Organizacji Wyzwolenia Palestyny - Jasir Arafat stwierdził m.in. w wywiadzie dla .Trybuny Ludu": "Jest to prawdziwa rewolucja. Ogarnela ona szerokie masy, młodzież, a nawet dzieci (...) Będziemy kontynuować tę rewolucję aż do kresu izraelskiej okupacji (...) Nie użyjemy jednak broni i wydaliśmy w tej sprawie surowe zakazy. Na politykę masakry i barbarzyńskie wyczyny ze strony Izraela odpowiadamy pokojowa polityka". Tymczasem terror staje się coraz okrutniejszy. Swiadczy o tym chociażby zastosowanie po raz pierwszy nowych wozów bojowych, przystosowanych do wyrzucania na odległość żwiru i kamieni. Służa one okupantom do jest George Bush. Dał zreszta temu wyraz rozpędzania, a właściwie kamienowania lu-

jak to określił Arafat. KTO BEDZIE GÓRA

I znów powracam do Panamy. Z doniesień agencyjnych wynika, że pętla wokół tego kraju zaciska się. Zreszta Waszyngton nie ukrywa, iż gotów jest użyć wszelkich środków dla obalenia szefa panamskich sil zbrojnych gen. Manuela Antonio Noriegi.

Jak wiadomo, Noriega był kiedyś pupilem

Bialego Domu. Amerykanie uważali go za solidnego gwaranta swoich interesów gospodar-

dzi, uczestniczacych w manifestacjach ulicz-

Oczywiście plan Shultza, o którym przed

tygodniem pisalem został odrzucony

przez OWP. Zakładał on bowiem ograniczo-

na autonomię dla ludności palestyńskiej. Coś

na ksztalt południowoafrykańskiego bantu-

stanu, czyli nowe niewolnictwo

politycznych zarówno w strefie Kanalu Panamskiego jak i w krajach Ameryki Srodkowej. W ostatnich tygodniach zmienili jednak zdanie. Chyba dlatego, że zmienił się również Noriega. Upomniał się mianowicie, zgodnie z postanowieniami traktatu Torrijos - Carter z 1977 r., o stopniowe ograniczanie amerykańskiej obecności wojskowej w tym kraju, stał się tym samym niewygody. Nie więc dziwnego, że pod naciskiem Waszyngtonu został on zdymisjonowany przez prezydenta Arturo Delvalle'a. Ale kosa trafila na kamień. Armia i część społeczeństwa udzieliły poparcia generałowi, zaś parlament wybrał na stanowisko głowy państwa innego polityka - Solisa Palame. Nowy prezydent oświadczył, że "celem amerykańskich działań jest ukaranie nieposłusznych im ludzi". Istotnie, w ślad za pogróżkami poszły czyny. Nastąpiła blokada gospodarcza kraju, wskutek czego dochodzi tam do zamieszek i stare ulicznych.

Jak potoczą się dalej losy niewielkiej Panamy? Kto bedzie góra - ludzie wierni gen. Noriedze, czy administracji waszyngtońskiej. Najbliższe dni, a może nawet godziny, powinny przynieść przynajmniej ezęściową odpowiedź na te py-

tania.

MIECZYSŁAW CHAJA

Rozmowa z prof. dr. Tadeuszem Backielem ichtiologiem, pracownikiem naukowym Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Żabieńcu k. War-

- Jak i kiedy powstały polskie jeziora? - Nasze jeziora są młode, powstały bowiem po ustąpieniu ostatniego lodowca w -- geologicznie ujmując współczesnych czasach, to jest jedenaście do piętnastu tysięcy lat temu. W okresie zwanym czwartorzędem, a trwającym około miliona lat do dziś, lodowiec skandynawski parokrotnie obejmował tereny współczesnej Polski, pozostawiając wyraźne ślady swej działalności w rzeźbie terenu. Jeziora są takimi właśnie śladami. Zresztą również naszę rzeki – z Wisłą na czele, zawdzięczają swój bieg ustepujacemu lodowcowi. Pra-Wisła płyneła wzdłuż krawędzi ostatniego z nich, biegnąc ze wschodu na zachód w północnej części naszego kraju, łączyła się z Pra-Odrą i wpadała do Morza Północnego, gdzieś w okolicach

- Panie profesorze czy w naszych śródlądowych wodach występowały tylko te gatunki ryb, które obecnie spotykamy na przykład w Sniardwach, Gople, Niegocinie, Wigrach, Mamrach, Drawskim, czy nie grasowały tam nigdy ryby trzonopletwe, a może plaszczki czy jesiotrowate, amury?

Hamburga. Ten "ślad" lodowca widać w odcinku Wisły

od Warszawy do Bydgoszczy, na którym kieruje się ona

Wszystkie lub prawie wszystkie gatunki ryb współcześnie żyjące istniały na długo przed tym, nim powstały nasze jeziora. Gdyby jednak postawić pytanie, czy na obszarze Polski, a nie w jeziorach, wystepowały na przykład ryby trzonopletwe, to można 'chyba odpowiedzieć twierdząco. Ale w okresie poprzedzającym czwartorzęd trzeciorzędzie – było tu morze. Ciekawa historia naszej fauny, w tym ichtiofauny, nie jest jednak moją mocną stroną i dlatego pytanie raczej należałoby adresować do paleontologów.

Wspomnial pan o jesiotrach. Historia tej ryby jest calkiem współczesna – historia jej zaniku spośród naszej ichtiofauny. Jak mi się wydaje, nigdy nie był to mieszkaniec jezior, jest to bowiem ryba wędrowna. Powinienem powiedzieć: "była", ale to tak niedawne czasy... Jeszcze w ubieglym stuleciu i na początku naszego wieku połowy jesiotra w Wiśle nie były rzadkością. Szczególnie w środkowej i dolnej części tej rzeki łowiono tyle jesio-trów, że nie tylko trafiały na rynek Warszawy, ale wożono kawior nawet do Petersburga! Od czasu, gdy uregulowano bieg dolnej Wisły, gdy całkowicie zmieniono jej ujście do morza w końcu XIX wieku, jesiotr coraz rzadziej wpadał w sieci rybaków. W okresie międzywojennym starano się ochronić ten ginacy gatunek i ówczesna Ustawa o Rybołówstwie przewidziała całkowity zakaz polowu tych ryb. Ale to nie pomogło. Po drugiej wojnie światowej złowiono jeszcze kilkanaście osobników w Wiśle i Narwi, ale te byly już ostatnie.

Druga piękna, zanikająca ryba, to łosoś Zawsze ceniony wysoko, był przysmakiem na królewskie stoły. Warto może wspomnieć, że w opisie jezior i rybactwa na jeziorach Augustowsko-Suwalskich sporządzonym na polecenie króla — może tylko jego kancelarii — Zygmunta Augusta, wymieniano łososia łowionego na przykład w Wigrach. Może to była troć, a może istotnie łosoś. Od dawna już jednak nie ma takich ryb w tych jeziorach. A w naszych dużych rzekach też już ta ryba ginie. W Drawie, dopływie Noteci, pojawia się kilka osobników w okresie jesieni, przed tarłem, lecz to już jedyne miejsce natural-

nego występowania tego gatunku.

— A zatem czy ichtiolodzy znają odpowiedź na pytanie o rybne menu naszych słowiańskich protoplastów? Rybne menu naszych słowiańskich przodków niewiele się różniło od naszego, z tym, że zapewne więcej było ryb dużych, właśnie jesiotrów. W wykopaliskach z Gdańska - ale już z historycznych czasów - znaleziono bardzo wiele tarcz kostnych, które w charakterystyczny sposób pokrywają ciało jesiotrów. Archeolodzy znajdują — zapewne na ówczesnych śmietniskach - kości i łuski ryb; współpracując z ichtiologami potrafią dość dokładnie od-

powiedzieć na tego typu pytanie. - Panie profesorze, jakie typy jezior występują w Europie zarówno ze względu na gatunki ryb jak i na

W klasyfikacji jezior północnej półkuli przyjęto zapożyczone z języka greckiego nazwy typow nawiązujące do żyzności: oligotroficzne — małożyzne, mezotroficzne — średniożyzne, eutroficzne — żyzne, wreszcie dystroficzne - małożyzne lecz w odróżnieniu od jezior oligotroficznych jest to ubóstwo wtórne. W ewolucji takich jezior były one oligotroficzne, następnie eutroficzne lecz wskutek szczególnego ukształtowania misy, dopływu wód kwaś-nych, stały się one ubogie, mętne i kwaśne. Ta typologia odzwierciedla właśnie ewolucję jezior.

Zywot jeziora kończy się powstaniem płytkiego stawu, który przekształca się w torfowisko. Choć nasze jeziora w północnej części kraju są jednego wieku — powstały w jednej epoce — to proces starzenia się zachodził w nich z różną szybkością i dziś mamy różne typy. Typologia jednak nie wzbudza dziś zainteresowania, lecz właśnie procesy starzenia się, użyźniania, zwane eutrofizacją. W rozwiniętych krajach obserwuje się przyspieszenie tego naturalnego procesu, skutkiem dopływu do jezior substancji użyźniających, głównie fosforu, ale niemale znaczenie mają substancje organiczne w ściekach bytowych, spływające z pól, a także nawiewane, niesione przez wiatry pyły, etc. Jest to poważny problem i nasi hydrobiolodzy mieliby wiele do powiedzenia na ten temat.

W rybactwie przyjęto określać typ jeziora według gatunków przewodnich, charakteryzujących środowisko i zespół ryb. I tak, czyste, głębokie, nie nagrzewające się jeziora zamieszkują pstrągi i od nich bierze nazwę typ. U nas to jedynie jeziora tatrzańskie. Inne rybackie typy jezior rozmaicie nazywano w różnych krajach. U nas przyjęto wyróżniać pięć dalszych typów: sielawowy, leszczowy, sandaczowy, linowo-szczupakowy i karasiowy. Jezior typu sielawowego ubywa wskutek wspomnianej eutrofizacji połowy sielawy w dużej mierze zależą od zarybiania. Od szeregu lat obserwuje się również spadek połowów szczupaków i linów, a więc zapewne niebawem straci sens nazwa typu "linowo-szczupakowy", gdyż jezior takich po prostu najprawdopodobniej nie będzie.

— W połowie naszego wieku ichtiolodzy znali około dwunastu tysięcy gatunków ryb, na początku lat sześć-dziesiątych przybyło kolejnych pięć tysięcy, a u progu lat siedemdziesiątych - następnych pięć tysięcy. Dziś mówi się, że mamy około dwudziestu pięciu tysięcy gatunków ryb. Czy ta stale rosnąca liczba wynika z intensywnej penetracji oceanów i wód śródlądowych, czy może właśnie wśród tych kręgowców akurat tak gwaltownie przebiega proces ewolucji?

 Istotnie, liczba gatunków rośnie. Myślę, że jest to wynik coraz pełniejszej eksploracji wód, szczególnie w krajach tropikalnych i wokół Antarktydy. A więc nie ewolucja, ale postęp w technice podróżowania, połowów, badań, jest odpowiedzialny za przyrost liczby gatunków. Chociaż specjaliści w zakresie systematyki 1 ewolucji ryb twierdzą, że i współcześnie powstają jeśli nie nowe gatunki to ich "zaczątki", to znaczy izolowane populacje. Ciekawe, że działalność człowieka może przyczynić się do powstawania nowych - ostrożnie mówiąc - form. Nie mam tu na myśli mniej więcej świadomej działalności hodowców ryb użytkowych bądź akwariowych, technicznej ingerencji w środowisko wodne. Otóż istnieje pogląd, że w zmienionych przez człowieka wodach, zabudowanych rzekach, podpiętrzonych jeziorach, częściej spotyka się krzyżówki ryb niż w niezmienionych środowiskach. Na ostatnim Kongresie Ichtiologów w Sztokholmie w sierpniu 1985 roku usłyszałem o takim przypadku z badań ryb górnego Dunaju. Stwierdzono tam występowanie krzyżówki certy z krąpiem.

Ciąg dalszy na str. 5

Tylko kawalerka – chłopaki już pod trzydziestkę wiecej, starym zwyczajem po obrządku schodzą się do klubu. Siądą sobie w kącie. Może mówią? Nie, gdzie tam! Na coś czekają? Też nie. Głucho i martwo

dzie te czasy, gdy "Pod-moskiewskie wieczory", A przecież i żyć za coś trze-"La Paloma" czy "San-ta Lucia" tworzyły nastrój Siedzimy w kuchni. Ich tro- kają się ziemi rodzicielskiej, wiejskiej zabawy i rozmiękczały oczy nawet statystującym pod płotem babulom. Wokół krążyły chmary motocykli wuefemki, emzetki i inne stalowe rumakı, świadczace bardziej o fasonie ich właścicieli niż o majętności. Z krzaków dobiegały jęki tych, którzy w konkurach o pannę silniejsze- dyni...

mu ustapić musieli. zabaw, królują dyskoteki. Ale pociesza rodzicielkę. to już nie to! I motocyklem wstyd podjeżdżać pod remizę. I bić się nie ma o kogo. Chyba, że o czternasto-, czy pięt-nastolatki, które we własnym gronie, w kółeczku miarowo przytupują w takt muzycznego "kwiku" swoich idoli. Powiejską zabawę nie przyjdzie. Może i miałaby ochotę, ale samej nie wypada, a koleża-nek już nie ma. Ta w mie-ście pracuje — i tam wyszła za mąż albo "pietruszkuje"... Tamta uczy się i o zamążpój-

je. Ojciec naprawia uprząż, na potwierdzenie czego załą-Matka krząta się przy płycie, czamy na papierze ich o-

Gotuje strawę - także świniom i rogaciźnie,

Robię co mogę - mówi a kiedy mnie zabraknie?... - Zawiesza głos, by dodać po chwili: — Lata biegna i ja-koś nie widać młodej gospo-

Było. Minęło. Dziś, zamiast martwi, dam sobie radę – syn - Jeszcze ma czas - wtrą-

ca się ojciec. — Czas, czas... — mruczy Są w gminie takie wsie, jak matka. — Do trzydziestki nie- choćby Plutycze, gdzie już po-

bogaty, po czterdziestce g... - Panie Alku, czy dziś rzerzadna panna na wydaniu na czywiście trudno znaleźć rolnikowi kandydatkę na żonę? - pytam wprost.

Kto szuka, ten znajduje Chociaż — zastanawia się nie tak łatwo, jeśli takieh jak guly tak czyni) zmniejszyć o ja jest we wsi chyba z dziesięciu, a może i więcej.

Siedzimy w kuchni. Ich tro- kają się ziemi rodzicielskiej, świadczenia, szą sprzeciwu".

Gmina Bielsk Podlaski bije chyba wszelkie rekordy pod wzgledem "zasobności" grunty Państwowego Funduszu Ziemi. Ponad dwa i pół tysiąca hektarów posiada do Niech się mama nie rozdysponowania! Do wyboru, do koloru. Dużo zieleni. I tyleż świeżego jeszcze powietrza. Tylko jechać na te polską "Scianę Wschodnią".

żonaty, do czterdziestki nie- nad 700 hektarów ziemi czeka na nowych właścicieli. I właściwie można ją kupić za bezcen. Hektar czwartej klasy kosztuje ok. 115 tys. zł. Jeśli jest ona w terenie objętym bonifikatą osadniczą, to placi się o 40-50 proc. taniej, czýli powiedzmy 58 tysięcy zł. Tę cenę wojewoda może (i z re-25 proc. Jeśli ziemię chce nabyć młody rolnik, to z tego

ściu jeszcze nie myśli. Tylko kawalerka - chłopa-Za mlodu się nie zako- tytułu ma też ulgę.

ki już pod trzydziestkę i wię- chał, to i sam pozostał rządku schodzą się do klubu. no o odpowiednią pannę. Siądą sobie w kącie. Może szą i wracają do domu.

Alek mógł wybrać lepszy mówi: "I chciał, i musiał". mo miejskich blasków coś

ciągnęło na wieś. Ma wprawdzie trzy siostry, trafem, zawsze się spóźniają, wioski na kolor. gdy już najgorsza robota wykonana.

Alek - choć formalnie zie- w modzie... mia jeszcze na niego nie przepisana — czuje się faktyczsztuk bydła, tyleż świń i trochę gdaczącego drobiazgu.

wowych maszyn i stary ciąg- dziesiąt siedem pań. nik. Nowy się nie należy, bo Nie dziw przeto, że naczel- cze czekali na "poważne li-według aktualnych przepisów nik gminy bielskiej coraz czę- sty". Aż w końcu nie docze-

cej, starym zwyczajem po ob- ciągnie matka. – A teraz trud- bomfikatach, zniżkach i ul-

Alek miał już dziewczynę. mówią? Nie, gdzie tam! Na Taką na poważnie. Rozmawiał coś czekają? Też nie. Głucho nawet z jej ojcem. Na tę oi martwo. Najwyżej pograją w kazję odpalił flaszkę, jako że karty. Czasem któryś się odez-wie: "Daję pięć stów, kto do-rze na wichrze. Cóż z tego, kłada?" Leniwe szperanie po kiedy ona postawiła sprawę kieszeniach. Piją, milczą i splu-wają. I — jak mówią o so-bie — listę obecności podpi-dom i mała działka". No i rozeszli się.

- Dziewczyny jak dziewczyny - wzdycha ojciec. - Woświat. No, powiedzmy, ten lą miastowe życie, Ze wsi potrochę lepszy. Skończył Technikum Mechaniczne, popłatny cięlęciem był...". Alek mówi, i poszukiwany fach. Już praże nawet na zabawy go już cował w Białymstoku, a jed- nie ciągnie, bo ci młodzi ba-nak wrócił. Dlaczego? Jak sam wią się teraz jakoś inaczej. Dla niego to strata czasu. Wo-Musiał, bo rodzice już w la- li raczej spotkać się ze swoi- świecie samotności. Przychotach i jakoś żal było gospo- mi rówieśnikami, choćby przy dzi taki czas — zwierzają się darkę zostawić. Chciał, bo mi- piwku, albo i czymś mocniej- — że człowiek zaczyna rozglądyskotekach..

- Do klubu też iść bezsens ale wszystkie za mężami do – uzupełnia syn. – Niczego miasta poszły. Nawet ta, któ- więcej nie kupisz aniżeli w ra Technikum Rolnicze w kiosku "Ruchu". Na telewizję Bielsku skończyła, o zostaniu lepiej popatrzeć w domu, rozna ojcowiźnie słyszeć nie siąść się wygodnie w fotelu Wolała swoje spół- czy na kanapie. Kiedyś, owdzielcze kąty od całkiem jesz- szem, jak telewizor był rzadcze porządnego domu rodzi- kością, jeździło się na motoców. Owszem, na świniobicie rze, a nawet i pieszo czło-przyjadą — i to dziwnym wiek zasuwał do sąsiedniej

> - Ale co tam telewizja ożywia się nagle - video już dziel, że i do mnie uśmiechnie

wie ośmiu ojcowskich hekta- może nie całą... Na stu mężrów. Po cichu marzy mu się czyzn w woj. białostockim duże, specjalistyczne gospodar- przypada sto pięć kobiet. To razem z rodzicami i pomastwo. Póki co, ma kilkanaście tak zwana średnia. W mieście gam w prowadzeniu 10-- jeszcze o pięć więcej, ale już na wsi - na setkę pa-Ma również kilka podsta- nów mamy zaledwie dziewięć-

brakuje mu ileš tam arów, by ściej musi czytać podania tej kawszy się — odlecą do mia-komisja mogła go przydzielić treści: "My, Eugenia i Miko- sta. Za dziewczynami. Jak ze spokojnym sumieniem. O łaj G. prosimy o przyjęcie na ptaki do ciepłych krajów... kupnie maszyny na gieldzie Skarb Państwa naszej gospo-nie ma co mówić. Roczny o- darki. Ja mam 66 lat, żona 65, brót z gospodarstwa wynosi do tego ja jestem chory z cza-

Aby nie zagubić się w tych gach - fachowcy obliczyli, iż hektar przyzwoitej ziemi (czwarta klasa) można kupić za 15-17 tysięcy zł. Krótko mówiąc mając "setkę" w kieszeni można zakładać własne gospodarstwo rolne o powierzchni sześciu- siedmiu hektarów. Tylko skąd wziąć

chetnych? Ci, którzy reflektują pozostać na wsi, napotykają barierę trudną do przeskoczenia jak znaleźć kandydatkę na

Orzech do zgryzienia ma tu również nasza redakcyjna koleżanka, Natalia. Coraz więcej otrzymuje listów od mło dych mężczyzn, którzy myślą już o najzwyczajniejszej świecie samotności. Przycho-- że człowiek zaczyna rozgląszym, niż trząść się na tych dać się wokół. Szukać towarzyszki życia. O dzieciach myśleć. O tym, że jeśli tę swoją ojcową gospodarkę ma na mocnych nogach stawiać, to przecież nie tylko dla siebie, a tym bardziej — dla starzejących się rodziców.

"Już kiedyś Natalia zamie-ściła w "Gazecie" mój list pisze Jarek spod Gródka. Ale cóż z tego, dziewczyny szukają bogatych chłopców, z miasta. I koniecznie z samo-chodem, Nie tracę jednak nasię jeszcze los, znajdę tę jedną, jedyną. Mam 27 lat, je-Statystyki nie klamią. Sta- stem kawalerem, chyba przynym gospodarzem tych pra- tystyki prawdę mówią. No, stojnym, bo mierzę prawie 180 cm. Alkoholu nie piję, palę natomiast papierosy. Mieszkam w prowadzeniu 10hektarowego gospodarstwa.

Czekam na poważne listy...'
Obawiam się, że Jarek i jemu podobni będą długo jeszsta. Za dziewczynami. Jak

> STANISLAW FIEDOROWICZ I





A indyk myślał...



Shatila, obóz palestyński w Bejrucie, już od lat znajduje się w oblężeniu szyitów. Do historii światowego terroryzmu weszła w chwili, gdy Izraelczycy dopomogli milicji chrześcijańskiej w dokonaniu masowej rzezi palestyńskich uchodźców. Po tym wydarzeniu Shatila została zamknięta przed wszelkimi światowymi mediami. Do niedawna jej granic nie przekroczył żaden dziennikarz. Udało się to po raz pierwszy jugosłowiańskiemu reporterowi. Oto jego relacja.

Shatila jest podmiejską dzielnicą Bejrutu. Zbudowana została na początku lat siedem-dziesiątych w stylu większości śródziemno-morskich miast (wysokie bloki wzdłuż wąskich uliczek). W tej chwili nie ma w niej ani jednego budynku, który sięgałby powyżej

rudno w to uwierzyć, ale Shatila zniszczona została w 95 procentach (najbardziej w wyniku izraelskich bombardowań w lutym 1987 r.). Mimo to w jej murach żyje 6,5 tys. ludzi. Zostali oni niemal odcięci od świata. Dla wszystkich mężczyzn w przedziale wiekowym 12-60 lat władze izraelskie wprowadziły surowy zakaz opuszczania obozu. Ci, którzy ten zakaz ziamią i zostaną schwytani — zginą. Po żyw-ność wychodzić mogą tylko dzieci, starcy i kobiety.

Główna ulica Shatili jest zupełnie pusta. Wokół niej jest dużo otwartej przestrzeni. Każdy, kto by się tam znalazł, mógłby stać się łatwym celem dla kuli snajpera. Życie toczy się więc w bocznych uliczkach; w ocalałych po bommieszczeniach, w piwnicach.
W jednym z takich częściowo
zburzonych budynków otworzył
swój prowizoryczny zakład fryzjer, obok przysiadi chłopiec sprzedający papierosy. Kilka metrów
dalej ulokował się maśarz, a w
sasiednim budynku przystosowano
starą portiernię na potrzeby kawiarni. To dosyć przestronne powiarni. To dosyć przestronne po-mieszczenie pełne jest dymu. Wo-kół dwóch bilardowych stołów zebrały się dwie grupy młodych mężczyzn głośno rozmawiających ze sobą. Za pasami mają pisto-lety i rewolwery: "Colt", "Smith and Wesson", "Browning", "Ba-retta". Nawet dla laika są to zna-jome nazwy.

Kawiarnia jest jednym z nielicznych miejsc, w których młodzi ludzie spędzają wolny czas, a mają go dużo. "Zadbali" o to żołnierze z oddziałów Amal, oblegający Shatilę. Im dalej od granic obozu, tym

więcej można spotkać ludzi na zasypanych gruzem ulicach. W samym centrum szarość betonu nagle urywa się. Różnobarwne, ozdobne kwiaty z plastiku, nanizane na sznurek srebrne i złote, błyszczące papierki, suche galęzie palm sprawiają wrażenie targu albo lunaparku. To cmentarz. Kiedyś w tym miejscu była dżamija. Został po niej tylko dach i słupy nośne. Wybrano to miejsce ponieważ nie

Prawda Shatili

było gdzie chować zabitych, a byio ich wielu. W każdym grobow-cu pochowanych jest kilka cial. Parę ulic dalej znajduje się poczekalnię, gabinet przyjęć i salę szpitalną z czterema łóżkami. Leży tu jeden chłopiec z zabandażowanymi obiema nogami i dziewczyna, nad którą przykrycie zostalo ułożone tak, by jej nie doty-kało. To Fatima, Jest niemal całkiem spalona. Leży tu od miesięcy. Rakleta trafila w dom, w którym mieszkała. Dom zaczął palić się, ona była w środku...

Lekarz zapytany o szpital po-wiedział: — Problemów jest wie-le. Nie ma wody, nie ma pradu. Na szczęście mam jeden agregat, który wykorzystuje w czasie ope-racji. Lekarstw mamy stosunko-wo dużo, Ale najwięcej zmart-wień z rannymi w czasie ciągłych bombardowań (...). Tu nie ma miejsca na operacje. Rannych przybywa a wybuchy pocisków

uniemożliwiają przenoszenie ich do innych budynków. Jedną z ofiar takich bom-bardowań jest dziewięcioletni Ayman z trudem manewrujący swoim wózkiem inwalidz-

kim w wąskich przejściach. Obie nogi i palce lewej ręki stracił w 1986 roku, kiedy poszedł po wodę do pobliskiej studni - Bylo nas pięcioro - mówi. — Czterech chłopców i dziewczyna. Wzięlismy piasti-

kowe kanistry, żeby napełnić je wodą. Właśnie poustawialiśmy je, kiedy spadla bom-ba. Wszyscy chłopcy zostali ranni, dziewczyna zginęla. Na pytanie z czego żyją, matka Aymana powiedziała:

— Żyjemy z pomocy i mi-łosierdzia ludzkiego. Dzięki przyjaciołom z różnych organizacji dobroczynnych.

- To jest problem wszystkich w obozie – dodał ktoś inny. – Nikt nie może stąd wyjść, żeby znaleźć pracę i własnymi rękami zarobić na siebie i swoją rodzinę. Jesteśmy skazani na życie od paczki do paczki.

- ※ Od kilku tygodni, na zachodnim brzegu Jordanu i w strefie Gazy, trwa powstane palestyńskie. Agencje prasowe prześcigają się w doniesieniach o toczących się tam walkach demonstraciach prześladowaniach Palestyńczyków. Jednocześnie podają informacje, że życie w bejruckich obozach palestyńskich wraca do normy...

Opr. i tl. JOANNA GRABOWSKA

Ostatnie dni Jacques'a Brela

Chory na raka pluc J. Brel przypadkowo(?) spotyka na Thaiti słynnego francuskiego onkologa — prof. Israela, który rozpoczął leczenie pieśniarza. Kiedy kuracja dala pierwsze pozytywne rezultaty. Brel decyduje się na podróż do Szwajcarii. Na lotnisku w Genewie wydarzyła się jednak przykra niespodzianka. Oto dalszy ciąg wspomnień pielęgniarki -Catherine Adonis.

KTO UPRZEDZIŁ PRASĘ SZWAJCARSKĄ O PRZYJEZDZIE BRELA?

Nigdy nie dowiedzieliśmy się tego. O jego wyjeździe wiedziały tylko najbliższe mu osoby: Madly, impresario, profesor i ja. Tajemnicy nikt z nas czworga na pewno nie rozgłosił... W każdym razie samochód czekający na niego na lotnisku otoczony był fotoreporterami. Wokół roztaczał się las wyciągniętych mikrofonów, błyski fleszy akcentowały padające zewsząd pytania dotyczące "wieści o jego. zdrowiu".

Jakie myśli naszlý go wtedy? Dlaczego przestał brać leki? On, który od wielu tygodni manifestował nieugiętą wolę życia, bezgraniczną wiarę w zaproponowany mu sposób leczenia! Co zaszło w jego psychice? Nigdy nam o tym nie powiedział. Nie minął tydzień od jego wyjazdu, kiedy

zatelefonowała Madly. - Nie jest dobrze - powiedziała mi. Zno-

wu zaczął kasłać. Mam wrażenie, że wróciły jego problemy z oddychaniem. - Wracajcie natychmiast - odpowiedziałam. Z pewnością coś musiało się wydarzyć.

Brel chciał poczekać jeszcze trochę. Powrót do Paryża został odroczony. Czyżby wiedział co go tam czeka? Zaledwie w kilka dni po pierwszym sygnale, otrzymaliśmy od Madly wstrząsające wiadomości. Stan Jacques'a pogarszał się z dnia na dzień. Madly bała się, nie wiedziała co robić. - Wskakujcie w samolot i przylatujcie

bezzwłocznie — powiedział profesor.

Był październik, piątek rano. Przyleciał samolotem jednego ze swoich przyjaciół. Do szpitala przewieziono go ambulansem, co

do tej pory nie zdarzyło się nigdy. Lekarz który zaopiekował się nim w Szwajcarii na-łożył mu, ze względu na trudy podróży, maskę tlenową. Brel był bardzo zmęczony, ciągle nie mógł złapać oddechu. Przeprowadzone badania, wzbudziły niepokój ekipy lekar-

mnie boleć noga - powiedział w sobotę po południu. Czyżby miało nastąpić ujawnione z powo-

du zatoru - zapalenie żył, manifestujące się gwałtownymi bólami w łydce? Czyż byłby o watły znak polepszenia zdrowia pacjenta? Niestety, po moim niedzielnym dyżurze od-niosłam wrażenie, że jego stan znacznie się pogorszył i że ryzykujemy utratę kontroli nad sytuacją.,

Aż do poniedziałku rano zmienialiśmy się przy, nim co kilka godzin. Przeczuwał śmierć do samego końca wależył razem z nami o życie. Fizycznie – bardzo nie cierpiał, ale coraz gorzej znosił swoją niezdolność do normalnego oddychania. Robiliśmy wszystko, co było możliwe, aby przynieść mu ulgę.

Madly, impresario, pielęgniarki i ja. Przed drzwiami jedno z nas bezustannie czuwało nie pozwalając na wtargniecie intruza. Sala nr 305 została zamieniona w fortecę, której nie można było wziąć szturmem. Był koniec dnia. Madly była przy jego

jącego pacjenta mogli wejść tylko profesor.

boku. Pocił się. Tlen, który mu ciągle dostarczano odwadniał go - Chce mi się pić - powiedział. - Wypilbym piwo albo coca-colę.

W pokoju było ciemno, każdy starał się nie zrobić jak najmniejszego hałasu, aby zapewnić mu maksimum spokoju. Od dwóch nocy nie mogac oddychać, Brel nie mógł za-Zegar na korytarzu wskazywał 3.30, znak

dla mnie, aby zrobić mu zastrzyk. To jeszcze jeden gest - ostatni, symboliczny. Poprawiłam trochę jego kołdrę, podniosłam podusz-kę. Był zupełnie przytomny, patrzył na mnie. — Po co pani to wszystko robi, madamme Adonis? - zapytał nagle.

W jego spojrzeniu był ukryty sens tego pytania — "... przecież pani wie, że umieram". Moja odpowiedź była natychmiastowa i spontaniczna:

- Dlatego, że kochamy pana!

 Dziękuję – powiedział.
 Wyszlam, aby trochę odpocząć w pokoju naprzeciwko. Profesor wszedł do sali Brela i kilka chwil później wyszedł stamtąd w towarzystwie pielęgniarki, która wyszeptała:

To koniec, pani Adonis.
 Pobiegłam... Przy Brelu była Madly i impresario, cali we łzach. To rzeczywiście był

Jacques Brel nigdy nie mówił o śmierci. Zdarzyło się to tylko raz w rozmowie z pro-

- Proszę mi obiecać, że zrobicie wszystko, co w waszej mocy, aby żaden dziennikarz nie zrobił zdjęcia moich zwłok. Oni chca mnie martwego. Nie zgadzam się na to:

Obietnica została dana i spełniona. Tłumaczyła: JADWIGA NIELIPIŃSKA

Wyścig ze śmiercią

ZATOR PŁUCNY - SKRZEP KRWI

powstały w tętnicy, który całkowicie utrudnia oddychanie płucom - zakomunikowano. Od tej pory zaczął się nieprzerwany wyścig z czasem i śmiercią. Starając się ograniczyć ilość telefonów i wizyt, nie zarejestrowalis-my go pod jego właściwym nazwiskiem. Tak stał się Jacques'em Romain (Romain — to jego drugie imię). Zawód — lotnik, Bylo to półkłamstwo, bo Brel miał licencję pilota. Był całkowicie świadom stanu swego zdro-- prosił o informowanie go o wszystkich mających nastąpić zabiegach. Należał do chorych, mających potrzebę zrozumienia decyzji lekarzy. Tłumacząc je za każdym razem, pomagałam mu przezwyciężyć strach. Była to cicha umowa między nami, którą

staralam się wypełnić. - Udało się wam coś zdziałać. Przestała czyly się niepowodzeniem. Do pokoju kona-

Maska tlenowa, sonda, wszystko stało się nie do zniesienia. Ostatnia nadzieja, którą wbrew rozsądkowi żywiliśmy zmniejszała się z godziny na godzinę. Kiedy przyszła noc przestaliśmy wierzyć w cud.

Zrozumiałe, że powrót Jacques'a Brela do szpitala nie utrzymał się długo w tajemnicy. Aby uregulować sprawy administracyjne związane z badaniami klinicznymi, musieliśmy okazać jego dokumenty, wyjawić prawdziwe nazwisko.

ZE SZPITALA ZNIKNĄŁ JACQUES ROMAIN

oficjalnie pojawił się Jacques Brel a wraz z nim na teren szpitala weszli dziennikarze fotoreporterzy ubrani w białe kitle. Mieszali się z personelem, aby niepostrzeżenie dotrzeć do pieśniarza. Wszystkie próby koń-

_ Dotychczas mówiłem o wrażeniach z Afryki widzianej z samochodu, o egzotyce przy załatwianiu najdrobniejszych nawet spraw, o urodzie 1650 olbrzymiego kontynentu, ale przecież istnieje coś takiego, jak codzienne bytowanie w tej strefie klimatycznej. Wiąże się ono — kontynuuje KRZYSZTOF IZAK — z wieoma zagrożeniami. Jedne wyolbrzymione, inne z kolei pomniejszone, słowem, pomiezanie z poplataniem. Chciałbym — w dużym oczywiście skrócie — podzielić się moimi spostrzeżeniami z trzech koejnych pobytów w państwach Afryki Zachodniej i Północ-

ój rozmówca — // zabrzmi to nawet patetycznie – z dużym rozrzewnieniem przygląda się mapie Afryki.

— Myślę, że nie wyzdro-wiałem do końca z tego, co określają jako "choroba afrykańska". Po prostu, chciałym tam jeszcze wrócić. Nie, broń Boże, nie jako turysta. lo zupelnie mnie nie intereuje: natomiast kolejna wyprawa w ściśle archeologicznych celach, tak, zdecydowanie — tak, zwłaszcza na Sa-

- Proszę spojrzeć na ma-pę Nigru. Tutaj, w środku pustyni, ta gwiazdka oznacza irzewo, najzwyklejszą akację. est to fenomen jedyne irzewo na obszarze pustyni Tenere, na kilku tysiącach ki-lometrów kwadratowych! Tam lie rośnie nic! Tylko ta akaja! Do czasu, bo obecnie już jej nie ma. Kres jej egzypołożyła rozpędzona ciężarówka z pijanym Murzyiem w środku. Trzeba mieć duży fart, żeby trafić w jedyne drzewo na pustyni... Filizji jest dość zabawny, oczyviście nie dla kierowcy - jeso spotkała sroga kara. Pień akacji z resztą gałęzi z hoorami przewieziono do Mu-

- Wracając jednak do spraw codziennego. Na en temat sa cale tomy i co istotne - różnią się niędzy sobą, nie tylko w zczegółach. Po przeczytaniu nej. cilku fachowych poradników potraktowaniu ich na serio, nożna by latwo dojść Wniosku, że najlepiej i naj-Dezpieczniej... wcale do Afry- i ananasy. Te ostatnie ze

Nigru- Niamey, gdzie można

a obecnie oglądać.

"STAREM" PRZEZ SAHARE

Sposób na amebę

ki nie jechać. Ale jeśli się względu na amebę. Na ustrze- się dość często, że zamiast już tam trafi, to idealnym żenie się od tego paskudztwa owada trafią na ludzką nogę, rozwiązaniem byłoby unosze- jest dość prosty sposób — o- Jeśli ta była bosa — bieda

ten nie jest taki straszny. Tak trzeba dbać o czystość spożyjak wszędzie, należy zachować wanych produktów, o higienę minimum ostrożności w poru- rąk. Kilkakrotnie szaniu się i odżywianiu. zabiegi "higieniczne" dokerów Oczywiście, poniższe uwagi nie w porcie Abidjanu. Murzyni dotyczą turystów. To jest zu- "myli" ręce we własnym mopełnie inny świat, to Afryka oglądana na pocztówce.

Przede wszystkim - woda. Jeśli jest czerpana ze sztucznych ujęć - wodociągi, krany itd. - musi być bardzo dobrze przegotowana, ze względu na amebę, bardzo złośliwego pierwotniaka, który w pore nie zniszczony może narobić wiele kłopotów. Natomiast woda z głębokich studni artezyjskich może być spożywana bez żadnych zabiegów wstępnych, bez oba-wy, że zaszkodzi. Mała uwaga mowa o wodzie wprost z ujęcia, a nie z rowków którymi płynie. Taka woda, przeważnie o temperaturze 3--4 stopni smakuje jak najbardziej wytworny napój, chyba że zawiera związki mineralne i wówczas nie nadaje się do picia. To natychmiast czuje się — po jej smaku, przeważnie siarki.

- Oprócz wody w niebezpieczne są afrykańskie nał tej kuriozalnej wręcz ko- owoce. W moim przekonaniu - kontynuuje K. Izak - najgorsze są daktyle. Jeśli już je jeść, to tylko prosto z drzewa. Niektórzy z moich kolegów robili im "kąpiele" eum Narodowego w stolicy nadmanganianie potasu... Mnie te owoce - powtarzam, prosto z drzewa — nigdy zaszkodziły, w najmniejszym stopniu. Podobnie ma się sprawa z pomarańczami, cytrynami, melonami i arbuzami - z rejonu Afryki Północ-

- Rzecz ma się zgoła inaczej w tropikach. W tej strefie klimatycznej za najniebezpieczniejsze uchodzą banany

nie się w obłokach i odży- bieranie jedną stroną noża, wianie się czystym powietrzem. od kiści w dół owoca. Proste

> Bylo pare słów o florze, kolej na faunę. W okresie saharyjskiego lata - od kwietnia do września — wychodzą na powierzchnię najróżniejsze stworzonka. Z całej olbrzymiej gromady najbardziej paskudne są skorpiony. Z moich spostrzeżeń wynika - ciągnie K. Izak — że im skorpion jest ciemniejszy, tym bardziej niebezpieczny, wredny. Na ich temat napisano wiele prac, straszono widzów w kinach, przyznam, że nie bez powodu. Skorpiony wędrują w pobliże obozowisk i to jest wytłumaczone - szukają robaczków i innych żyjątek "grasujących" na resztkach

gotowa. Nadepniety skorpion błyskawicznym ruchem ogona W rzeczywistości kontynent to i skuteczne. Innymi słowy, z kolcem jadowym uderza w po nie jest taki straszny. Tak trzeba dbać o czystość spoży- "przeciwnika". Nam zupełnie k wszędzie, należy zachować wanych produktów, o higienę wystarczała ochrona jaką byly wojskowe buty. Wobec nich nawet największe okazy były zupełnie bezradne. Chcąc przekonać się o sile uderzenia ogona robiliśmy "doświadcze-nia" z dość grubymi patykaczu, po czym zabierali się za mi przytykając je do karku idącego skorpiona. Uderzenie to dość silne następowało błyskawicznie – jego silę odczuwało się trzymając patyk. Widziałem skorpiony dochodzące do 15 cm długości, ale są i znacznie większe, o

> Chcąc zgromadzić kolekcję skorpionów zaczeliśmy na nie polować. Sposób był bardzo bardzo prosty. Zwabialiśmy je do szklanych słoików i wpuszczaliśmy gaz z butli turystycznej. Owady natychmiast reagowały wbijając sobie kolec jadowy w grzbiet - popełniały samobójstwo. Nie było to najprzyjemniejsze zaję-

długości 30 cm, z tym że są

to okazy bardzo rzadkie.



Autor zdjeć i nasz rozmówca - KRZYSZTOF IZAK na przelęczy Tichka. Sahara - tuż, tuż!

przed skorpionami, były - o długości ciała dochodzącej do 40 cm i grubości palca mężczyzny – są po-dobnie niebezpieczne. Zyjąc pod ziemią, w norkach wygrzebanych w piasku, w momencie zagrożenia - to oceniają one same – błyskawicz-nym ruchem, jak sprężyny, wyskakują wysoko ze swego ukrycia i kąsają - w łydkę, udo itd. Po takim ataku następuje równie szybki od-

- Na trzeciej wyprawie mieliśmy co prawda serum chroniace przed skutkami ukąszeń skorpionów i żmij piaskowych, ale warunkiem jego skuteczności było przechowywanie w niskiej temperaturze, co w warunkach pustynnych — bez lodówki, lem - "poszła" na zalatwiapotrzebnych wiz pobytowych - było wręcz niemożliwe. Na całe szczęście nie musieliśmy sprawdzać skuteczności tego lekarstwa.

Wspominając o skorpionach powiedziałem - ciągnie Krzysztof Izak - że są one szczególnie niebezpieczne W godne stworzenia. Przekonaliśmy się o tym w trakcie nich np. whis zwijania obozowiska w Ban- bę w żołądku. diagara (Mali). Ponieważ nasze namioty pozostawały przez dłuższy czas w jednym miej- Afryce seu, skorpiony - o czym nie mieliśmy zielonego pojęcia pod ich podlogami założyły sobie legowiska. Dopiero w ców. Każdego wieczoru wypi-czasie zwijania obozu jeden jaliśmy małe ilości spirytusu z kolegów spostrzegł kilkanaśtych "przyjemniaczków" spadających z podłogi namiotu. Ogłoszono larum i co się okazało? Były pod każdym namiotem, w ilościach przyprawiających o dreszcze...

Jadąc bardziej na południe trafiliśmy na lasy tropikalne. Fakt — nie zaglębia- będę się wypowiadał. Faktem liśmy się w ich przepastne jest, że odbyłem trzy wypraglębiny — podróżowaliśmy wy i jestem zdrów. niejako ich skrajem, ale i to dostarcza dość silnych wrażeń. Ostrzegano nas przed małymi wężami gnieżdzącymi się

cie, ale jedyne bezpieczne i kiściach bananów – zielony-dość powszechnie stosowane mi mambami. Te gady są przy gromadzeniu tych stwo- wyjątkowo niebezpieczne, ich rzeń. ukąszenia mają fatalne skut-Wojskowe buty chronily ki. W Ghanie widzialem Murzynów bez lewych ramion. jednakże lichą ochroną przed — Obcieli im je za kradzieże, żmijami piaskowymi. Te ga- czy co? Prawda była prozaiczna i dramatyczna zarazem.

> Człowiek pracujący zbiorze bananów, lewą chwyta za gałąż podtrzymującą olbrzymią kiść, a prawą tnie. Zdarza się czasem, siedząca w takiej kiści mamba atakuje kasając człowiew rękę. Tubylcy doskonale wiedzą czym się takie ukąszenie kończy. Jedyną i błyskawiczną reakcją ukąszonego - jeśli chce przeżyć to spotkanie - jest natychmiastowa amputacja kończyny. Obcina sobie rękę znacznie wyżej ponad miejscem ukąszenia. Nawet dzisiaj, na wielu plantacjach nie ma potrzebnych środków ochrony życia i zdrowia pracujących tam ludzi.

Skoro piszemy o lekach. bo ona - jak już wspomnia- i ich skuteczności, dwa słowa na temat leczenia amebiozy Czytałem i słyszałem o dwóch "szkołach". W polskiej literaturze medycznej jest poglad, że alkohol nie jest żadnym środkiem "dezynfekcji organizmu", nie chroni ani przed ameba, ani przed amebiozą. Z kolei od Francuzów mieszkających w Afryce od lat dowiedziałem się, że czasie saharyjskiego lata, ale niewielkie dawki wysokoproto wcale nie znaczy, że tam- centowego alkoholu stanowia tejsza zima czyni z nich ła- skuteczne zabezpieczenie przed tym pierwotniakiem. Według nich np. whisky zabija ame-

> Podczas naszego pobytu w wypróbowywaliśmy sposób francuski - wszyscy członkowie wyprawy z wyjątkiem jednego z kierowrektyfikowanego (polskiego!) nikt z nas na amebioze nie zachorował wyjatkiem... kierowcy, człowieka prowadzącego bardzo higieniczny tryb życia. Z tej dolegliwości wyleczyli go dopiero lekarze w Bamako (Mali). O tym, która metoda jest skuteczniejsza polska, czy francuska nie będę się wypowiadał. Faktem

> > JANUSZ GRYSIN Fot. Krzysztof Izak

Spotkanie z jogą

Jak daleko do szczęścia?

Ściągnęli z różnych stron Polski - Katowic, Warszawy, Bydgoszczy, Kętrzyna, Białegostoku, Większość jechala calą noc, by z rana trafić na zajęcia. Nie chcieli niczego stracić z 3-dniowej sesji.

C óż to za słuchacze? Nikt ich przecież nie wysyła lubelskie spotkania. Nikt zwraca kosztów podróży, waterowania, wyżywienia, podaje gorących posiłków czasie całodziennego marau zajęć, trwających nieraz godz. 6.30 do godz. 22. Nikt egzaminuje z nabytej wie-Łączy ich jedno: zaintewanie kulturą orientalną. nich lubelskie koło Polego Towarzystwa Orientali-..ciagnacym" zystko zapaleńcem - Krzytofem Śliwińskim, organizuco kilka miesięcy spotka-

zwane sesjami jogi. Dzień zaczyna się i kończy chofizycznymi ćwiczeniahatha jogi. Na inaugurano nieprzespanei przez elu nocy, trzeba było jeze zdobyć się o godz. 20 półtoragodzinny wysiłek. lydawało się, że zabraknie ytrwałych. Tymczasem w jest tłoczno. Prowadząćwiczenia małżeństwo Miochowskich proponuje więc ekszość asan wykonywać na jaco. Między różnymi ukłami ciała, jest czas na odczynek. Niestety, krótki kże w pozycji pionowej.

- Uczmy się relaksować w ladach trudnych - słyszą jogi. Życie też nie zędzi nam uciążliwych sy-Stajemy w pozycji Złączonymi gruntowanej". sobą stopami o rozstawioch paleach, mocno "trzyamy się" podłoża. Kolana odciągnięte ku górze. Posciśniete. Kręgosłup jakby krąg po kręgu ciągał się ku górze. Górczęść ciała jest rozluźnio-Oddychamy glęboko, mia-

Kolejne ćwiczenie

- Ci, którzy mają kłopoty z sercem - ostrzegaja prowadzący - niech z niego zrezygnują. Jest to bardzo trudna pozycja.

Niemal wszyscy zamierają na pewien czas w "zestawie trójkątów" utworzonych nóg, rak i tułowia. Prowadzący patrzą na zegarek. Jeszcze 20 sekund... I luz.

W tej grupie nie widać osób zbędnymi kilogramami. Wiele z nich prowadzi w swoich miastach ćwiczenia hatha jogi. A jednak i dla nich jest to duży wysiłek. W Lublinie własne ciała poddaje się ostrej próbie. Prowadzący zajęcia czerpią wzory ze słynnej hinduskiej szkoły Yengara (czyt.: Ajengara). Utrzymują z nią kontakty. Niedawno przebywał u mistrza (po raz kolejny) Sławomir Bubicz z Lublina. A mistrz? Ponad siedemdziesięcioletni starszy (?) pan, wygląda na najświeższych zdjęciach niczym czterdziestolatek. Prezentuje na nich różne asany Cóż za posłuszeństwo ciała, wprost nieprawdopodobne układy!

W Lublinie wydano, oczywiście metodą chałupniczą dwa tomy zestawu asan proponowanych przez tego hinduskiego guru. Niestety oba, mimo wysokiej ceny, są już niedostepne.

Na drugi dzień o godz. 6.30 jest powtórka z Yengara, oczywiście raczej z przedsionka do jego nauk. Znów sa-

O godz. 8 rozpoczyna się wchłanianie wiedzy na temat kultury orientalnej. Kultury która człowiekowi Zachodu dostarcza tak wielu cennych nauk, że staje się coraz bar-

Ciag dalszy na str. 6



"Mówi się różnie o łomżyńskich lekarzach, to fakt. Chciałbym zabrać głos w tej dyskusji, znając sytuację z autopsji. Przez kilka tygodni przebywałem na oddziale zakaźnym tomżyńskiego szpitala. Ktoś by powiedział współczuję ci. Nic podobnego – to był czas ciepla, serdeczności i dobroci, a to za sprawa pani ordynator - kochanej pani doktor ALINKI, która swoim postępowaniem potrafiła "zakazić" również pozostałe pracownice oddziału. I za to - moje serdeczne dzięki".

jeszcze bodajże ze dwa razy, go w Łomży. Dyrektor szpi-ale reporterski notes zawsze tala — MAREK MINDA twier-pozostawał pusty. Szefowa dzi: Tak, to bardzo dobry od-łomżyńskiego "zakaźniaka" dział, pod bardzo dobrym kietwierdziła bowiem, że osobiście zna wiele ciekawszych odziennikarza. A ona? Po prostu - pracuje. To i o czym tu pisać?

Przyszedł kolejny list, więc długiej rozmowie "nie na notes", mogłem wreszcie wyciagnąć długopis.

- Znamy te opinie o nas lekarzach i smutno nam się robi. Ludzie bardzo często są skłonni do uogólnień, powszechnej negacji, nie chcemy nie potrafimy dostrzec również wielu pozytywnych elementów mających miejsce na oddziałach. To przecież nikomu innemu jak nam zalechory był zadowolony z opieki w szpitalu, by czas, w którym został on "wyrwany" ze swojego środowiska zakończył się sukcesem - naszym i jego – w możliwie najkrótszym czasie. Każdego dnia na oddziałach występuje wiele kłopotów - kadrowych, technicznych, notujemy okresowe niedostatki niektórych leków. Stad prawdopodobnie i o ten uśmiech u lekarzy jest czasem trudno. Jestem jednak przekoże wszyscy lekarze chcieliby dobrze pracować, tak jak chciałby dobrze pracować każdy dziennikarz.

- Prawda: chorzy uśmiechają się do mnie, widzę czę-sto, gdy wchodzę do sali radosne oczy. I to jest dla mnie mile, bo pamiętam, że przecież cierpiącemu człowiekowi trudno zdobyć się na uśmiech. Z listu: Wiedziałam, że to

już ostatnie chwile mojego męża, on też spodziewał się tego. Prosil, żebym zadzwoniła do pani doktor Michalezyk-Borawskiej, żeby odwiedziła go jeszcze w domu. Zrobiłam to. Z prawdziwym zdziwieniem po pewnym czasie zobaczyłam w progu naszego mieszkania panią doktor z bukietem kwiatów. Zawieja była niesamowita, samochody prawie nie jeż-dziły. Więc taki kawał drogi

- Pamiętam słowa nieżyj już doktora BIEGAŃ-SKIEGO: chory może stracić życie, ale nigdy nie może stracić nadziei na wyleczenie. Staram się postępować zawsze według tych słów. Nie wiem czy jestem dobra. Bardzo bym chciała, bo lekarz Nigdy nie była pacjentką szpipowinien być przede wszystkim dobrym człowiekiem. Ale nigdy nie pytałam chorych o to, jak mnie ocenjaja.

en list trafił do nas trzy Oddział obserwacyjno-zakaź- z opiniami tych, którzy opuszlata temu i sprowoko- ny dla dorosłych mieści się wał do odwiedzm na od- na drugim piętrze pawilonu, dziale, do rozmowy z dr ALI- wybudowanego 15 lat temu, NA MICHALCZYK-BURAW- niejako "na zapleczu" Woje-SKA. Do odwiedzin dochodziło wódzkiego Szpitala Zespolone-

rownictwem. Jak się tu wchodzi -pewnienie się: czy to aby na pewno szpital? Specyficzny szpitalny" zapach jest tu tylko ledwo wyczuwalny i gdyspróbowałem jeszcze raz. Po by nie wychodzący właśnie z jednego z pokoików człowiek w piżamie – można by sądzić

czali oddział: było mi tu dobrze, dziękuję. Po prostu: staramy się. ..rodzinnego":

Z przekazu Pracuje kosac kosztem zdrowia. Nie ma takiej pory dnia ezy nocy, w którą by jeśli jest taka potrzeba - odmowitaby komukolwiek pomo-

Mąż jest również jej kiebiektów zainteresowania dla pierwszym odruchem jest u- rowcą. Jeśli jego czasem nie ma w domu - prosi znajomych o podwiezienie do chorego.

Jeśli będę mówiła o satysfakcji — może to zabrzmieć po "niedzisiejszemu". Cieszę się, gdy człowiek wraca do

KUCHANA doktor ALINKA

że jest to np. internat czy po prostu: mrówkowiec. "Mrów-kowiec" to to jednak jest, choć zupełnie innym znaczeniu. Ludzie pracują jak mrówki. Ludzi tu jak mrówek. 43 łóżka oddziału, to w stosunku do potrzeb niewiele. Nie ma pomieszczenia na prawdziwy gabinet zabiegowy, przydałby się EKG. Swojego pomieszczenia socjalnego nie mają też pieleg-niarki i salowe. W salach wypucowanych do lusterka ciasno stoją łóżka. Jest szansa, że po oddaniu do użytku obiektów nowego szpitala wojewódzkiego – zrobi się tu luźniej.

- Ale prawdopodobnie najpierw czekać nas będzie remówi siostra oddzialowa JANINA IWAN. I od razu dodaje, że to co w tej chwili dzieje się na oddzia-- ten ład, to ciepło, życzliwość - to zasługa Szefowej. Siostra Janina ceni u niej najbardziej oddanie pacjentowi i troskę o personel. Jej dobry uśmiech jest najlepszym balsamem na wszystkie dolegli-

Janina Iwan w służbie zdrowia pracuje lat 24, tu w "zakaźnym" niebawem będzie 10. tala, nigdy też nie pracowała w innych oddziałach. Trudno jej wiec dokonywać jakichkolwiek porównań. Spotykała sie

zdrowia. I jeszcze jedno: nigdy nie liczyłam na żadne pieniadze od chorego.

Z listu: Podczas miesięcznego pobytu w szpitalu nie widziałam ani razu żeby pani doktor była zdenerwowana. Zawsze miała o czym z pacporozmawiać, a nocy wielokrotnie przychodzita do sali i okrywała chorych. Widziałam też, jak pani doktor karmila chorego, który sam nie mógł już jeść.

- Ależ to mój obowiazek. Znaczenie ma nie tylko tabletka czy zastrzyk, ale również dobre słowo, uśmiech.

Pewna sparaliżowana dziewczyna, napisała wiersz dla bioenergoterapeuty, który ją uzdrowił:

wszelki gest życzliwości – jak

ogrzewa serce. Uśmiech skuteczniej, niż leki a wyciagniete dlonie znak pokoju i braterstwa koją choroby dwudziestego wieku.

Doktor Alina zna ten wiersz. Właśnie go przepisze, oprawi w ramki i powiesi na ścianie swojego gabinetu. Czy czuje sie jego adresatem?

O, nie, ja - nie! Niech tepiej o tym mówią pacjenci.

Z listu: Jeśli los chciałby mnie doświadczyć jeszcze raz i spotkałabym na swojej drodze jakaś chorobe, to chciała-bym tylko leczyć się na oddziale pani doktor Michalczyk-Borawskiej (...).

- Jestem tylko człowiekiem, więc nie omijają mnie żadne trudności. Denerwuję się więc, bo czasem trudno się nie zdenerwować. Ale pacjent nie ma prawa tego widzieć i odczuć. Bywa, że i chory powie coś przykrego, inny zrobi "coś nie tak" — ludzie są różni. No trudno. Ma prawo, bo jest człowiekiem cierpiącym.

le przypadek sprzed kilku tygodni, gdy pewien pacjent naopowiadał chorej na żółtaczkę, że ona z pewnością umrze, a gdy to nastąpi, to jej ciało zostanie spalone, bo zwłoki tych, którzy byli chorzy "zakaźnie" nie mogą być wydane rodzinie. Pech chciał, że miało to miejsce w czasie, gdy u chorej kryzys minał i kobieta wracała powoli do zdrowia. Po rozmowie z tym panem cały czas płakała, nie chciała przyjmować posiłków. Dopiero po pewnym czasie powiedziała o co chodzi. Długo ją przekonywali, że to był tvlko niestosowny żart równie chorego jak ona człowieka. Dziś ta kobieta jest już dawno w domu, a "żartowniś" (nie obyło się bez pogrożenia paluszkiem) - jeszcze kuruje

Mówi, że jej dom to szpi-tal. To chorzy, pielegniarki, salowe. Żałuje i jednocześnie denerwuje się, że choroba, która ja dotknela (paradoks losu) uniemożliwia jej tak częste przebywanie w szpitalu jak kiedyś, kiedy praktycznie nie wychodziła z oddziału. Zawsze jest co robić.

To było zaraz po wojnie. Szalały choroby zakaźne - nie było szczepień, a panujący sanitarny znamy. Zdarzyło się: na dur brzuszny zachorowała mama małej wówczas Aliny. Ułatwiło to jej podjecie pierwszej samodziel nej decyzji. Wybrała specjalizację: choroby zakaźne. Kierunek ten nie cieszy się dużym zainteresowaniem wśród studentów akademii medycznych. Nic dziwnego - pracując tu podejmuje się świadomie ryzyko zachorowania.

- Nie, nie boję się. Nigdy nie myślałam o tym, że sama zachorować. Oddziałem obserwacyjno-za-

kaźnym dla dorosłych kieruje od 1974 r. - Zdarzył się raz, tylko raz

nieprzyjemny "zgrzyt", gdy próbowano tu krzyczeć. Ale czy można się dziwić rodzinie, przejętej chorobą bliskiego człowieka, że nie panuje nad czynami i słowami?

Srebrny Krzyż Zasługi, Medal 40-lecia PRL, srebrna odznaka "Za wzorową pracę w służbie zdrowia", jakiś dyp-lom... Marzenia? Ech, tak wy-jechać na urlop, żeby było cicho i spokojnie, np. do spokojnego zakatka na Suwalszczyz-

nę. Z rodziną i przyjaciółmi.. WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI



Ciąg dalszy ze str. 4

— Ale certa należy do ichtiofauny rzek zlewni Morza Bałtyckiego, zaś w dorzeczu Dunaju występuje nieco inna forma tego gatunku. Być może to jest przyczyną? — W Dunaju i w innych rzekach zlewiska Morza Czarnego występuje ten sam gatunek — łacińska nazwa Vimba vimba — choć wyróżniono lokalne formy. Wyróżniono również, w jednym systemie rzecznym, formy wę-

podobnego typu krzyżówek mogą powstawać nowe gatun-ki czy też ich zaczątki. Zdarzają się także przypadki hermafrodytyzmu.
 Na przykładzie szczupaków, linów, okoni czy węgorzy. Od czego to zależy?

drujące z rejonów przybrzeżnych mórz do rzek i formy

"stacjonarne", odbywające krótkie wędrówki. Niemniej z

— Hermafrodytyzm zdarza się u bardzo wielu gatun-ków. Zbierając dane o gruczołach płciowych sielawy z jeziora Wigry, a było to trzydzieści pięć lat temu, miałem w ręku sielawę hermafrodytę. Ale nie wiemy od czego

- A dlaczego pstrag potokowy daje niepłodne krzyżówki z pstrągiem źródlanym?

- Tego też nie wiemy. Bardzo wiele krzyżówek międzygatunkowych jest bezpłodnych jeśli przeżywają do wieku dojrzałości płciowej. Warto chyba dodać, że hodowcy ryb świadomie dążą do uzyskania bezpłodnych form albo do jednopłciowych populacji, o czym już wspomniałem. Niekiedy, przy wychowie pewnych gatunków ryb, chodzi o zapobieganie nadmiernemu rozmnażaniu się. I tak, na przykład, od dawna znany jest "sposób na tilapię". Tilapia to grupa gatunków afrykańskich, z których kilka zrobiło światową karierę. Otóż krzyżówka dwóch gafunków tilapii złocistej i nilowej - daje potomstwo prawie samych samców. No i w ten sposób rozród jest uniemożliwiony. W stawie rośnie tylko to pokolenie, które wpusz-

- Ryby należą do tej nielicznej grupy zwierząt, które rosną przez całe swoje życie. Jak długo żyją i jak rozpoznać ich wiek?

— Ryby rosną przez całe swoje życie, gdy nie jest ono zbyt długie i mają w bród pokarmu i dobre warunki bytowania. Z wieklem jednak przyrosty maleją i stare ryby przestają przyrastać. Co to znaczy "stare" u ryb? Nie można uogolniać. Niektóre gatunki łososi z Oceanu Spokojnego żyją klika lat, dziesięcioletnie sielawy to rzadkość, wśród śledzi znajdowano osobniki, których wiek oceniano na ponad dwadzieścia ląt. Podobnie wśród leszczy.

leszczy.

Do określenia wieku ryb służą struktury na luskach, na odpowiednio spreparowanych "kamieniach słuchowych" – otolitach, struktury na wieczkach skrzelowych, kregach i promieniach pietw. Wyróżnianie takich struktur, które wskazują na liczbę przeżytych lat jest trudniejsze, im ryba ma ich więcej, im jest starsza i wolniej rośnie. Łatwo więc o błąd. Choć wspomniane metody określania wieku ryb liczą sobie ponad dwieście lat, bardzo niewiele badań prowadzono celem ich zweryfikowania. Są one niewdzięczne, bowiem mogą podważać wyniki uznanych autorytetów, są pracochłonne i wieloletnie. Zmierzam do tego, że powszechnie stosowane metody oceny wieku przy użyciu na przykład lusek bywają często sztuką, a nie nauką. Prowadzono w Polsce takie próby weryfikacji określania wieku troci, sieji, płoci, szczupaków i okazało się, że "wprawni" badacze popełniali masę błędów przy ocenie wieku szczupaków, mniej przy ocenie wieku sieji, a prawie bezbłędnie oceniali wiek płoci.

— Niektóre nasze akweny otrzymują dawkę kilku-

 Niektóre nasze akweny otrzymują dawkę kilku-nastu tysięcy metrów sześciennych ścieków na dobę, co w konsekwencji już doprowadziło do ich niebezpiecznej degradacji. Czy pod wpływem stalego dawkowania trucizn ryby mogą stopniowo przystosować się do tych warunków?

- Tak, bardzo wiele naszych jezior jest zanieczyszczonych. Przezroczystość około jednego metra w okresie lata to jeszcze nieźle. Zresztą mała przezroczystość nie zawsze wynika z zanieczyszczeń. A jeśli chodzi o tolerancję ryb, możliwość przystosowania się do zatruwanego środowiska, to nie są one wyjątkiem w świecie zwierząt. Zresztą i my żyjemy — szczególnie w miastach — w nie najlepszych warunkach i w nie najlepszym środowisku, ale jakoś tam sobie radzimy. W stosunku do niektórych, nie występujących w naturze substancji, ryby wykazują zdolność ich wyczuwania i unikania, jeśli to możliwe. Niektóre gatunki lepiej, inne gorzej, znoszą zanieczyszczenia. jak i ludzie wydalać z organizmu pewne substancje szkodliwe, ale nie wszystkie. Na przykład znana jest akumula-cja w organizmach żywych DDT i pochodnych. Niektóre zanieczyszczenia metalami, na przykład rtęcią, kadmem, też kumulują się w ciele ryb i z nimi trudno rybom walczyć. Jezior tak zatrutych ściekami przemysłu jak nasze duże rzeki jest niewiele, ale dla nich to groźniejsze. A jednak w tych zatrutych rzekach żyją ryby. Żyją, są ło-wione i zjadane choć nie powinny. W dolnej Odrze i w Wiśle poniżej Warszawy ryby nabierają obcych zapachów i smaków, jeśli się je spróbuje po ugotowaniu lub usma-żeniu. A jednak żyją! A więc przystosowują się do bardzo niekorzystnych warunków. Są oczywiście granice tolerancji

i możliwości przystosowań. - A na czym polega mechanizm przyduchy?

- Przyduchą nazywa się zimowe śnięcie ryb pod lodem. Bezpośrednią przyczyną takich śnięć jest niedobór tlenu w wodzie. W płytkich, żyznych jeziorach rozwija się wiele organizmów w znacznych ilościach. Toń wody często wygląda jak zielona lub seledynowa zupą. Gdy jezioro takie zamarznie a śnieg uniemożliwi przenikanie światła przez lód, wówczas szczególnie drobne rośliny i glony zamierają. A są one głównymi dostawcami tlenu. Zasoby tlenu szybko wyczerpują się, zużywany jest bowiem przez zwierzeta i część bakterii. Dochodzi wówczas do masowego śnięcia ryb, a także wymierania wielu drobnych zwierząt. Interesujące jest to, że tylko karaś potrafi przeżyć tak skrajne warunki. W eksperymentach wykazano, że przy bardzo niskich zawartościach tlenu w wodzie, gatunek ten potrafi przestawić swą przemianę materii w taki sposób, że niezbędny jednak do życia tlen zdobywa upraszczając sprawę — w swoich tkankach. Wydycha wówczas nie dwutlenek wegla, a niech pan zgadnie co?

- Nie mam pojęcia. - Alkohol

- A wiec hodujmy karasie. Panie profesorze, jeden z kronikarzy, bodaj Gall Anonim, pisał, że "naszym przodkom wystarczały ryby...", ale dzisiaj są one jednak rarytasem na naszych stołach, szczególnie te szlachetniejsze jak: węgorz, pstrąg, losoś, sandacz, lipień czy nawet lin, a ich cena czyni je niedostępnymi dla niektórych warstw społecznych. Zanikają naturalne tarliska, stale zmienia się, wskutek działalność człowieka, środowisko wodne, zlowienie w jeziorach Warmii i Mazur przez rybaków sielawy czy sieji, to prawdziwa sensacja. Zamyka się plaże nie tylko nad morzem, ale i nad jeziorami. Czarno widzę, a pan?

- Tak, jest źle. Specjaliści od ochrony środowiska zebrali bardzo wiele alarmujących danych. Rybactwo też cierpi na tym. Są to koszty rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Być może chodzi panu o perspektywę, o dal-

szą przyszłość? Oczywiście. - Za mojego życia stan wód zapewne pogorszy się jeszcze, ale muszą być podjęte kosztowne inwestycje i drastyczne decyzje, i muszą być realizowane, jeśli naród ma przeżyć jako tako następne stulecie. Ale od tego są inni specjaliści, instytucje i władze. Wiemy, że gdy środowiska wodne nie będą nadmiernie zanieczyszczane, to jest szansa

na odrodzenie się pogłowia cennych i rzadkich gatunków

ryb, chociaż może już nie wszystkich...

Rozmawiał:

JANUSZ NICZYPOROWICZ

Profesor dr TADEUSZ BACKIEL (ur. 1922) ukończył Wydział Roiniczy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. W roku 1952 uzyskał tytuł doktora nauk agrotechnicznych. 1964 — prof. nadzw., 1974 — prof. zw. w latach 1952—85 był wykładowcą na Wydziale Rybactwa i Ichtiologii Wyższej Szkoły Roiniczej w Olsztynie, następnie pracownik naukowy Instytutu Rybactwa Sródlądowego w Żabieńcu k. Warszawy, Stypendysta Fundacji Rockefellera. USA 1958—39, wykładowca ichtiologii na UW 1964—65, profesor akwakultury w Instytucie Geologii i Biologii w Tromsó w Norwegii, Ekspert ds. rybołówstwa w Departamencie Rybactwa FAO. Rzym 1967—68, Między innymi członek European Inland Fishing Advanced Commision FAO, I wiceprezydent 1970—76, przewodniczący podkomisji Fishing Biology and Managamet. Liczne publikacje w Polsce i za granicą. Autor książki "Pstrągi" — 1964.

O "Jaśniepaniczu" J. Siedleckiej

dzenia losu, nie Boga; wszak go. Opatrzność rękę miała sprawiedliwą, więc czy ma za co dziękować autor "Ferdydurke" losowi? Za odrzucenie i sa-motność? Za przyjaźń (miłość?), która przyszła tak późno? Za kręte polskie i emigracyjne drogi? Za meandry ży-

dpowiedzi na pytania i problemy natury egzy stencjalnej nawet dla fi-

w swym charakterze od wszy- kulturalnym". stkich pozostatych poświęconych tej postaci, by przypomnieć choćby tę Tadeusza Kęnieć choćby tę Tadeusza Kępińskiego "Witold Gombroczujący bohater, lecz także wartymi w udzielonych wypińskiego młodości" i sposób napisania książki, wiadach. W ten sposób książzdolnego ponad przeciętność, niecz", Wydawnictow Literacwicz j świat jego młodości" i sposób napisania książki, wiadach. W ten sposób książzdolnego ponad przeciętność, niecz", Wydawnictow Literacwicz j świat jego młodości" i sposób napisania książki, wiadach. W ten sposób książzdolnego ponad przeciętność, niecz", Wydawnictow Literacwicz j świat jego młodości.

PROVIDENCE - znaczy: 0- da Gombrowicza; napisanie ta- sposób o Gombrowiczu. Auło się w mowie Witolda Gom- cydowanie historykom litera- z uciekającym czasem niejako browicza co kilka zdań. O- tury. I słusznie. Tylko obyśmy zatrzymując go. Wszyscy rozpatrzność w znaczeniu zrzą- nie czekali na nią zbyt dłu- mówcy wspominający Witolda

niezwykła, tak jak niezwy- przez to właśnie niesłycha-kłym było życie i los pisarza. nie samotnego... Czytelnik odnosi wrażenie tak. I oto u kresu drogi opatrzjakby z Gombrowiczem i ludź- ność wyciągnęła rekę. Przymi, którzy go znali odeszłaca- szla sława, pieniądze i... Rita patrzność. To słowo powtarza- kowej powierza autorka zde- torka skutecznie zmierzyła się atmosfera i nastrój. Jedna ze znał w 1964 roku w Royau-

służących — po latach przecież mont pod Paryżem, sekretar— z rozrzewnieniem i nostal- ka, towarzyszka życia, żona. gią, wzdycha: "Nie ma już jaś- Ona wypełniła mu samotność dzenia losu, nie Boga; wszak
pisarz był niewierzący. Ona
przyniosła — choć u kresu
życia — sławę oraz pieniądze,
lecz i wygnała do Europy po
śmierć, gdzie — jak wspomina jeden z jego wiejskich rówieśników — na Polske umarł.

Onatrzność reke miała surzyli po lat osiemdziesiąt parę... więc trzeba było spieszyć się. A nie są
to bynajmniej rozmówcy pospolici: była służba jaśnie
ci o nim, jakakolwiek byłaby, choć nie zawsze uważan

Gombrowicza liczyli po lat oniepaństwa Gombrowiczów". Jej zawdzięczał jeszcze kilka
Z książki Joanny Siedleckiej lat życia. Mila, inteligentna, z
poznajemy koneksję i powiąpoznajemy koneksję i powiąpoznajemy koneksje, i poznajemy kon brał ślub, nie mógł nawet wstać z fotela, by powiedzieć "tak". Uroczystość odbyła się MEANDRY ZYCIA

dych odwiedził mer... Lecz to już zmierzch życia. Spoczął na cmentarzu w Ven-ce. Daleko od Polski. A jego miejsce jest w grobowcu rodzinnym w Przybysławicach w Sandomierskiem. "To najpiękniejszy wiejski cmentarz jaki znam. Płączące białe brzolozofów różnych orientacji nie ją za zgodną z rzeczywistościa, tolda, dalsza i bliższa rodzina, tylko pisał nocami w pokoju zy, stare drzewa, pełno kwianależały do jednoznacznych i Ale taki, a nie inny jej znajomi. I dzięki temu, iż nie zaśmieconym papierami i nie- tów, ptaków. Proste drewnia-prostych. Jednak żywot sław- kształt to przecież świadcetwo są to wspominki literatów o dopałkami, blady jak upiór; ne krzyże. Cmentarz leży na nych ludzi, często owiany le- wciąż żywej legendy Gombro- pisarzu, książka Joanny Sied- taką już miał widać chorobe); wzgórzu i widać dobrze Jagendą, przeważnie fascynuje wicza, fascynującej coraz to leckiej jest pracą niekonwen- poznajemy okoliczności po- kubowice — wieś jego dzia-przeciętnego człowieka. Tak nowe pokolenia czytelników cjonalną; cenna i ciekawa jest wstania i "rodowód" niektó- dów", mówi kuzynka, leciwa przeciętnego człowieka. Tak nowe pokolenia czytelników, cjonalną; cenna i ciekawa jest wstania i "rodowód" niektódów", mówi kuzynka, leciwa jest z życiem Witolda Gom- Legendy, która ma swoje źród- tym bardziej, iż jak pisże au- rych utworów, "narodziny" ich Stanisława Cichowska. I zaraz browicza, o którym wiemy to nie tylko w wyjątkowej torka, utrwaliła "relacje osób, zakończeń (np. "Ferdydurke"). dodaje: "Więc, gdy tylko zaroz stosunkowo niewiele. twórczości, ale i w losie pi- które nie chwyciłyby nigdy Autorka nawiązując liczne wie mnie nie opuści —spro- Dużym więc powodzeniem sarza — emigracji, samotno- same za pióro". Zamysł książ- kontakty, rejestrując wspom- wadzę go do kraju. Jestem cieszy się ostatnia znakomita ści, sławie — a przede wszyst- ki okazał się równie dosko- nienia i wykorzystując zacho- starszą, upartą, samotną kobie-książka pt. "Jaśniepanicz" po- kim w bezkompromisowej nały jak jego realizacja. Jo- waną i udostępnioną jej, ko- tą, mam bardzo dażw czasu.

w jego domu - państwa mło-

święcona autorowi "Ślubu", walce o swoje pisarstwo, w anna Siedlecka sięgnęła także respondencję. Witolda Gom- Prędzej czy później Witold piór wytrawnej dziennikarki paradoksalnej obecności i jed- do zagranicznych materiałów browicza starała się przedsta- tak spocznie w Przybysławi— Joanny Siedleckiej. Jest to nocześnie nieobecności w na- publicystycznych, które niejed- wić wierny psychologiczny cach. To tylko kwestia czasu".

praca zdecydowanie odmienna szym życiu literackim oraz nokrotnie pozwoliły na skon- portret pisarza. Myślę, że do- I serca. Za życia zaznał go frontowanie relacji osób zna- skonale udało się jej to zro- tak mało...

(Wydawnictwo Literackie, Kra- która urzeka lekkością, fine- ka zyskuje "wewnętrzną wrazliwego, innego, patrzącego kie, Kraków 1987. Wydanie ków 1974).

zją, niekiedy humorem. A prawdziwość". wewnętrzną wrazliwego, innego, patrzącego kie, Kraków 1987. Wydanie wnikliwiej i czującego więcej pierwsze, s. 348. Nakład 30 000 Nie jest to biografia Witol- przecież jak trudno pisać w ten "Jaśniepanicz" to lektura niż ci, którzy go otaczali. I egz., cena zł 390.

Proces rehabilitacji zaczyna się po dokładnym i wszechstrounym przebadaniu dziecka. Zdiagnozowane dzieci są kwalifikowane do protezowania. Proteze mały pacjent otrzymuje w kilka godzin po badaniu słuchu. Zadziwia różnorodność protez słuchowych. Coraz częściej stosuje się w USA protezy wszczepienne. protezy wszczepienne.

Rodzice współpracują ze specjalistami

W procesie rehabilitacji dużą uwagę zwraca sie na współprace z rodzicami dziec-Właściwe nastawienie rodziców i najbliższego środowi-

weryfikuje się hipotezy stawiane przez praktyków. Syn-tezy takich badań i wnioski przekazywane są w specjal-nych raportach do wiadomości praktyków-lekarzy, farmakologów, psychologów i logopedów, a ponadto do wielkich instytutów naukowych, z których potem płyną pieniądze na dalszy rozwój badań.

Roczna suma dolarów przeznaczonych na badania nad mową i językiem, w skali całego kraju, w roku 1983 wy-

niami z półrocznego pobytu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie odbywałem staż naukowy. W ramach przyznanego przez Fundację Kościuszkowską stypendium miałem okazję wizytować m. klinikę, szkolę i przedszkole dla dzieci z wadami słuchu w Dallas oraz podobne instytucje w New Yorku.

Diagnoza tuż po urodzeniu

sensie odpowiednik na-szych poradni. Takie kliniki znajdują się w więk-szych miastach niektórych stanów. Klinika w Dallas to okazały kompleks budynków, wśród których wyróżnia się: dział diagnostyczny, rehabili-tacyjny, socjalny, techniczny, laboratoria i instytuty naukowe oraz przedszkole dla dzieci z dużym ubytkiem słuchu.

Przybysza z Polski zaciekawia wiele spraw dotyczących swoistego modelu rehabilitacji dziecka z wadami słuchu. Na szczególna jednak uwage zasługuje wczesne wykrywanie wad sluchu oraz kompleksowe podejście do malego pacjenta. podejscie do maiego pacjenta. Z dużym zaciekawieniem obserwowałem komputerowe badanie słuchu dziecka w kilka dni po
jego urodzeniu Badania takie
pozwalają określić miejsca oraz
głebokość uszkodzenia słuchu. Wyniki badań sa wykorzystywane do
opracowania diagnozy i kompleksowego programu rehabilitacji.

ska na współdziałanie z logopeda, psychologiem i terapeuta daje dobre wyniki. Po badaniach diagnostycznych i opracowaniu diagnozy, kon-struuje się precyzyjny i kompleksowy program pracy spec-jalistów z dzieckiem. W programie tym eksponowane miejsce zajmuje logopeda. To właśnie on bardzo często koordynuje poczynania pozosta-łych specjalistów, dążąc do tego, aby rodzice stawali się głównymi animatorami procesu rehabilitacji.

Rejestracja malego pacjenta w klinice, wyniki badań wstępnych, jak i dalsze poczynania, nanoszone są przez komputer na specjalne dyski, które są łatwo dostępną dokumentacją pacjenta. Informacje te wykorzystuja wszyscy specjaliści zajmujący się rehamilitacją, nanoszac również dane swoich działań. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wszystkie zajęcia z dzieckiem i jego rodzicami są wcześniej zaplanowane i właściwie rozmieszczone w czasie, zarówno na etapie badań diagnostycznych, jak też w trakcie rehabilitacji.

Badania komputerowe u ma-lych dzjeci nie tylko określają nniejsce i zakres uszkodzenia słu-chu, ale często dają także odpo-wiedź na pytanie, co jest tego przyczyną.

> Skad biora sie pieniadze?

W klinice, oprócz działal-ności usługowej nakierowanej bezpośrednio na pacjenta prowadzone sa również bada-nia naukowe. W laboratoriach

ponad Kwota ta powiększa się z ro-ku na rok o 25 proc. Pracownicy naukowi z kliniki w Dallas biorą udział w badaniach nad mową i językiem, zakrojonych na szeroką skalę. Obejmują one: wszystkie zaburzenia mowy i zniekształcenia języka, rozwój mowy, analizę akustyczną i lingwistyczną mowy i zachowań językowych, badania nad mechanizmami mowy, rozwój i użycie języka, biologiczne i teoretyczmodele, badania nad nabywaniem umiejetności czyta nia, neurologiczne i percepcyjne podstawy lub odpowiedniki czytania, mówienia, pisania i rozumienia jezykowego, wokalizację zwierzat, protetykę krtaniową, porozumiewanie się ludzi z dużymi ubytkami słuchu.

Badania naukowe finansują agencje federalne, fundacje państwowe i prywatne, zrze-szone głównie w Narodowych Instytutach Zdrowia, Badania nad mowa i jezykiem gluchych pokrywane są z funduszy przede wszystkim Narodowego Instytutu Zaburzeń Neurologicznych, Komunika-cyjnych i Urazów oraz Urzędów Kształcenia Specjalnego Narodowego Instytutu Badań nad Starzeniem (ciąg dalszy za tydzień).

> logopeda dr ANTONI BALEJKO



nas boleć

arzekanie jest naszą racją stanu. Narzeka-niem Polska stoi. A i wszelkiego musimy stania sobie życzyć jak najdłużej w dobrze pojętym interesie spotecznym.

Hamilton narzeka w "Kulturze", že w prowincjonalnej Warszawie nie można w księgarniach kupić najnowszej książki Tadeusza Sieja-"Pustynia", a w Białymstoku, proszę bardzo, wszędzie jej pełno, niech się pofatyguje. W "Przeglądzie Tygodniowym" Tym felietonista wizor i krew go zalewa bo nie ma części zamiennych, w telewizji Morawiecki wypowiedział się byt, że go, napoili i nie poczuł testosteronu. Mój przyjaciel magister O. narzeka z kolei, że spadają ceny czosnku, a nie po-

Narzekanie weszło nam w krew i krąży.

usłyszałem następujący dialog dwóch sfrustrowanych:

Oj – westchnał jeden.
Oj – westchnał drugi. stanmy już wreszcie psioczyć na ten ustrój.

Pewnie trudno bedzie to sobie wyobrazić, ale spróbujmy: otóż od przyszlego rojak mówi minister na myśli daty objęcia tronu którym siedzimy.
przez Wespazjana, bieda mu- NICZYPOROWICZ przez Wespazjana, bieda mu-

si pofolgować! W sklepach bedzie wszystko. Proszki do prania w dziesieciu gatunkach, papier toaletowy u gatunku pierwszym, szynki polędwica, schaby i salami też gatunkowo najlepsze. Bę da to czasy, w których "Ga zeta Współczesna" opanuje wszystkie kioski "Ruch" v kraju wypierając kilka ty godników poza wyborem, zas magister O. będzie sprzeda wał czosnek za walutę wy mienialną. Hamilton będzie otrzymywał wszystkie książ ki z dostawa do domu i po dziekowaniem.

Czy państwo zdają sobie sprawę z tego co się będzie działo? To będzie totalna klęska i upadek narodu

Pozbawienie Polaków w ciągu tak krótkiego, no, może być nawet do 1990 roku tej niezwykłej przyjemności jaką stało się narzekanie, do prowadzi do powszechnego stresu. Jest to bowiem w chwili obecnej jedyna nasza słowna ostoja, temat dzieki któremu nawiazujemy romanse. Temat, który służy nam do szczęśliwych roz-

Zostałaby podważona nasza racja stanu z racją bytu włącznie. Jestem przekonany, że ta nowa jakość spowodowałaby wzrost konflik-tów międzyludzkich i społecznych kontroli. Gwaltownie wzrosłaby śmiertelność. bo setki tysięcy Polaków po wtarza codziennie, że nie dożyje dnia, w którym złotówka będzie wymienialna.

Ośmielę się twierdzić, że nawet mój przyjaciel Mrożek nie byłby w stanie wymyśleć takiego horroru pomieszanerozmównicy polskiej go z ironio-groteską. Dlatego apeluje do naszych decy dentów i działaczy, wolnie: z ta reforma! Wolnies, bo je żeli my, piękni, nieco ponad - Słuchaj - odezwał się trzydziestoletni, obudzimy się po chwili pierwszy - prze- za kilka miesięcy i stwierdzimy, że nic nas nie uwiera nie boli, to znaczy, że nie żyjemy. Felietoniści, pozo Jackiem Grünem, który umie grać na bębenkach, zostana bez środków do życia, Krawczuk nie majac wcale bo narzekanie to tron, na



ak jak wspomnialem przed tygodniem, będzie to smutna opowieść o mało znaczącym epizodzie w przestępczej karierze oszusta i życiowej katastrofie kobiety, która bardzo go kochała, a niewykluczone, że i nadal uczuciem darzy.

Przypomnijmy więc. Jest październik 1981 roku. W warszawskim mieszkaniu lubiącej towarzystwo pani Wandy urokliwy białostoczanin, Eugeniusz Henryk Ka wzbudza podziw opowiadanymi anegdotami z życia różnych sfer. Nietrudno się domyśleć, że to za-możny, pełen inicjatywy człowiek. Jak dowcipnie wykpiwa życiowe niedorajdy, nie potrafface ułożyć sobie spraw bytowych. Typo-wy biznesmen menedżer, posiadający znaczące wpływy w swoim środowisku. Świadczy o tym bagażnik jego samochodu wyła-

powiedział, że tempo jego życia jest coraz szybsze, a on musi tracić czas, bo samochód odmawia posłuszeństwa. Więcej jest w warsztacie niż w drodze. Musi kupić nowy samochod. Nadarza się nawet doskonała okazja, ale koniecznie potrzebuje 400 tysięcy zlotych. Za kilka miesięcy będzie miał większa gotówkę, ale teraz ma nadzieję, że mu rodzice Ewy pomogą.

Nie wiadomo, czy zacny żyrardowski emerytowany kolejarz naradzał się z małżonka. czy też nie. Wziął jednak z domu większa część uciułanych oszczędności i 1 listopada 1982 roku pojechał do Warszawy do córki, bo dla jej szczęścia to robił i wręczył przy-szłemu zięciowi okrąglą sumę 400 tysięcy Henius (lubil jak go tak wołano) ucieszyl sie niepomiernie, ale nie zapomniał uroczyście oświadczyć, że pieniędzy tych nie traktuje jako darowiznę, lecz jako krótkoterminową pożyczkę.

I znowu nastały czeste, ale jakże oczeki-wane jego przyjazdy. Liczne wizyty u przy-jaciół Ewy i zapraszanie znajomych do jej — pardon można już nawet rzec — do ich mieszkania. Henryk miał gest, lubił się po-stawić, choć sam pił tylko symbolicznie i w ogóle nie palił. Ewa uwielbiała go także za

11 marca 1983 roku, w czasie kiedy Eugeniusz Henryk Ka był gdzieś "w Polsce", pa-nią Ewę odwiedzili jej dwaj serdeczni koledzy z pracy. Była zdziwiona, że bez zapo-

Dobry bajer - pół roboty

dowany mięsem i wędlinami najlepszego gatunku. W ostatnich miesiącach 1981 roku w Warszawie rarytas to wprost niewiarygodny.

Nie ukrywa, że spośród towarzystwa najbardziej podoba mu się Ewa. Ładna, elegancka pani, pracująca w znanej instytucji łączą-Polske ze światem. Zachodnim także. Wyraźnie ją kokietuje, widząc, że i on nie jest jej całkiem obojętny. Po deserze oferuje swoje usługi kierowcy i posiadacza sa-mochodu. Czasy są zbyt niebezpieczne na piesze wedrówki.

Już wtedy ujął ją swą serdecznością i tros-kliwością. Na komplementy dotyczące jej urody odpowiedziała skromnie, że zbytnio przeadza, bo los jej dotychczas nie glaskał. Mąż zginal w wypadku samochodowym. Bardzo to przeżyła. Dziecko jest u rodziców w Ży-rardowie. Ona zaś tu, w Warszawie usiłuje jakoś się pozbierać - choć bardzo trudno jej to idzie.

On też, powściągliwie opowiadał o sobie, że choć w interesach "ma fart". to w życiu osobistym tak naprawdę o prawdziwych przyjaciół trudno. Opowie jej zresztą przy najoliższej bytności w Warszawie. Dzięki temu będzie miał sposobność zaopatrzyć lodówkę Ewy w specjały, o których w stolicy marzyć tylko może. Dla niego to drobiazg.

Jeszcze tego samego tygodnia czekał przed jej biurem. Nie mógł usiedzieć w Białym-stoku. Gnało go pragnienie zobaczenia miłej warszawianki co rychlej. I tak się zaczęło.

Przyjeżdzał potem nawet dwa razy w tygodniu i nie ukrywał już uczucia, którym darzył Ewę. Nie widzi dla siebie życia bez Musi tylko uregulować swoje sprawy małżeńskie w Bialymstoku, a potem już bez przeszkód zamieszkają razem. Ona także nie akrywała ani uczucia, ani jego, swego przyszlego małżonka. Bywali wjęc u jej przyjaciól, szczególnie tych, z którymi prácowala. jeździli do jej rodziców mieszkających w Żyrardowie, do jego matki w Białymstoku siostry w Sopocie.

Ewa była szcześliwa. Kiedy zatelefonował, że już jedzie do Warszawy, szybko nastawiała rosół, bo bardzo go lubił. On zaś, jak sam opowiadał, czas poświęcał jedynie jej i interesom, których miał niemało.

Pierwszą rocznicę swojej wielkiej miłości obchodzili w Zyrardowie. Tam, przy stole w milej atmosferze rodzinnego domu Ewy, tak jakoś mimochodem, ale jednak dobitnie

wala lampke koniaku. Kawe wypili, ale za koniak podziękowali. Bardzo się spieszyli. Przyjechali jedynie po pieniądze.

Jakie pieniądze? Ano te 400 tysięcy, które w jej imieniu wział od nich na dwa dni Henryk, aby odebrać nowy samochód. Obaj złożyli się na tę sumę, aby jej pomóc.

Wiadomość spadła na Ewę jak grom z jas-nego nieba. Była zaskoczona i przerażona jednocześnie. Nie bardzo mogła pozbierać myśli. Błagala przyjaciół choć o dwa dni czasu. Pojechala do ojca i wyprosiła jeszcze 220 tysięcy, bo już tylko tyle miał. Ojciec Ewy jeszcze tego samego dnia wysiał kategoryczny w swej treści telegram na bialostocki adres pana Ka. Eugeniusz wyczul chyba, że sprawa może przybrać niebezpieczny dlań obrót, bo 13 marca także telegraficznie wystał do Warszawy 200 tysięcy obrażony skończył znajomość z Ewa. Późniejsze telegramy ojca Ewy, domagające się zwrotu pieniędzy, były bezskuteczne.

Rozczarowanie Ewy nie miało granic. Oszu-kał ją człowiek, którego kochała. Odczula to szczególnie wtedy, kiedy poszukując go telefonicznie w Białymstoku, trafila na ko-lejną narzeczoną. Ta bez żenady oświadczyja, że: "bierze od takiej starej jak pani, aby dać takiej młodej jak ja". To był wstrzas.

Czekała prawie dwa lata, aby wreszcie wystapić z powództwem cywilnym o zwrot 400 tysięcy złotych. Sąd Rejonowy dla miasta Stołecznego Warszawy w listopadzie 1985 roku zasądził żądana kwote od Eugeniusza Henryka Ko. Wyotrachymycznia taż wyczy było raryka Ka. Wyeszekwowanie tej sumy było raczej niemożliwe.

Dobry bajer - pół roboty - mawia — Dobry bajer — pół roboty — inezastapiony w swych odzywkach Zbyszek Ludera. Tej zasadzie hołdował pan Ka opowiadając o swoich "rozlicznych biznesach" I terminy, trzeba przyznać miał "napiete" Już na początku grudnia 1981 roku, kledy to samo rozkwitała w Warszawie jego milosa do Ewy, potrafil "wygospodarować" czas, aby ze swą inną białostocką narzeczoną. Basia, uczestniczyć w "Barborkowym rejsie" n. "Batorym". Musiał być tam koniecznie, R to impreza dla najbogatszych. Tam na stath wśród tańców, hulanek i swawoli pozna sympatyczną pania Mitkę — kierowniczkę recepcji hotelu "Mrągowia" w Mrągowie.

EUGENIUSZ HRYNIEWICKI

Z tekî Henruka WILKA



Dawny krajobraz Zambrowa

ZAMBRÓW jest jednym z najstarszych miast w północno-wschodnim regionie, ale niestety nie posiada zabytkowych budowli, starszych od pochodzących z XIX wieku kilkunastu kamieniczek; kościoła i carskich koszar. O dawnym rodowodzie miasta przypominają stare daty wzięte z jego prawie 00-letniego życiorysu.

W tym, na przykład, roku przypada 450-lecie potwierdzenia przez króla Zygmunta Starego praw miejskich, które Zambrowowi nadał mazowiecki książę Janusz I około roku 1450. Miasto rozwinęło się z osady o nazwie Zabrów istniejącej już w drugiej połowie XIII wieku.

Począwszy od wieku XV aż do trzeciego rozbioru Polski (1795 rok) Zambrów nieprzerwanie był stolicą jednego z czterech powiatów (starostw) ziemi łomżyńskiej. Rangi miasta powiatowego pozbawili go Prusacy. Ale, choć po utworzeniu na mocy traktatu tylżyckiego w roku 1807 Księstwa Warszawskiego, Zambrów znalazł się w jego granicach, to jednak dawnego znaczenia wtedy nie odzyskał.

Mimo to w XIX wieku miasto zaczęlo się rozwijać, do czego przyczyniło się przeprowadzenie tędy nowego traktu, drogowego

warszawsko-białostockiego. Na wpłynał również fakt, że w 1892 r. władze carskie ze względu na bliskie położenie fortecy w Łomży pobudowały tu olbrzymiekoszary wojskowe. Tenże rosyjski zaborca w roku 1870 pozba-

wił Zambrów praw miejskich w ramach re strykcji za udział zambrowian oraz mieszkańców okolicznych zaścianków w Powstaniu Styczniowym w roku 1863. Zdegradowane miasto ciągle jednak rozwijało się. W roku 1908 powstała tutaj pierwsza fabryka wlokiennicza, od której zaczęla się miejscowa tradycja tego przemysłu.

Po odzyskaniu przez Polskę nlepodległośc Zambrów w roku 1921 odzyskał prawa miej skie, ale siedziba powiatu został ponowni dopiero w roku 1955, po 160 latach przerw Do podniesienia rangi mlasta przyczy się niewatpliwie budowa w latach 1950-55 jednej z największych w Polsce inwestych planu 6-letniego — Zambrowskich Zakładów

Przemysłu Bawelnianego. Krajobraz Zambrowa zmienia się systema tycznie. Jeszcze dwadzieścia lat temu flak pokazuje rysunek wykonany w roku 1959) pri moście przez rzekę Jabłonke, dzielacą ma sto na dwie części, rozpościerał się pejst

raczej wiejski (hw)

jedna z firm amerykańskich nacisnąć guzik aparatu. świętą ksiege muzułmanów -Koran. Dzięki temu wierny wyznawca proroka pragnący odmówić codzienną rytualną wywoła rewolucję religijno-

Na kasety wideo nagrala modlitwę będzie musiał tylko

Czy ten podyktowany niczym innym tylko troską o zwiększenie dochodów, pomysł

-kulturalna w świecie muzi mańskim, nie można jestil odpowiedzieć. W każdym zie producenci liczą na powodzenie, zwłaszcza w gatych szejkanatach Bliskis

Jak daleko do szczęścia?

Ciąg dalszy ze str. 5

dziej popularna w Ameryce w Europie. Niektórzy zjawisko to określają jako eksplozie Orientu w centrum zachodniej nowoczesności.

O hinduskim mistrzu Sri Chinmoyu działającym w Nowym Jorku i o recepcji hinduizmu na gruncie amerykańskim, mówiła pierwszego dnia białostoczanka, Renata Saniewska. Zbliżała się już godz. 19, gdy stanela przed słuchaczami zmęczonymi całodziennym czuwaniem. I cóż? Zmęczenie pryska Dorośli wsłuchują się w jej wykład niczym ich latorośle w bajkę o smurfach. Ciekawość tematu i jednocześnie wielka kultura słowa, zjednują Renacie

W czasie pobytu w Stanach dę Saniewska wraz z ok. 10--tysięcznym tłumem ludzi, stawała przed Sri Chinmoyem. i ten - wspomina Renata przenikający wszystkich spo- Psychiatra dokonuje analizy sloku. W Lublinie trwała tyl-

kój, którego uosobieniem jest twórczości, a raczej osobowomistrz. Medytacja kończy się ści, Edwarda Stachury. symbolicznym gestem — jed-ności, pokoju, czy radości — niki" w intelektualnej stra-— rozdania wszystkim ucze-wie. Doktor Paweł Karpowicz stnikom po jednej pomarań- z Uniwersytetu Warszawskieczy. Ich ogromne kosze ustawia się obok mistrza.

Skad bierze na to pieniadze? Otóż ów niezwykle płod- dza — jesteśmy niewolnika-ny muzyk, poeta, malarz i fi- mi intelektu. Nie możemy olozof w jednej osobie, potrafi łączyć wschodnią ducho-wość z iście amerykańskim zmysłem do interesu. W sąsiedztwie ogromnego pomieszczenia do medytacji, znajdumożna kupić kwiatek, ciastko, płytę, książkę, oczywiście pochodzącą z wydawnictwa Sri Chinmoya. Sprzedaż prowadzą uczniowie mistrza.

W czasie lubelskiej sesji Zjednoczonych w każdą śro- przewijają się różne tematy. rozlużnionym ciałem, spadając Jest np. relacja docenta religioznawstwa z pobytu w Sri koniecznie wykapanych i u- Lance. Młody adept nauki obranych w jasne szaty (tego powiada o dniach spędzonych trów, nie odczuwając więkbezwzględnie żądał mistrz), w hinduskim asramie. Na innych wykładach można się Następowała trwająca godzinę dowiedzieć o bloenergetycznej cych nas obaw, żalów, niemedytacja, Głucha cisza, Czas teorii wegeterianizmu, o ziena pozostanie z samym sobą Ionej herbacie, delektując się ich zwolenników we Wrocła- nie rezygnują. jej smakiem. jednocześnie

go, rodem z Białegostoku, mówi o medytacji i proponuje jej praktyczne zastosowanie. - Jakże często - stwier-

panować gonitwy myśli. Rozdrapujemy rany przeszłości, analizujemy swoje krzywdy, z lękiem wybiegamy w przysz-Cierpimy. Medytacja, jest sposobem uciszenia tego ją się różne sklepiki, a w nich chaosu, obserwowania naszych myśli jakby z boku, z dystansu, bez oceniania ich.

Cos bardziej dla ciala pro-

ponuje białostocka grupa, mianowicie bieg transowy. Wart upowszechnienia. Z prostym kręgosłupem, maksymalnie na cale stopy i oddychając "do brzucha" można biec na-wet pięć — dziesięć kilomeszego zmęczenia, a tracąc po drodze ciężar przygniatająpokojów. Bieg ten ma swo- czy duchowego, łatwo z niej wiu, w Warszawie, w Białym-

ko jego próba – przyjęcie od-powiedniej pozycji i kilka z jogą rozpoczyna się zazwy-okrążeń wokół ustawionych w czaj poprzez klub, w którym szereg stołów. Dla nieoswojonych stanowi to zabawny wi- hatha jogi, czyli od niejako dok: dorośli ludzie z luźno pierwszego etapu wtajemnizwisającymi rękoma wygląda- czenia nie tyle ducha, ile ią niczym pajace na sznur- ciała. Po jakimś czasie ostają,

temu — mówi jedna z uczest- jarzmianie" niczek lubelskiej sesji — mo- Czy ci, l głam na tematy jogi poroz- drogę "ujarzmiania" różnią mawiać na terenie całego wo- się od innych? Zewnętrznie jewództwa białostockiego tyl- może tym, że np. w czasie ko z jednym człowiekiem — 3-dniowej sesji nie widziałam nieżyjącym już malarzem z ani jednego wypalonego pa-Siemiatycz. Teraz kultura hin- pierosa, a grupa o zdecydoduska przyciąga coraz wię- wanej przewadze mężczyzn, cej zwolenników – zwłasz- oscylowała w granicach stu cza wśród młodych. Wprowa- osób. W miejscu zamieszkidzają wyraźne ożywienie. wania nie zauważyłam ani Gromadza i czytaja na ten temat książki, ćwiczą, medytują, jeżdżą na specjalne o-

ściowa moda - zauważam. Wszak ów Orient trafia do ny. Polski poprzez zachodnia rezwolenników trendów.

piera moja rozmówczyni. Za- że trwale. interesowanie zaś jogą wydaje się być trwalą tendencją. Ci, którzy wstąpią na tę ścieżkę rozwoju filozoficznego

Dodajmy jednak, że na samym starcie, jest bardzo du-Domu Kultury "Zachęta".

prowadzone są ćwiezenia z się nieliczni i najwytrwalsi, Jeszcze kilkanaście lat bo joga oznacza przecież "u-Czy ci, którzy weszli

jednej opróżnionej z alkoholu butelki. I chyba nikt nie zabiegał o nieformalne związki ozy. męsko-damskie, "obyczaj" tak — Może jest to tylko przej- typowy przy każdym "wyrwaniu się" spod nadzoru żo-

A wewnetrznie? Ucza sie cepcję. A u nas nietrudno o trudnej sztuki pogodnego i tamtejszych spokojnego obcowania z samym sobą i jednocześnie z o- Modny był u nas przez toczeniem. To jest ich szczękilka sezonów aerobic - od- ście; zaawansowani twierdzą,

"Metaforze", "Mozaice" i w

ANNA KARPOWICZ PS. W Białymstoku można spotykać się na ćwiczeniach hatha jogi w klubach spóldzielni mieszkaniowych - w

Koran i wideo

Wschodu.

co,gdzie,kiedy?

PIATEK W BIALYMSTOKU TEATRY

Teatr Dramatyczny Im. Al. Węsia scena).
Biatostocki Teatr Lalek — "Hioria o biedaku i osioku" godz.
i 15 (spektaki zamknięty). "Deameron" godz. 20 (spektaki dla

FILHARMONIA

Państwowa Filharmonia - Konkameralny Wileńskieg intetu Akordeonowego "Con ino" oraz Antanasa Smolsku Wilenskiego rtino" oraz Antanasa Smolsku-birbine. W programie: J. Bach — Fantazja c-moll, W. A. ozart — Divertimento B-dur, B. arcello — Koncert na obój cz. i III, N. Zołotorłow — Klasz-i II Sonata, cz. III, T. Makanas — Zamek, A. Szałajew — Nalc elegia, B. Dvarionas — Nad złorem, E. Balsys — Habanera, 3. Gorbulskis — Akwarela na kordeon, W. Kuzniecow — Fan-zja francuskich melodii. Godzi-

KINA

"Pokój" – "Nieśmiertelny", rod, ang. (od lat 15) godz, 10. Gremliny rozrabiaja", prod. USA od lat 12) godz. 12.15. "Blue Vel-et", prod. USA (od lat 18) godz. 130, 17, 19.30. Seans nocny: "Bet-y", prod. franc. (od lat 18) godz.

noisk. (b.o.) godz. 9. "Nie kończą-ża się opowieść", prod. RFN b.o.) godz. 11, 13 i 15 "Peggy sie wyszła za mąż", prod. USA od lat 15), godz. 17 i 19. Seans nocny: "Betty", prod. franc. (od at 18) godz. 21 (czyta lektor). "Syrena" – "Miłosc, szmaragd krokody!", prod. USA (od lat 15) odz. 10.30, 13, 15.30, "Na całość", rod, polsk. (od lat 18) godz. 17.45 20,

Forum" - Robotnicza Akade la Filmowa: 1) "Zbrodnicze ży-e Archibaida de La Cruze" prod eksyk. 2) "Upadek Cesarstwa kymskiego" prod. USA. Godzi-

KINA W WOJEWODZTWACH
BIALOSTOCKIM
Bielsk Podlaski — "W zaw
Beniu" prod. polsk. (od lat 15). Beniu", prod. polsk. (od lat 15).

Dabrowa Białostocka — "Czarw dowa", prod. USA (od lat 15).

Hajnowka — "Ja cię trzymam,
W mpie trzymasz za bródkę",
prod. franc, (od lat 12).

Lapy — "Powrót do przyszłości".

Prod. USA (od lat 12).

Mońki — "Pociąg do HollyWood" prod polsk (od lat 15). prod. USA (od lat 12),
Mońki — "Pociag do Hollywood", prod. polsk. (od lat 15).
Siemiatycze — "Obywatel Kale", prod. USA (od lat 15).
Sokołka — "Wampir z Feratu",
Prod. CSRS (od lat 15).
Suchowola — "Wielka draka w
Chinskiej Dzielnicy" prod. USA
[od lat 12].

od lat 12).

E O M Z V N S K I M

Lomža "Millenium" — "Požegnanie z Afryka" prod. USA (od
lat 12). "Chłopcy z Placu Broni",

Prod. weg. (b.o.).

Graiewo — Gonza — wotow-Grajewo - "Gonza - wojownik", prod. jap. (od lat 18). "Odyleja", prod. CSRS (bo).

Kolno - "Labirynt", prod. ang.

No. 1 (No. 1) "adz. (b.o.).
Wysokie Mazowieckie — "Cotton
Cub", prod. USA (od lat 18).
Zambrów — "Gwiezdny przyysz", prod. USA (od lat 15).
S U W A L S K I M
Suwalki "Baltyk" — "Kopalnie
róla Salomona", prod. USA (od

Suwaki "Barnaba" – "Obcy – ecydujące starcie", prod. USA d lat 15).

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00,

Viacomosci: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 1.5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.0

Uniwersytet przy śniadaniu: i Komin "Delty" dymi dalej; i Przegląd prasy; 8.45 Zolnierski lad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 ydówka z Toledo" – odc. pow.; i Koncert przed peigalen; 12.05

1.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 / kraju i ze świata; 12.30 Muzyka olklorem malowana; 12.45 Rolni-zy kwadrans; 13.05 Radio kie-owców; 13.30 Cudze chwalcie, wego nie znacie; 14.05 Magazyn nuzyczny "Rytm"; 16.05 Muzyka aktualności; 17.00 Z archiwum olskiego beatu; 17.30 Ludzkie

▼ murarz-tynkarz

▼ blacharz-dekarz

týk zagranicznych.

- trzy fotografie

terów Getta.

▼ posadzkarz

▼ ślusarz-spawacz

w mechanik pojazdów samochodowych

w malarz

RADIO

KRAKOWSKIE PRZEDSIEBIORSTWO

BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

KRAKBUD

Kraków, ul. Dzierżyńskiego 112

bez egzaminów wstępnych dla kandydatów

na rok szkolny 1988/89

DO ZASADNICZEJ SZKÓŁY BUDOWLANEJ

NAUKA W SZKOLE TRWA 3 LATA

W okresie uczęszczania do Szkoły uczniowie jako pra-

cownicy młodociani otrzymują wynagrodzenie przysłu-

gujące uczniom szkół zawodowych, przyzakładowych, premię, bezpłatne posiłki regeneracyjne oraz ubrania

wyjściowe. Dla zamiejscowych zapewnia się miejsce w

internacie i całodzienne wyżywienie. Wyróżniającym

się uczniom Przedsiębiorstwo wypłaca stypendium

fundowane. KPBP "Krakbud" posiada wlasną Spól-

dzielnię Mieszkaniową, co stwarza możliwość wcześ-

W ramach współpracy z Przedsiębiorstwami zagra-nicznymi KPBP "Krakbud" prowadzi wymianę prak-

Przedsiębiorstwo posiada ośrodki wczasowe w a-

Absolwenci mogą kontynuować naukę w Średnim

trakcyjnych miejscowościach (Zakopane, Zawoja).

Studium Zawodowym lub Technikum Budowlanym.

- odpis ocen za pierwsze półrocze klasy ósmej

- dowód tymczasowy lub wyciąg aktu urodzenia

Zapisów dokonuje i informacji udziela SEKRETA-

RIAT ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ KPBP

Dojazd do szkoły autobusem linii 127 z Placu Boha-

K 968-0

30-731 Kraków, ul. Grochowa 23, tel. 55-17-44.

potwierdzony w miejscu stalego zamieszkania

niejszego otrzymania własnego mieszkania.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć

Dla młodzieży w wieku 15-17 lat w zawodach:

GLASZA WPISY

Augustów – "Harakiri", prod. ap. (od lat 18), "Pokuta", prod. adz. (od lat 15).

Banie Mazurskie – "W niewoli i Wikingow", prod. norwesk.-radz. (od lat 12).

Biala Piska – "Mona Lisa", prod. ang. (od lat 18). "Pan Sar. -radz. (od lat 12).

Biala Piska — "Mona Lisa",
prod. ang. (od lat 18). "Pan Samochodzik i niesamowity dwór". prod. polsk. (b.o.),
Elk "Orzel" — "Amator", prod.
polsk. (od lat 15).
Elk "Polonia" — "Peggy Sue
wyszia za mąż", prod. USA (od

at 15). Ełk "Zorza" – "Pogańska malonna", prod. weg. (od lat 15). Giżycko – "Mucha", prod. USA (od lat 18).

Goldap — "Po godzinach", prod.
USA (od lat 18).

Kowale Oleckie — "Misja",
prod. ang. (od lat 15).

Fruklanki — "Być albo nie
być", prod. USA (od lat 15).

Kruklanki — "Być albo nie
być", prod. USA (od lat 18).
"Carodziejski kieksa", prod.
CSRS (b.o.).

"Czarodziejski kieksa", prod. CSRS (b.o.).

Lipsk — "Mistrzyni Vu Dang", prod. chińsk. (od lat 15).

Mikołajki — "Pół żartem pół serio", prod. USA (od lat 12). "Poszukiwacze złota", prod. rum. (od lat 12).

Orzysz — "Prywatne śledztwo", prod. polsk. (od lat 18). "Biały smok", prod. polsk.-USA (od lat 12).

12).

*isz — "Magnat". prod. polsk.
(od lat 13).

*Prostki — "Pechowiec", prod.
franc. (od lat 12). "Złota Mahmudia", prod. polsk. (b.o.).

*Ruciane-Nida — "Mewy", prod.
polsk. (od lat 15). "Odnaleziony
skarb", prod. węs. (b.o.).

*Ryn — "Misja specjaina", prod.
polsk. (od lat 15).

*Sejny — "Miłość Swanna", prod.
*RFN-franc. (od lat 18).

*Wegorzewo — "Nadzór",
polsk. (od lat 18). "Podróże Pana
Kleksa" cz. I, prod. polsk. (b.o.).

*Wydminy — "Jak to się robi w Wydminy — "Jak to się robi w Chicago" prod. USA (od lat 18). "Nad Niemnem" cz. I—II, prod. polsk. (od lat 12). "Awantura o Basię", prod. polsk. (b.o.).

M U Z E A W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) czynne codziennie z wyjatkiem poniedziałków i dni poświąt?cz-nych w godz. 10--17. Wystawy sta-ie: "Pradzieje Białostocczyzny", "Galeria maiarstwa polskiego". Wystawa czasowa: "Nikifor".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego ul. Warszawska 37 – czynne co-dziennie z wyjatkiem poniedział-ków i dni poświątecznych w godz. 10–17 Wystawa stała: "Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: "Białostoccza-nie w Rewolucji Październikowej",

go 7 – czynne codziennie z wy-jątkiem poniedziałków, wtorków dni poświatecznych w godz. 9.30-17. Wystawa stała: "Dzieje woj-skowe Białostocczyzny". Galerie: "Wojsko Polskie w sztuce ludo-wej". "Rzeżba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa "Polsko-radzieckie braterstwo bro-ni".

W WOJ. BIALOSTOCKIM Muzeum Białowieskiego Parku Narodowego – czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz, 9-15. Wystawa czasowa; Białowieskie Konfrontacje Fotografii Przyrodniczej '86.
Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz, 9-16.
Ekspożycja wnętiz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz, 11-16 i w niedziele w godz, 11-17.
Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z

losy; 17.50 Kto tak pięknie gra

— H. Alber w duecie i w trio;
18.05 Dla kego prywate szkolnictwo; 18.20 W poszukiwaniu ulubionej melodii; 19.00
Z kraju i ze świata; 19.30
Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 "Innego życia nie będzie" — odc. pow.; 21.05 Kronika
sportowa; 21.30 Repetycje z Jazzu
polskiego; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 Muzyka baroku; 23.00 Dziennik wieczorny;
23.15 Panorama świata; 23.30 Na

rockową nutę; 23.55 Północ poe-tów.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.03, 0.53; 5.30 Program lokalny; 8.10 Po-

losy: 17.50 Kto tak pieknie gra

wyjątkiem poniedziałków i dni po-świątecznych w godz. 10-17. Wy-stawa stała: "Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim" ku Podlaskim". Wystawy cza-: "Polskie stroje ludowe" ory bielskich kolekcjonerów".

sowe: "Polskie stroje ludowe".
"Zbiory bielskich kolekcjonerów".
Muzeum w Tykocinie — czynne
codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w
godz. 10--17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej
dawnej synagogi. Uczta sederowa.
Gabinet Głogerowski. Galeria malarstwa Z Bujnowskiego. Wśród
pamiątek po prowizorach farmacji. Wystawy czasowe: Wystawa
poplenerowa "Tykocin '87". "Judaica" — zeczątek nowej kolekcji
ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe
Koło I — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10--17. Wystawa stała: "Bursztyn z doszecza
"Narwi środkowej". Wystawa czasowa: "Ozdoby bursztynowe
sprzed 4 tys lat i obecnie".

W WOJ, ŁOMŻYŃSKIM
Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — nieczynny (zwiedzanie

sprzed 4 tys lat i obecnie".

W WOJ, ŁOMŻYNSKIM
Skańsen Kurpiowski w Nowogrodzie – nieczynny (zwiedzanie
tylko po uzgodnieniu).

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu – czynne codzlennie w
godz. 9–16. Wystawy stałe: Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skańsen mazowiecko-podlaski,
muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obrobka drewna, galeria
rzeźb dziełaczy ruchu ludowego
dłuta J. Ślusarczyka, historia chowu i hodowii zwierzat gospoda:
skich w Polsce. Wystawy czasowe:
"Młyny wodne w pejzażu wsi pol-

...Młyny wodne w pejzażu wsi pol-skiej". Wystawa pokonkursowa "Dywany dwuosnowowe" W SUWAŁKACH W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 – czynne codziennie z wyjatkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8-16. Wystawy stałe: historyczna, "Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny
i Mazur Wschodnich", "Pradzieje
Suwalszczyzny dagate. Wschod i Mazur Wschodnich", "Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschod-nich" nich".
Muzeum im. M. Konopnickiej -nieczynne (remont).

Salon Wystawowy BWA ..Arsesalon Wystawowy BWA "Arsenał", ul. Mickiewicza 2 – czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatecznych w godz. 10–18. 1 Wystawa malarstwa Przemystawa i Karola Karwowskich. 2) Wystawa Jana Gryki – "Instalacje". 3) Ceramika wrocławskiej grupy "Nie tylko My"

My". Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Galeria Sztuki wspołczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 – czynna codziennie z wyjatkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10–17 Wystawa mala:stwa. tkaniny artystycznej i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Andrzej Mieczko – wystawa rysunku.

czasy wspołczesne. Andrzej Mleczko – wystawa rysunku.
Galeria "Art" P.P., "Sztuka Poiska", u! Sienkiewicza 14 – czynna codziennie z wyjatkiem sobot
i niedziel w godz. 10–18. Wystawa
malarstwa zbiorowego.
Galeria Foyer Teatru Dţamatycznego – czynna codziennie z
wyjatkiem poniedziatków w godz.
10–17. Wystawa rysunku Andrzeja Mleczki.

W ŁOMŻY W LOMZY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 - czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10-16. Wystawa malarstwa i rysunku Włodzimierza Dawidowicza.

CZE.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81

- czynna codziennie z wyjątkiem
poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9-16. Wystawa rzeźby Wiktorii Iljin.

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18
- czynna codziennie z wyjatkiem - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecz-nych w godz. 9-16. Wystawa: "Malarstwo Danuty Strumiłło".

ranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum poiskiej plosenki;
9.00 "Rajski ogród" – odc. pow.;
9.20 Muzyka, która lubi E. Wojtczak; 9.50 "Legenda Pendragonów" – odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non
stop; 11.40 Z malowanej skrzyni;
12.05 Muzyczny non stop cz. II;
12.30 Pamiętniki i wspomnienia;
12.40 Z muzyką polską przez wieki;
13.05 Program lokalny; 13.20 Plosenka jest dobra na wszystko;
13.30 Album operowy; 14.00 Nowości krajowej fonografii; 14.30
Folklor na mapie świata; 15.00 Miniatura literacka; 15.10 Sztafeta
orkiestr radiowych; 15.30 Niezapomniane głosy, niezapomniane

iane glosy, niezapomnian

melodie; 16.00 Program lokalny

17.13 Dzieła, style, epoki - CD

18.20 .Legenda Pendragonów" -

odc. pow.; 18.30 Klub stereo; 19.30

Wieczór w filharmonii; 21.15 Od

ragtime'u do swinga; 21.20 Nagra-

nie wieczoru: 21.25 Laureaci ogól-

nopolskiego konkursu na słucho-

wisko; 22.00 Sluchajmy razem -

zaprasza B. Fabiański; 23.00 "Raj-

ski ogród' - odc. pow.; 23.20 Polacy na płytach świata; 24.00

Nocne muzykowanie: 0.50 Minia-

PROGRAM BIALOSTOCKI

8.30 Kurier Poranny; 6.15 ,,Ro-

dzinna brygada" -- aud. E. Bie-

siady; 7.30 "Pasje i rozdrażnie-

Co niesie dzień; 13.10 "Zgrzyty w

reformie" - aud. Z. Brzozowskie-

go: 16.00 "Co przyniósł dzień" -

radiowa popoludniówka - opr.

K. Kurianiuka; 16.15 Białostocka

Liga Muzyczna; 16.30 "Spowiedź

z ograniczonym zaufaniem" -

aud. S. Poznańskiego; 16.45 "Sport,

turystyka, wypoczynek" - aud.

- fel. J. Raczkowskiej; 13.05

tura literacka.

A. Jarosza.

4.30 Program informacyjno-mu-6.35 "Okoliczności obiektywne" spektaki 8.40 ... "Główne postacie" – pro-publicystyczny 5 Praktyka, problemy, opi-filmy dok. 5 Program dla dzleci 0 Program telewizji ukrali-

skiej 15.55 Filmy animowane 16.25 Spotkanie w studio Ostan-17.55 Dziś na świecie

hingham

19.00 Dziennik

19.45 Reflektor przebudowy

19.55 "Zabawa w powieść kryminalna" – odpowiedzi na listy

20.30 "Za wcześnie by żyć
wspomnieniami" – program o J.

ez. I 0.00 Zaproszenie na wieczór: E.

SOBOTA

7.25 i 7.55 TTR 8.55 Program dnia

9.00 "Drops" eraz film Szagma, albo zaginione świa-

wy magazyn publicystyczny 12.00 "Wędrówki dalekie kument. 12.40 "Bariery"

ZESPÓŁ SZKÓŁ TECHNICZNYCH w Suwalkach ul. A. Czerwonej nr 17, 16-400 Suwalki

ogłasza zapisy

do klasy pierwszej na rok szkolny 1988/89 w zawodzie

W okresie nauki zawodu, uczniowie otrzymują wynagrodzenie: w klasie 1 - 5.500,-

wysokości 25% wynagrodzenia kwartalnego. Dokumenty jak do każdej szkoły ponadpodstawowej

Po ukończeniu nauki, Zakład Wykonawstwa Sieci Elektrycznych w Białymstoku przy ul. I Armii Wojska Polskiego nr 8, zapewnia prace przy budowie i remontach linii energetycznych w Rejonie Sieciowym w Suwałkach (teren woj. suwalskiego).

z uczniami umowę o pracę w celu przygotowania za-

Po roku nauki przysługuje zniżka na energię elektryczną i ekwiwalent za deputat węglowy.

K 1110-1

TYDZIEN W TELEWIZJI

13.10 "Na krawędzi słowa" 13.30 Antologia dramatu powszechnego: A. Strindberg PIATEK

Lotka

cja"

letowy

tamtvch lat"

"Zabawa z ogniem"

14.45 "Klub muzyczny"

15.20 Losowanie Dużego

15.30 Jan Marcin Szancer

16.05 "Telewizja - prowin-

16.30 "Galatea" - film ba-

17.30 "Gdzie są taśmy z

18.15 "Włączamy Kanał 5"

19.25 Zaproszenie na wie-

19.30 Dziennik Telewizyjny

21.40 Program publicystycz-

22.10 "Tydzień w polityce"

22.20 Program rozrywkowy 22.40 "Polityka i sport"

23.45 Literatura i eros: "Pod

0.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

12.55 NURT - Wychowa-

13.55 NURT - Praktyki

nie dla pokoju 13.25 NURT — Człowiek

14.25 Sobota w Dwójce

14:30 TV koncert życzeń

15.00 Magazyn "Auto-sport" 15.30 "Atlas nadziei" — "Za-

16,00 ,Lombard '88" - re-

18.30 "Wielka gra" - tele-

19.30 Galeria Dwójki - prof

20.00 Koncert z okazji 100-lecia Akademii Muzycznej w

21.00 "Spiewać każdy mo-

21.45 "Dobre zachowanie"

23.25 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

dego 14.20 Program fantastyczno-nau-

.40 "Na ziemi afgańskiej" . ortaż

22.00 "Faworyt" — film tv. cz. II 23.20 Program estradowy

NIEDZIELA

20 marca 1988 r.

PROGRAM I

7.15 Alarm przeciwpożarowy

7.50 "Po gospodarsku"

magazyn spraw wiejskich 8,20 "Tydzień" 9,00 Teleranek oraz film

10.30 DT — Wiadomości 10.35 "Osobliwości przyro-dy": "Tygrys bengalski" —

11.35 "... świadomi swoich praw i obowiązków..."

12.05 TV koncert życzeń

12.50 "Wszystko albo nic"

13.15 Teatr dla Dzieci: M.

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE. 512-246, Zawis-towski,

TELENAPRAWA, 752-972, Gacki.

TELENAPRAWY, komputery. 434-468, Ostaszewski.

TELENAPRAWA, 412-763, Kali-

TELENAPRAWA, 754-235, Nowic-

VIDEOKAMERA, 752-668. Malysz-

ZAKŁAD Przedzalniczy w Paw-łowiczach. 17-310 Siemiatycze 3, przyjmie do przedzenia welne o-wczą (praną). Gnat.

WYKONUJE, usługi: wytłaczanie, toczenie, frezowanie, Wańkowicza 58, Ciniewicz.

M-4 (centrum) — pilnie sprze-dam. 410-394.

POSZUKUJEMY lokalu o powierzchni do 40 m Ew. z telefonem z przeznaczniem na pomieszczenie biurowe. Tel. 750-635.

NADWOZIE "Fiata 126p" (1983) — sprzedam, 19-100 Mońki, ul. 1000--lecia 23b/8 (po poludniu),

pom, działkę 4800 m kw. w Matkini, blisko stacji PKP – sprzedam. Tel. Małkinia 10. g 1043-1

jap, serial przyrodniczy 11.05 "Siedem anten"

Wszechnica rodziny

7.10 Program dnia

trwa 7.25

wiejskiej

serii: "Goście"

21.30 Panorama dnia

22.45 "Moje piosenki"

film prod. ang.

Elżbieta Wojnowska

16.30 "Spektrum" 17.00 "W kręgu kina" Jack Nicholson

18.00 Program lokalny

Kazimierz Ostrowski

płatkiem róży" - film prod.

19.10 "Porozmawiajmy"

20.00 "Policja dziękuje"

film fab. prod. włosk.

23.00 "Hit '88"

w ekosferze

uczniowskie

dłużenie i rozwój"

cital zespołu

turniej

Krakowie

powitanie

Telewizia Sobota

17.15 Teleexpress

PROGRAM I 8.10 Historia kl. V lic.

18 marca 1988 r.

9.00 Historia kl. III lic. 9.30 "Domator"

"Domowe przedszkole" 10.00 DT - Wiadomości 10.10 DT - Reforma gospo-

darcza 10.25 ,Na klopoty... Bednar-

ski" - serial TP 11.25 "Domator" - rady na

życzenie 11.55 "O jesieni życia ina-12.05 Krajobrazy Polski kl. IV

12.50 Wiedza o społeczeństwie - kl. VIII 13.30 i 14.00 TTR

15.30 "W szkole i w domu" 15.50 NURT - Praktyki uczniowskie 16.20 Program dnia i DT -Wiadomości

16.25 Dla młodych widzów: "Rambit" — teleturniej 16.50 Dla dzieci: "Okienko Pankracego"

17.15 Teleexpress 17.30 "Za kierownicą" 17.50 "Zieloni" — program publicystyczny

18.20 "Małe kino": "Ganga Darshan"

18.50 Dobranoc: "Cudowny Talizman" 19.00 "Monitor Rządowy" 19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 "Na kłopoty... Bednarski": "Znak węża" 21.00 ..Czas" - magazyn

publicystyczny 21.30 Poznański turniej tań-22.40 DT - Komentarze

PROGRAM II

23.00 ..Kinomania"

16.55 Język angielski 17.25 Program dnia 17.30 "Między nami rodzi-

18.00 Program lokalny 18.30 "Suita kazachska"

18.45 "Z sonetów krymskich" - rep. 19.00 Magazyn "102" -- Andrzej Rosiewicz 19.30 "Dookoła świata"

.W Lagos" 20.00 Magazyn "Piątek" 21.30 Panorama dnia 21.45 Ekranizacja literatury światowej:,, Dwoje na huśtawce" - film fab. prod. ameryk.

23.35 /"Osądźmy sami" program publicystyczny 0.15 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

kowy 15.20 Filmy animowane ziemi afgans

Telemost - Moskwa-No-

Pecki 21.13 Program dla młodzieży 22.40 "Faworyt" – film

19 marca 1988 r. PROGRAM I

8.25 "Tydzień na działce"

10.30 DT — Wiadomości

10.40 "Stare, nowe, najnow-11.30 "Bellona" - wojsko-

bliskie": "Między zmierzchem a świtem" - franc. film do-

ELEKTROMONTER Nauka trwa 3 lata.

w klasie 11 - 5.950,-

w klasie III - 6.750,oraz za dobre wyniki w hauce i wzorowe zachowanie,

na wniosek szkoly, mogą być przyznane nagrody w

należy składać do sekretariatu szkoly. Szkola posiada internat.

Zaklad Wykonawstwa Sieci Elektrycznych zawiera

15.00 "Urodziłem się na

15.15 "Wszystko albo nic"

15.40 W starym kinie: "Trzy serca" - film prod. polskiej 17.15 Teleexpress 17.30 Studio Sport - Pu-

char Świata w narciarstwie 18.10 "Marek Sierocki" zaprasza's 18.30 "Antena"

19.00 Wieczorynka - "Smur-19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 "Nad Niemnem" film prod. polskiej

 program kabaretowy
 19.00 Dobranoc — "Przygód kilka wróbla Cwirka" 20.55 Sportowa niedziela 21.25 "Urodziłem się na 21.40 "Siedem dni na świe-

21.50 San Remo '88 cz. II 23.05 DT - Wiadomości

PROGRAM II

9.30 Przegląd tygodnia dla niesłyszących 10.05 .. Nad Niemnem" film dla niesłyszących 11.25 "W służbie tajnej oświaty" - wojskowy program

11.55 Niedziela w Dwójce powitanie 12.00 "Tajemnice starego Gdańska"

12.15 "Jutro poniedziałek" 12.45 "Sentymentalne ślady" - "Milczenie Sibeliusa" 13.30 "Być tutaj...": "Dworek" - gawęda prof. dr W. Zina

14.00 Kalejdoskop filmowy "Kino-Oko" 14.50 Kirro ,Wszystkie stworzenia duże male" — "Amory" — serial

prod. ang. 15.40 "Wideoteka" 16.25 "Przeboje B. Kaczyńskiego" - "Łańcut, moja miłość' 17.25 Podróże w czasie

przestrzeni: "Jedwabny szlak".
– jap. serial dokument. 18.15 "Spotkanie z Kalinka" teleturniej wiedzy o ZSRR 19.00 .,,Goście Daniela Pas-

19.30 "Galeria 37 milionów" - IV Salon Zimowy Rzeźby 20.00 Studio Sport - I liga siatkówki mężczyzn: Hutnik Kraków - Czarni Radom

21.00 "W cieniu historii" 21.30 Panorama dnia 21.45 Wielkie filmy malego ekranu: "Korzenie" - następne pokolenia" - serial prod.

22.35. Wieczorne wiadomości

4.30 Program informacyjno-mu-TELEWIZJA RADZIECKA zyżny 6.35 "Głosy stuleci" – film dok. 7.00 Program dla dzieci 7.30 Muzyka w muzeum 7.30 Muzyka w muzeum 6.13 Gimnastyka rytmiczna 7.00 Ogólnorosyjska dekada mu-zyki ludowej 7.20 Losowanie "Sporttote" 1.00 Muzyka w Muzeum 8.05 "Towarzysz Krasin został upoważniony" – film dok. 8.00 "Roznowy o tstocie sprawy" – lekcja Czarnobyła 10.30 Ogólnorosyjska dekada mu-zyki ludował 1.20 Losowanie "Sporttote"
1.30 Budzik
1.40 Program wojskowy
1.40 Poczta poranna
1.50 Przebudowa i kultura
1.50 Magazyn muzyczny
1.40 Program ronny
1.2.00 Zdrowie
12.45 Film animowany
12.55 Wspomnienia W. Bluechera
2.00 ojcu 10.35 Ukrajach socjalizmu 10.35 W krajach socjalizmu 11.25 "Spiraczka" — film fab. cz. I i II
13.30 Dla wszystkich i dla każ-

o ojcu 13.43 W gościnie u bajki 15.10 "Życie na ziemi" – popularnonaukowy, cz. III 16.00 Międzynarodowa panorama 16.45 "Widok z okna" — film

reportaż
15.40 "Jesteśmy waszymi dziećmi" – film tv. cz. i i II
19.00 Dziennik
19.40 Reflektor przebudowy
19.50 "Klub wesołych i zaradnych '88"
22.00 "Faworyt" – film tv. cz. II 17.20 "Taka soble historia" — film tv 19.00 Dziennik 19.40 "Waszyngton, grudzień 1987"

20.40 Przegląd piłkarski 21.10 Festiwal piosenki włoskiej 22.20 "Opłata za przejazd" — film tab. 0.00 "Wszystkie bilety wyprze-dane"

PONIEDZIAŁEK

21 marca 1988 r. PROGRAM I

9.55 Transmisja z otwarcia obrad X Kongresu ZSL 13.30 i 14.00 TTR 15.20 Powtórka przed ma-"Sciaga z matmy" 15.50 NURT - Wychowanie dla pokoju

16.20 Program dnia i DT -Wiadomości 16.25 Dla džieci: "Zwierzy-16.50 King Zwierzyńca:

"Zwierzaki, zwierzaki" 17.15 Teleexpress 17.30 "Gdzie jest czarny kot?" - serial prod. radz. 18.35 "Laboratorium"

Konopnicka — "Niezwykie przygody krasnoludków i sie-"Czy musi boleć?" rotki Marysi" cz. III pt. "Czary i praca" 18.50 Dobranoc - "Kalendarz sikorki" 19.00 "Echa stadionów" 19.30 Dziennik Telewizyjny 14.05 "Wszystko albo nie"

W BIALYMSTOKU .

23.05 Język niemiecki PROGRAM II

18.30 "Ryzyko" - teletur-

su ZSL 22.40 DT - Komentarze

20.15 Teatr TV: M. Bulha-

21.25 Relacia z X Kongre-

kow - . Morfina"

16.55 Język niemiecki 17.25 Program dnia 17.30 Magazyn "102" 18.00 Program lokalny

19.00 Galerie świata: "Opowieści witraży" - ang. serial dokument. 19.30 "Życie muzyczna"

100 lat uczelni muzycznej w Krakowie 20.00 Magazyn "Auto-moto" 20.40 Exlibris Dwójki

rzostwa Świata w łyżwiarst-21.00 "Powtórka z historii" - prezydent G. Narutowicz 21.30 Panorama dnia

21.45 "Rozmowy o cierpieniu" 22.00 Biografie: "Lew Tolstoj" - film fab. prod. radz -

23.25 Wieczorne wiadomości

WTOREK

22 marca 1988 r. PROGRAM I

8.10 Historia kl. V 9.00 Fizyka kl. VIII 9.30 "Domator" 9.35 "Domowe przedszkole" 10.00 · DT - Wiadomości

10.10 DT - Reforma gospodarcza 10.25 "Jak zdobywano dziki Zachód" — serial USA 11.50 "Domator"

12.00 Geografia kl. VI 12.50 Wiedza o społeczeństwie kl. VIII 13.30 i 14.00 TTR 15.50 "Kim być?" - program dla maturzystów

Wiadomości 16.25 "Krag" — magazyn harcerzy 16.50 "Cojak" - teleturniej dla dzieci 17.15 Teleexpress

16.20 Program dnia i DT -

17.30 "Lex" — zapowiedź programu 17.35 Studio X Kongresu ZSL 18.10 TV Informator Wy-

18.30 "Klinika zdrowego człowieka" 18.50 Dobranoc - "Lunetka Marcin i zegar" 19.00 "Lex" — magazyn społeczno-prawny

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 "Jak zdobywano Dzi-Zachod" - serial prod. 21.25. Studio X Kongresu ZSL "Kwant" 21.45 Konferencja prasowa rzecznika rządu

22.00 "Wokół wielkiej sceny" 22.40 DT — Komentarze 23.05 Język angielski PROGRAM II 16.55 Język angielski 17.25 Program dnia

17.30 Magazyn "102" · 18.00 Program lokalny 18.30 ,Koniec Imperium": ..Cypr" - ang. serial doku-

19.30 "Kolorowy zawrót gło-— magazyn narciar-20.00 ,,Klucz do nowej mu-

zyki" -- .o twórczości S. Mo-21.10 "Polak dorabia": "Interes czy zabawa"? - rep. 21.30 Panorama dnia 21.45 Filmy Karolya Makka:

Miłość" — film prod. weg. 23.10 Wieczorne wiadomości

SRODA

23 marca 1988 r. PROGRAM I 8.10 Religioznawstwo "Chrześcijaństwo"

"Miłość"

9.30 "Domator" 9.35 "Domowe przedszkole" 10.00 DT — Wiadomości 10.10 "Szkoła dla rodziców" - .. W nowym środowisku"

10.20 "Opiekun rekinów" film prod. NRD.: 11.45 "Domator" — "Przy-jemne z pożytecznym" 12.00 Biologia z higieną kl.

12.50 Jezyk polski kl. II lic. 13.30 i 14,00 TTR 13.40 NURT - Człowiek w ekosferze'

APTEKA DYZUR CAŁODOBOWY Apteka nt 65-003, ul. Lipowa 45, tel 233-65.

Owrazie wypadku

Pogotowie Elektryczne – tel. 891 Pogotowie Techniczne Wodocią-gów – tel. 894 SEUZBA ZDROWIA

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego i, tel. biura we-zwań 999, tel. informacji pogoto-wia 22-222 Ambulatorium Pogótowia --czynne codziennie w godz. 19-7 w niedziele i święta czynne całą

w niednele i święta czynne całą dobę
ul. M. Fornalskiej II, tel 240-41:
pediatryczne, gabinet zabiegowy
dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w
domu chorego,
ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i
202-07: internistyczne, ginekologiczne, stomatologiczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/3, tel. 410-100 i
980 – ambulatorium ogólne Ambulatorium chirurgii dziecięcej,
ul. Wołodyjowskiego 3 z.
Informacja o tekach – tel 219-04 "HOSPICJUM" - Punkt Konsul-

tacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul Akademicka 3, tel. 220-21, wewn. 233 – dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz.

SZPITALE DYZURY CODZIENNE Wol. Szpital Zespolony im. J.

Sindeckiego, ol M Skłodow-skiej-Curie 26, tel 216-21 i 270-41 dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, larynogolo-gia, wewnętrzny.

Woj. Szpitał Specjalistyczny im.

6. Dłuskiego, ul Zurawia 14 –
do godz. 15 tel 417 694 i 417.570
po godz. 15 tel. 417.593 – dyżurują oddziały zakażny dorostych,
sztucznej nerki, grużlicy dzlecięcei Sztucznej ticka, grozek cej, Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie. Szpital Onko-togiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 387-71 i 331-81.

DYZURY SZPITALI 18 III 1988 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA,
LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA

P.S.K., ul. M Skłodowskiej-Curie 24 tel. 224-31 i 236-13.
ZAKAZNY DZIECIĘCY – Woj.
Szpital Specjalistyczny im. K.

16.10 Program dnia i DT - Wiadomości 16.15 Losowanie Express

Lotka i Super Lotka 16.25 Dla dzieci: "Tik-Tak" 17.15 Teleexpress 17.30 Studio X Kongresu

ZSL 18.00 "Piłkarska kadra cze-18.20 "Dawniej niż wczoraj"

"Archiwum XX wieku" 18.50 Dobranoc - ,,Mié Uszatek" 19.00 "Gra o milion" 19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 Zwierciadło czasu: Włamywacz" - film prod. radz. 21.25 Studio X Kongrems 21.45 Studio Sport - Mist-

wie figurowym: Pary sporto-22.40 DT - Komentarze

23.10 Język rosyjski' PROGRAM II

16.55 Jezyk rosyjski

17.25 Program dnia 17.30 Magazyn "102" 18.00 Program lokalny 18.30 Studio Sport - final Pucharu Świata w narciarstwie alpejskim 19.00 "Ojczyzna - polszczy-

19.15 "Uwaga dokument" 20.00 "Pakistan - rok 41" - program dokument.

21.00 "Paul Anka show i jego goście" - D. C. Thomas 21.30 Panorama dnia 21.45 Studio Teatraine

Dwójki: J. Szajna - "Repli-22.40 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK 24 marca 1988 r.

PROGRAM I 8.10 Biologia kl. VI 9.00 Geografia kl. VIII 9.35 "Domowe przedszkole" 10.00 DT - Wiadomości

10.10 "Domator" - dla

dzieci 10.20 "Dempsey i Makepeace na tropie" - serial ang. 11.10 "Domator" — "Co no-wego, co slychać" 11.40 "Kalendarz historycz-

11.45 "Domator" — "Pięć-dziesiąt lat i więcej" 12.50 Język polski kl. I-IV 13.30 Transmisja z zakończenia obrad X Kongresu

14.30 i 45.00 TTR 15.30 Powtórka przed maturą — Język angielski 16.20 Program dnia i DT - Wiadomości 16.25 Dla młodych widzów:

16.50 "Było sobie życie" franc. serial animowany 17.15 Teleexpress 17.30 Studio X Kongresu

18.00 "Poligon" - wojsko-

wy magazyn publicyst. 18.20 "Sonda" - "Na wylot' 18.50 Dobranoc - ,,,,Pudelko z zabawkami"

19.00 "Teraz" - tygodnik gospodarczy 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 "Dempsey i Makepeace na tropie" - ang, serial sen-

sacyjny 20.50 "Pegaz" 21.30 "Twarzą w twarz" prof. Woroncow 21.45 "Wódko, pozwól żyć"

stwie figurowym: Pary taneczne 22.55 DT - Komentarze

22.10 Studio Sport - Mi-

strzostwa Świata w łyżwiar-

23.20 Język francuski

PROGRAM II 16.55 Jezyk francuski 17.25 Program dnia 17.30 Magazyn "102"

18.00 Program lokalny 18.30 "Promocje" 19.00 ,He-Man i wladcy wszechświata" - serial animowany prod. USA

19.30 "Puls" — magazyn medyczny 20.00 "Ciężarowcy" 20.30 Studio Sport — finał Pucharu Swiata w narciar-

stwie alpejskim 21.00 "Ekspres reporterów" 21.30 Panorama dnia 21.45 Non stop kolor: "Graceland, czyli Paul Simon w Afryce" – film prod. ang.

22.50 Wieczorne wiadomości

Dłuskiego ul. Zurawia 14, tel. POŁOŻNICTWO – Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 ODDZIAŁ GRUŻLICY — Specjalistyczny P.Gruźliczy ZOZ, ul.
Warszawska 18, tel. 355-81.
NEUROLOGIA — Specjalistyczny
Psychlatryczny ZOZ, w Choroszczy, tel. 270-51.
WEWNETRZNY — Szpital Miejski im. PCK. ul. Stenklewicza 79,
tel. 750-800. ODDZIAŁ GRUŻLICY -

W LOMZY

Pogotowie Ratunkowe – tel. 899 oraz 38-55. Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 – czynne całą dobę. Woj. Szpitał Zespolony, ul. M. Skłodowskiej Curie i, tel. 24-01. Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska i, tel. 32-44. Telefon Zaufania – tel. 333 – czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18-18.

W SUWALKACH

Pogotowie Ratunkowe - tel. 939 Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546. Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaks 3, tek 50:91.

Dyżurne telefony WSW: Biały-stok 209-03, Giżycko 24-56. Informacja kolejowa – tel. 910.

Druk BZGraf.



CZŁOWIEK - no, jak to brzmi? Jasne - DUMNIE!!! A ile ten nawet najzwyklejszy – homo sapiens potrafi? I komputer sobie zbudowal, na księżyc poleciał, fasolkę po bretońsku wymyślił, a ponadto...

Jak trudno czasem w człowieku doszukać się CZŁOWIEKA... Ktoś powiedział, że miarą kultury jest stosunek do zwierząt. Ktoś inny z kolei stwierdził, że skoro jest panem wszystkiego, co żyje to...

Może cwałującego wierzchowca nie uda się nam wyprzedzić, ale koń za to nie wejdzie na drzewo... Może nie potrafimy bez samolotu wznieść się ponad szarą rzeczywistość ziemskiego padołu, ale jaskółka nie przepłynie stu metrów... Może... A może to jednak przez zazdrość urządzamy polowania, wymyśliliśmy klatki w ogrodach zoologicznych, smycz i łańcuch oraz wszelkiego rodzaju płoty, ogrodzenia, bariery i barierki?

Warto się nad tym zastanowić! CZŁOWIEKU, pomyśl nim uderzysz psa!!!

VIII Kolumna

rzem. Paní Pictorius powiada:
"KIEDY BIORE DO REKI TAKIEGO STAREGO MISIA I GO
PRZYTULAM, TO OGARNIA MNIE
NIEBYWALE PRZYJEMNE UCZUCIE". Jej Ślubna uroczystość w
czerwcu 1986 roku podporządkowana była całkowice milości do misia,
Misie z okresu dzieciństwa —
"Petsy" i "Zotty" ubrane — jedno we frak, drugie w welon, udały się wraz z młodymi do kościoła. Biaty, wspaniały, mis zdóbił maskę samochodu, zaś miski
marcepanowe stanowiły "garnitur" tortów wsennych. W domu
witryny i wersalki pełne są
"Teddy'ch", które siedzą w małych grupkach. Pani domu twierdzi, że muszą mieć one sąsiadów, aby dobrze się czuly.
— Dla nas te martwe misie stanowią istoty wręcz żywe, uduchowione. W trakcie przygotowań do podróży zabieramy zawsze
ze soła jednego niedźwiadka —
po kolei — żeby pozostałe nie
były zazdrosne.
— Ta spóżniona wielka miłość

Stare pluszowe misie "Teddy" są poszukiwane na aukcjach zabawek w RFN i USA, gdzie osiągają bardzo wysokie ceny. Jeszcze przed paroma laty te poczciwe "pluszaki" były wyłącznie domena i wyposażeniem gospodarstwa dzieci, a jeżeli ktoś z dorosłych pałał miłością do nich - czynił to skrycie.

Teraz czasy beztroski skończyły sie! W ostatnich 4-5 latach misie "Teddy", a zwłaszcza te najstarsze, pochodzące z okresu przedwojennego, stanowią umiłowane i cenne obiekty kolekcjonerów. Ich milośnicy z USA, Wielkiej Brytanii i RFN staczają wręcz boje o te futrzane zabytki.

W 1983 roku najdroższy "Teddy" został sprzedany za 1500, zaś w 1984 roku już za 8 tys. marek! Latem ubieglego roku pewien Amerykanin zapłacił 24 tys. marek za parkę misiów wyprodukowanych w 1913 roku. Rekord świata w tej dziedzinie należy jednak do niedźwiadka CHESTERA "urodzonego" w 1904 roku, którego niemiecka kolekcjonerka kupiła za 18 tys. DM.

Zwyżka wartości misiaków na światowych aukcjach stanowi swoistą sensację ostatnich lat. Impuls przyszedi — jak mogłoby być inaczej! — ze Stanów Zjednoczonych. Amerykanie już od dawna darzyli szczególnym kultem i miłością misia "Teddy". Na początku lat 80. przeistoczyła się ona wręcz w manie. Mis "Teddy" awansował na listę "65 najpiękniejszych rzeczy w życiu". Obrót handlowy w 1980 roku Obrót handlowy w 1980 roku wynosił 40 mln dolarów, a w ostatnim okresie wzrósi do 125 mln dolarów. Szczególnie poszukiwane były misie produkowane w Europie.

— Ami przyjeżdżając do Europy, na gieldach zabawkarskich

wykupują misie całymi workami — mówi jeden z najpoważniejszych handlarzy zabawek z Hamburga. Ceny wzrastają, ludzie się tym interesują co daje impuls do jeszcze wyższych cen. Misie przedwojenne praktycznie są nie do zdobycia poniżej tysiaca marek. Dobrze utrzymane kosztują cztery do pięciu razy więceł. Z okresu wcześniejszego — lata pięcdziesiąte — trzeba za misia zapłacić już 600—800 marek.
Pewna para małżeńska — pań-

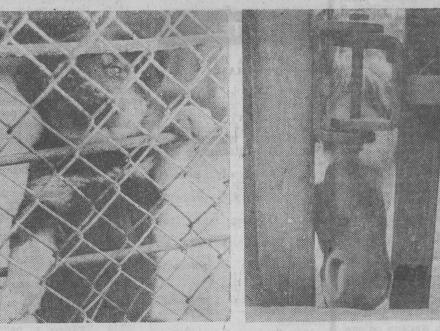
Pewna para malžeńska — państwo PISTORIUS — wkłada każda zbędna markę w zakup pluszowego misia. Posiadaja oni ok. 250 miśków i żadnego nie chcą sprzedać, z wyjątkiem takiego, który jest podwójnym egzempla-

wan do podroży zabieramy zawsze ze soba jednego niedźwiadka — po kolei — żeby pozostałe nie były zazdrosne. — Ta spóżniona wielka miłość do misia jest drogą do przezwyciężania codziennych trudności, na jakie napotyka człowiek — mówi hamburski psycholog, dr SYBIL-LE WEBER. — Jest to drogą prowadząca wstecz, do dobrych starych czasów, pozbawionych stresów. Miś "Teddy" występuje raz jako przyjaciel z dzieciństwa, który jest kochany, innym razem jako bity, golony i operowany, famszony, topiony i brudzony. Teddy robił wszystko z nami i nie żali się, i nic nie jest w stanie go załamać. Z drugiej strony jest to zaufana skrzynka trosk, przyjąciel, któremiu można wszystko powierzyć, a on to wszystko powierzyć, a on to wszystko zatrzyma dla siebie. Jako "pluszowy" psycholog w sposób bezspornie uznany, ten misiowy tobołek welny dostarcza ciepła i miłości ludziom.

Nazwa "Teddy" pochodzi od inienia prezydenta USA TEODORA ROOSEVELTA i związana jest z przygoda, jaka przeżył bedac na polowaniu, w czasie którego darował życie małemu niedzwiadkowi — skaleczonemu i nie mogącemu uciekać. To wydarzenie w oczach córki prezydenta zyskało ogromne uznanie i dla uczczenia tego faktu kazała przycia posadowiony został mały misiek. Na pytanie gości: co mają oznaczać te ozdoby, odpowiedzia-t, że to są "Teddy Bear", nazwane na cześć jej tatusia od imienia Teodor. (y) HOROSKOP



POTRAFI CZŁOWIEK? M CO POTRAFI CZŁOWIEK?



Przecież to takie ludzkie...





...myśleć też!

powodów do narzekania nasze · biologiczne wyposażenie". Jak się okazuje — w porównaniu zwierzętami – człowiek jest istotą najbardziej wszechstronną. Gazela szybko biega potrafi nurkować. Szympans wspina się wspa-niale i nic poza tym. A CZŁO-WIEK przebiegnie 100 metrów, przepłynie taki sam dystans, wyłowi dwa przedmioty z głębokości pięciu metrów, a po tym wejdzie jesz-

cze na drzewo Czy potrafimy więc określić granicę ludzkich możliwości? Lekarze sportowi uważają, że ogólną wytrzymałość, która zależy od maksymalnego przyswajania tlenu, można zwiększyć o 40 procent; natomiast siłę mięśni wielokrotnie, Tyl-ko szybkość człowieka ograniczają czynniki dziedziczne. Jak wynika z badań granicę prędkości określa 9,7 sek w biegu na 100 metrów.

Wiemy, że dla naszego życia niezbędny jest tlen. Jego brak przez 5 minut powoduje w 75 przypadkach na 100 trwałe uszkodzenie mózgu Przy wstrzymaniu oddechu w czasie nurkowania mózg dotlenia się, bo pracuje serce REKORD przebywania pod woda bez oddychania wynosi 6 minut i 20 sekund, a nale-ARTHURA HILDEBRANDA. Nieoficjalnie w tej dziedzinie prym jednak wiodą Ja-

ponki poszukujące perel. Brak tlenu stanowi również największy problem dla alpinistów. Przy wzroście wysokości zmniejsza się ciśni nie powietrza, co powoduje obniżenie zawartości tlenu we krwi człowieka. Przy 3—4 tys, metrów nad poziomem Fot. Anatol Chomicz morza słabsze są mięśnie oraz

chomych najpierw Górnego

Śląska, a później stopniowo

całego kraju oraz informacji

bibliograficznych, rejestru wy-

staw stalych i czasowych i

innych danych związanych z

dzielami sztuki i pamiątkami

historycznymi. Tworzące się

w Muzeum Śląskim centrum

informacji komputerowej słu-

żyć będzie nie tylko tej pla-

cówce, ale dostępne będzie

także dla innych muzeów oraz

historyków sztuki.

wzrokiem i słuchem. Na wysokości 5-7 tys. metrów występują już trudności z dychaniem, zawroty i bóle głowy, duszności, napięcia w bębenkowej, a nawet blonie

utrata na kilka minut świadomości.
Wspaniały był więc wyczyn
REINHOLDA MESSNERA, który dotari na szczyt Mount Everest i Nanga Parbat bez dodatkowego tlenu. Jak uczynił? Przez kilka tygodn

przyzwyczajał powoli swój or ganizm do tych wyjątkowych NIESAMOWITA - granicząca niemal z cudem – jes wręcz wytrzymalość ludzi w skrajnie dramatycznych sy tuacjach. Zeglarz amerykań tuacjach.

zderzeniu się z wieloryber Tak wiec człowiek jest istota silna i wytrzymala, a w drastycznych warunkach potrafi myśleć błyskawicznie precyzyjnie.

ski STEVEN CALLAHAN

dryfował w gumowej łodzi p

Atlantyku przez 76 dni, p



Ale przede wszystkim lubi się zabawić

PRZEKORNE

Cholerni pragmatycy: i drogę przez mękę chcieliby zaadaptować dla ruchu tranzytowego.

Gdzie ci klakierzy z tamtych lat - aranżerzy długo trwającego aplauzu przemieniającego się w burzliwą owację

Koloryt klęski: biały Murzyn zrobiony na

Jawność, otwarcie na wszystko?... Niejednemu marzy się Warszawa za zamkniętymi drzwiami.

Manna z nieba na pewno nie spadnie na zamówienie tych, którzy tu na ziemi nie potrafią jej wyprodukować.

Nigdzie nie powiedziano, że absolwent szkoły świętości musi być zatrudniony na etacie

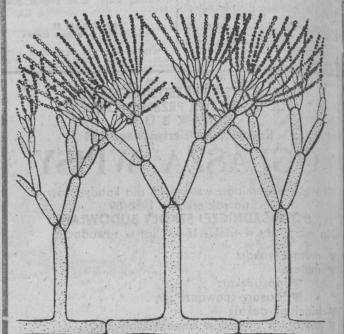
Kapitalni w pierwszej kolejności ulegają dekapitalizacji.

Nie mieszaj się własnych spraw! - inni to za ciebie zalatwią.

ZBIGNIEW WAYDYK

M uzeum Sląskie w Kato- bytkach ruchomych i nieruwicach jako pierwsza placówka muzealna w kraju wykorzystuje komputer do gromadzenia danych o posiadanych zbiorach, rejestrując w jego pamięci charakterystykę każdego że zgromadzonych tu eksponatów. Zalety komputerowej ewidencji szybko rosnących zbiorów są wielorakie, ważna jest zwłaszcza łatwość szybkiego uzyskania potrzebnych informacji oraz stworzenie w ten sposób jednolitego systemu opisu eksponatów. Znacznie usprawni to działalność muzeum np. przy organizacji wystaw.

Przygotowywane są także programy komputerowe z zakresu wiedzy o sztuce i wiedzy o Śląsku. Zgromadzony zostanie tu bank danych o zasobach muzealnych oraz zaDZÍWY ŚWIATA ROŚLIN



...mierzyć czas!

S konstruowanie klepsydr piaskowych i wodnych oraz zegarów słonecznych ułatwiło określenie czasu, który dzięki temu stopniowo zaczął nabierać coraz większej wartości. Zegary słoneczne budowano z kości słoniowej, metalu, drzewa, marmuru, a nawet wykonywano je na murach domów na ziemi. Wiele dawnych zegarów zachowało się do naszych czasów, a jeden z naj-większych ich zbiorów posiada muzeum im. Przypkowskich w Jędrzejowie mieszczące się w zabytkowym budynku obok dawnej apteki, Damazego Patka (kuzyna założyciela v Genewie znanej na świecie firmy zegarów Patek-Philippe),

W jędrzejowskim muzeum jest obecnie ok. 400 zegarów, reprezentujących prawie wszystkie typy tych instrumentów używanych od XV w. do czasów najnowszych. Są wśród nich arcydziela sztuki zdobniczej. Do unikalnych należą zegary ogniowe, które samoczynnie strzelały z armatki w południe tj. wówczas, gdy słońce było w zenicie.

Zegary słoneczne wykorzystywano także w zakładach produkcyjnych. Według czasu podawanego przez to mało precyzyjne urządzenie robotnicy rozpoczynali i kończyli pracę. Jeden z nielicznych w kraju zegarów słonecznych zachował się w Starachowicach. Jest on wyciosany z kamienia i jeszcze w XIX w. odmierzał czas starachowickim hutnikom. chowickim hutnikom.

Pierwszy przenośny zegar mechaniczny wykonany został ręcznie w 1511 r. Stopniowo produkcję zegarów udoskonalano, upowszechniano i... rozpoczęła się pogoń za czasem.

POZIOMO: 3) nie do odna- sana, 30) o, kij wśród koszyzienia w stogu siana, 7) naj- ków, 31) imię żeńskie z imezienia w stoga sina za ańsza (?) zupa, 10) zmysł z zapalenie ucha w języku lekárskim, 13) nie ma gdzie 3 wieństwo gapiostwa, 40) libań-poziomo wetknąć, 14) ciężar do pozbycia się, 17) pod tra-pezami, 19) dzwonek w ma-Pomiędzy czytelników, któcaronie, 20) wołowina nadziaa dojrzałym baranem, 22) "zdrajca" dla czytelników, 25) nia, rożlosujemy pięć nagród "Pij mleko!", 28) tasiemcowy referat, 32) korzyść z zam- prosimy zaznaczyć: "Krzyżówzyska, 34) plisa po przestavieniu, 35) to, pod czym stoi oskarżony, 38) motą w od-wrotnym kierunku, 39) syn "mściwego" R. Milczka, 41) dsap dla autobusu, 42) babalbo austriackie, 43) gra. PIONOWO: 1) hej!, 2) owietrzu, 3) u Be'ka — Wo-okołamska, 4) kamień pieielny po przestawieniu, 5) epakta, jama, ranczo rzybliża gwiazdy, 6) niejeda o Januarym Śledzickim z Pieczurek, 8) zapowiada na antenie, 9) ciasto pieczone dwu-krotnie, 12) może być urodzinowy, 15) II, 16) migotliwa, 18) rzeczna furgonetka, copniete kolo, 23) osiem tuzinów kwadransów, 24) kocha albo nienawidzi, 25) rozpro-szepie uciekinierów, 26) miej-sce do wypełnienia, 27) coś do rozegrania, 29) kobieca ba- nagrody książkowe wylosowa-

portu, 33) Snieżka, ale nie królewna, 36) jeden z tych, na których bujda, 37) przeci-

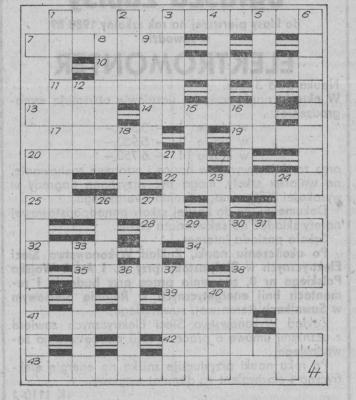
w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązaka z numeru 65"

> ROZWIAZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 59

POZIOMO: kwas, natchnienie, bierka, wiosło, raps, Jordan, atlas, iktus, kapcan. Pa-blo. Irma, atrofia, Mars, dźwig, salami, dzwon, oboje znakomitość, "Łada". PIONO-WO: magistrala, scysja, indor, zebra, kiep, werset, starosta, niania, łoskot, dyplomata, kniaź, lasso, mniejszość, idiota, madrygał, anemia, wyjazd, banita, patka, Kreml, Anna.

NAGRODY Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w "Gazecie" nr 53 z 4 marca br

li: Jolanta Kowalewska z Zamiejscowym nagrody wywicz z Dybowa, Kazimierz Po-deszwa z Mikalajak Starowski, Kazimierz Po-deszwa z Mikalajak Starowski, Kazimierz Podeszwa z Mikołajek, Sławomir Zalewski z Moniek oraz Walzgłoszenie się po odbiór książ-ki do Działu Łączności z Czydemar Wasilewski z Białegotelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2. (bm)



MALIKA W SZKOL TRWA 3 LATA "To ciekawe..."

Czy zastanawialiście się państwo, które z odkryć z dziedziny medycyny miało największe znaczenie dla ludzkości? Sądzę, że wybór tego jedynego byłby nie-możliwy. Ale dla wielu chorych z pierwszej polowy XX wieku, dla tych młodych ludzi umierających na zapalenie płuc, suchoty, syfilis wybawieniem było odkrycie antybiotyków.

A wszystko zaczęło się w Szkocji, gdy w 1881 roku przyszedł na świat Aleksander Fleming. Kiedy rozpoczynał w Londynie studia medyczne dobiegała końca epoka wiktoriańska. Fleming "terminował" u wybitnego bakteriologa, a spotkanie tych dwóch uczonych dało początek epokowemu odkryciu. W małej, ciasnej pracowni Fleminga zapodziała się kiedyś płytka z hodowlą chorobotwórczych gronkowców, gdy ją odnaleziono, cała pokryta była pleśnią – a bakterii ani śladu. Fleming — jak wspominają jego współpracownicy — powiedział tylko: "To ciekawe". Wydawało się wszystkim, że zapomniał o tym zdarzeniu, ale naprawdę poświęcił mu całą dotychczasową wiedzę i czas. Substancję zabijającą bakterie nazwat penicy-liną, ponieważ "pleśń" pokrywająca stynną płytkę Petriego należała do grzybów z rodzaju Penicillium (Pedzlak).

Intensywne badania wykazały, że związki o charakterze antybiotyków produkuje wiele gatunków grzybów, glonów, porostów, a także bakterii - przeciw innym bakteriom. Obecnie wytwarza się antybiotyki chemiczne, działające specyficznie na konkretną po-pulację bakteryjną. I mimo, że mikroorganizmy uodparniają się na nie, olbrzymi przemysł leków pracuje nad nowymi, coraz doskonalszymi antybiotykami. Prawdziwym problemem świata, jest obecnie walka z wirusami.



Zmiany i burzliwy nurt wydarzeń w domu nie wróży sukcesów w pracy. Zbyt mało angażowaleś się w sprawy domowe i unikaleś wszelkich obowiązków. Wreszcie, drobne początkowo konflikty przybrały poważne rozmiary. Kontrowersyjny Lew. 21.04 21.05 Profesjonalna zazdrość i podejrzliwość w pracy BLIZNIĘTA

22.05 21.06

Zawiedzione nadzieje. Natomiast ciekawie zapo-wiada się życie prywatne. Nowe, intrygujące zna-jomości, powodzenie w sercowej rywalizacji i pod-róż na horyzoncie, Niezawodny Baran. W pracy zbierają się czarne chmury. Niefraso-bliwość i brak poczucia odpowiedzialności wyda-dzą gorzkie owoce. Łatwość w nawiązywaniu kon-taktów towatzyskich wywoła sporo nieporozumień w domu. Finanse zagrożone. Klopoty z Bykiem.

22.07

LEW 23.07 22.08

RAK

BYK

Ciagle zmiany w pracy, więcej obowiązków, po-szerzenie osobistej odpowiedzialności. Wysokie obroty to swoja specjalność, więc działasz spraw-nie i systematycznie. W życiu osobistym niepo-kój, nowa pokusa. Finanse znakomite. Liczy się Wodnik.

PANNA 22.09

W pracy twoje akcje idą w górę. Przełożeni chwala konkretny program i precyzyjne wyko-nanie. W życiu osobistym romantyczne nuty, Uczu-ciowe zaangażowanie łagodzi drobne przeciwieństwa losu. Sympatyczny Koziorożec.

Nie najlepsza forma, Zmęczenie daje znać o sobie. W pracy powody do podenerwowania, ciągłe napięcie. Wrażenie, że wszystko wymyka się spod kontroli. Warto pomysleć o wypoczynku i zmianie otoczenia przynajmniej na kilka dni.

WAGA 22.10

23.10

22.11

Zmiany na gruncie zawodowym, Teraz nie możesz przeżywać rozterek sercowych, Musisz się zmobiliżować, gdyż taka szansa na poprawę zdarza się niezbyt często. Nie przegap okazji. Nowa znajomość może okazać się znacząca, Ważne Ryby. SKORPION

STRZELEC 23.11 21.12

Nieudany tydzień. Komplikacje, niepowodzenia w życiu zawodowym i osobistym. Przyczyną będzie twoja bierność. Zacznij energicznie działać, przejmij ster wydarzeń w swoje ręce i licz tylko na siebie. Efekty będą na pewno interesujące. Życzliwy Ryk

KOZIOROŽEC 20.01

Dobry tydzień. Pomyślnie przeprowadzisz nie-zwykle trudną akcję zyskując podziw przełożo-nych. Niewykluczone ciekawe propozycje zawodo-we. W życiu osobistym korzystne zmiany, popra-wa finansowa i ożywienie towarzyskie. Przyjazny

WODNIK 21.01

fizyczna, Pesymistyczne spojrzenie w przysztość. W koncu tygodnia zwrot ku poprawie. Niewyklu-czone korzystne zmiany w życiu zawodowym i prywatnym. Możesz liczyć na Ryby i Lwa.

Problemy zdrowotne, mniejsza odporność psycho

RYBY 21.02 20.03

Udany tydzień dla urodzonych pod znakiem Ryb. Wyjaśni się wiele nieporozumień w domu i w pracy. Oczyszczona atmosfera pozwoli na więk-szy luz i lepsze efekty zawodowe. Miłe spotkanie towarzyskie. Lojalny Wodnik.